

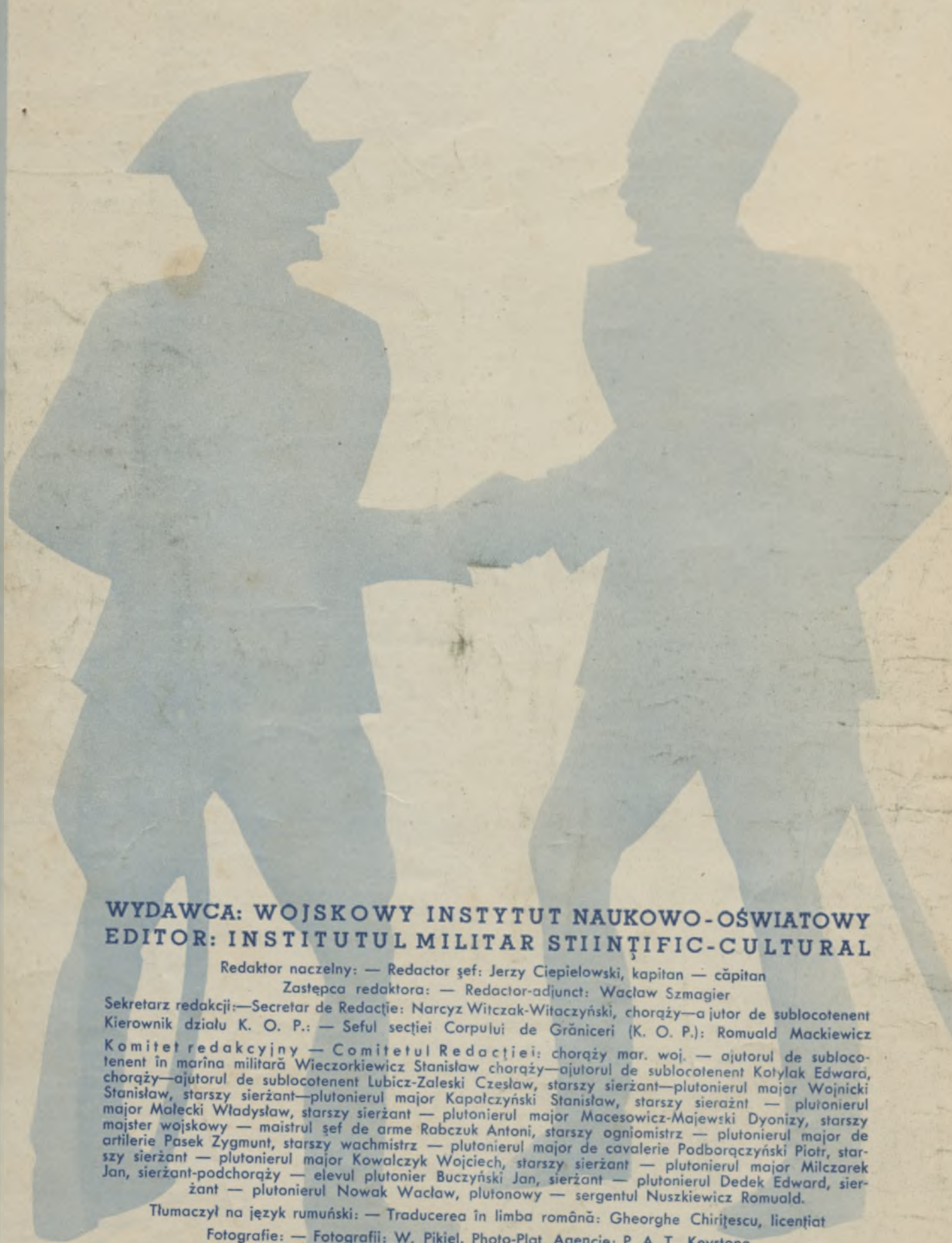
WIADUK



Kolekcja
Emila Kornasia



W. Dzierżanowski



WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY
EDITOR: INSTITUTUL MILITAR ȘTIINȚIFIC-CULTURAL

Redaktor naczelny: — Redactor șef: Jerzy Ciepielowski, kapitan — căpitan

Zastępca redaktora: — Redactor-adjunct: Wacław Szmagier

Sekretarz redakcji: — Secretar de Redacție: Narcyz Witczak-Witaczyński, chorąży — ajutor de sublocotenent
Kierownik działu K. O. P.: — Șeful secției Corpului de Grăniceri (K. O. P.): Romuald Mackiewicz

Komitet redakcyjny — Comitetul Redacției: chorąży mar. woj. — ajutorul de sublocotenent în marina militară Wieczorkiewicz Stanisław chorąży — ajutorul de sublocotenent Kotylak Edward, chorąży — ajutorul de sublocotenent Lubicz-Zaleski Czesław, starszy sierżant — plutonierul major Wojnicki Stanisław, starszy sierżant — plutonierul major Kapalczyński Stanisław, starszy sierżant — plutonierul major Małecki Władysław, starszy sierżant — plutonierul major Macesowicz-Majewski Dyonizy, starszy majster wojskowy — maistrul șef de armă Rabczuk Antoni, starszy og Niemistrz — plutonierul major de artilerie Pasek Zygmunt, starszy wachmistrz — plutonierul major de cavalerie Podborczyński Piotr, starszy sierżant — plutonierul major Kowalczyk Wojciech, starszy sierżant — plutonierul major Milczarek Jan, sierżant-podchorąży — elevul plutonier Buczyński Jan, sierżant — plutonierul Dedek Edward, sierżant — plutonierul Nowak Wacław, plutonowy — sergentul Nuszkievicz Romuald.

Tłumaczył na język rumuński: — Traducerea în limba română: Gheorghe Chirilescu, licențiat

Fotografie: — Fotografii: W. Pikiel, Photo-Plat, Agencje: P. A. T., Keystone

Warszawa, Nowy Świat 23/25. Telefon Redakcji 231-72. Konto PKO. 22.144.

Varșovia, Nowy Świat 23/25. Telefonul Redacției 231-72. Conto PKO. 22.144.

Cena numeru zł 1.20

Drukarnia: Dom Prasy, Warszawa, Marszałkowska 3/5/7.

ORGAN KORPUSU PODOFICERÓW ZAWODOWYCH
WOJSKA LĄDOWEGO, MARYNARKI WOJENNEJ
I KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

ORGANUL CORPULUI SUBOFITERILOR PROFESIO-
NIȘTI AI ARMATEI TERESTRE, AI MARINEI
MILITARE ȘI AI CORPULUI DE GRĂNICERI



KRÓL RUMUNII KAROL II I PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI
REGELE ROMÂNIEI CAROL II-LEA ȘI PREȘEDINTELE REPUBLICEI IGNACY MOŚCICKI

Nici în trecut, nici în prezent, nici în viitor nu a fost, nu este și nu va fi — să avem speranță — nimic ce ar putea să despartă aceste două popoare vecine — polon și român. Aproape s'ar putea spune, că dela Marea Baltică până la Marea Neagră dainuiește un singur popor cu două drapele naționale.

(14 - 15 Septembrie 1922 despre România)

JOSEF PILSUDSKI



ând, în timp de furtună, vârtejul valurilor și al vânturilor dîstruge pânzele și frînge lopoțile,—narinarii vasului înspumegat, privesc, uneori murmurand, dar întotdeauna cu încredere, spre căpitanul lor neclintit, care, fără a părăsi nici o clipă postul său, conduce mereu înainte cu o voință de fier vasul amenințat spre ținta care se profilează în depărtări.

Astfel de căpitani ai popoarelor, căpitani cu voință de fier, au fost făuritorii alianței polono-române, Mareșalul Pilsudski și Regele Ferdinand.

Scotând țările lor din haosul vălmășagului războinic, au creiat pentru națiunile lor fundamentul de înflorire și creștere.

În grija lui profundă nu numai de soarta internă a Statului renăscut, dar înțelegând și rostul stărilor internaționale, Șeful Statului, Josef Pilsudski, la doi ani dela terminarea războiului victorios cu Rusia, a încheiat în 1922 alianța cu România. Comandanții supremi ai Poloniei și României, învățați de experiența unor încercări grele și atât de asemănătoare, prin care au trecut cele două națiuni în istoria lor, și presimțind falimentul ideii de dezarmare a puterilor, au considerat drept cel mai sigur mijloc de a înlătura spectrul războiului organizarea pricepută a pregătirii militare, în sensul maximei române: „și vis pacem para bellum“, iar prin încheierea alianței au ajuns la intensificarea forțelor economice și militare, unite la caz de nevoie într'un singur braț al celor două puteri.

Pe fundamentul acesta neclintit se cristalizează de mai mulți ani alianța polono-română, devenind astfel de o importanță din ce în ce mai mare.

Conform adânc cugetatelor cuvinte ale Mareșalului Pilsudski, care a spus că, „nici în trecut și nici astăzi și nici în viitor nu există și nu va exista, să sperăm, ceva care să fie în stare să despartă cele două națiuni aliate — polonă și română“, — Conducătorii celor două State prietene: Președintele Republicii Polone și Carol II Regele României, prin vizitele lor reciproce au consolidat alianța încheiată acum 15 ani și care nu urmărește decât întărirea păcii. Strălucitul mod în care s'au prezentat, cu prilejul vizitelor oficiale, armata polonă și română, a devenit astăzi fără îndoială inelul cel mai puternic care leagă alianța aceasta, atât de importantă din punct de vedere al politicii internaționale.

Valoarea și trăinicia alianței polono-române își găsește expresie și în sentimentele reciproce și într'adevăr sincere, manifestate cu atâta entuziasm de către cele două națiuni cu prilejul vizitelor Dostoincilor Oaspeti în România și în Polonia. Astfel încât amiciția polono-română, având profunde rădăcini istorice și derivând din înțelegerea comună a scopului ei suprem, căruia este menită să servească frătia de arme a ostașilor celor două State, a devenit o dogmă a politicii celor două națiuni împrietenite și unul din factorii primordialii ai păcii în Europa.

CIEPIELOWSKI JERZY
căpitan

PRIETENIA
POLONO-
ROMANA



PRZYJAŃ POLSKO- RUMUŃSKA

Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie — miejmy nadzieję — nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sąsiednie narody — polski i rumuński. Chciałoby się niemal powiedzieć, że od morza Bałtyckiego do morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych.

(14 – 15 września 1922 – o Rumunii)

JÓZEF PIŁSUDSKI



Gdy podczas burzy w odme cie fal i wichrów rwa się żagle, łamią wiosła — załoga miotanego w wirach statku, szemrząc czasem, z ufnością jednak spogląda na sternika niewzruszonego, który, nie schodząc ani na chwilę z posterunku, z żelazną wolą kieruje zagrożoną barke naprzód do celu, który widzi w dali.

Takimi sternikami narodów, sternikami o żelaznej woli byli twórcy przymierza polsko-rumuńskiego, Marszałek Piłsudski i król Ferdynand

Wyprowadziwszy swoje kraje z chaosu wielkiej zawieruchy wojennej, stworzyli oni narodom swoim podstawę do rozkwitu i potęgi.

W głębokiej trosce nie tylko o wewnętrzne losy odrodzonego Państwa, w trafnej ocenie sytuacji międzynarodowej Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w niespełna dwa lata po zakończeniu zwycięskiej wojny polsko - rosyjskiej zawarł w roku 1922 przymierze z Rumunią. Naczelnik wódzowie Polski i Rumunii, nauczeni doświadczeniem tak podobnych a ciężkich przeżyć dziejowych obu narodów i wyczuwając bankructwo idei rozbrojenia mocarstw — za najpewniejszy środek do odsunięcia od swych państw widma wojny uważali należyte zorganizowanie zbrojnego pogotowia w myśl rzymskiej zasady „si vis pacem para bellum“, a przez zawarcie sojuszu podniesienie siły gospodarczej i militarnej złączonych w razie potrzeby w jedno ramię dwu potęg.

Na tej niewzruszonej zasadzie krystalizujący się od wielu lat sojusz polsko - rumuński nabiera wielkiej doniosłości.

W myśl głęboko przemyślanych słów Józefa Piłsudskiego „ani w przeszłości ani w teraźniejszości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie, miejmy nadzieję, nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sprzymierzone narody — polski i rumuński“.

Włodarze zaprzyjaźnionych państw — Prezydent Rzeczypospolitej i Król Rumunii Karol II wzajemnymi odwiedzinami umocnili zawarty przed 15 laty sojusz, mający na celu jedynie utrwalenie pokoju. Wspaniale zareprezentowane zwierzchnikom Państw w czasie ich oficjalnych wizyt armie polska i rumuńska, stały się dzisiaj niewątpliwie najsilniejszym ogniwem, spajającym ten sojusz, tak ważny z punktu widzenia ogólnej polityki międzynarodowej.

Ale wartość i trwałość sojuszu polsko - rumuńskiego znajduje również swoją wymowę we wzajemnych, prawdziwie szczerych uczuciach, z takim entuzjazmem okazywanych przez oba narody dostojnym gościom w czasie ich pobytu w Rumunii i Polsce. Tak więc przyjaźń polsko - rumuńska, mająca swoje głębokie podłoże historyczne oraz wynikająca ze wzajemnego zrozumienia najwyższego celu, jakiemu służyć ma braterstwo broni żołnierzy obu państw, stała się dogmatem polityki obu zaprzyjaźnionych narodów i jednym z pierwszorzędnych czynników pokoju w Europie.

CIEPIEŁOWSKI JERZY

kapitan



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI Z WIELKIM WOJEWODĄ MICHAIŁEM
PREȘEDINTELE REPUBLICEI IGNACY MOSCICKI CU MARELE VOEVOD MIHAI



KRÓL RUMUNII KAROL II Z MARSZAŁKIEM POLSKI EDWARDEM ŚMIGŁYM - RYDZEM
REGELE ROMÂNIEI CAROL II-LEA CU MAREȘALUL POLONEI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

PRZYMIERZE POLSKO- RUMUŃSKIE

KRÓL RUMUNII FERDYNAND W WARSZAWIE.
OD PRAWY: KRÓLOWA MARIA, MARSZAŁK PIŁSUDSKI, KRÓL FERDYNAND I PREZYDENT WOJCIECHOWSKI

REGELE ROMANIEI FERDINAND LA VARŞOVIA.
DELA DEAPTA: REGINA MARIA, MAREŞALUL PIŁSUDSKI, REGELE FERDYNAND ŞI PREŞEDINTELE WOJCIECHOWSKI



zawaraniu sojuszu naszych obydwu narodów — roku 1922 — Marszałek Józef Piłsudski powiedział: „Każdy Rumun, który do nas przyjedzie, ujrzy nas ożywionych pragnieniem wzajemnego poznania i wspólnej pracy z nami, i dźmy do tej przyjaźni, starajmy się, aby ona w naszych sumieniach głęboko zapuściła korzenie, aby rozgałęziła się we wszystkich sferach naszej energii narodowej, bo wiercie mi — z tej przyjaźni może wynikać dla obu naszych narodów tylko trwałe dobro”.

Przymierze rumuńsko-polskie ma już poza sobą piętnastoletnią próbę życia — ale niezniszczalny fundament jego stanowi również wiele wspólnych historycznych przeżyć obydwu bratnich narodów. — To też Wielki Marszałek uważał, że Rumunia jest: sąsiadem Polski i jej sprzymierzeńcem, na wieczne czasy połączonym z nią wspólnością granic oraz podobieństwem kolei losów”.

Polska i Rumunia leżą na historycznym szlaku między Bałtykiem i morzem Czarnym — szlaku, który, łącząc północ z południem, spięty na granicy obu Państw jakby symbolem, Okopami Świętej Trójcy, stanowił jednocześnie od stuleci wal chroniący Europę od zalewu ze wschodu.

Rozwój mocarstwowy Rzeczypospolitej, zwłaszcza poczynając od panowania ostatniego Piasta, wyprowadzał ją na szlak czarnomorski. Tymi wrotami szły plody i wyroby naszej ziemi na wschód i południowo-wschód — hen aż do bogatych krajów Azji. Wzdłuż Dniestru, najlepszej wówczas arterii komunikacyjnej, skupiały się nasze interesy handlowo-gospodarcze, zgodnie z interesami Moldawii, która strzegła dolnego biegu rzeki przed napadami Turków, Tatarów i Rosjan. Wspólnota potrzeb i zamierzeń obu sąsiedzkich narodów znalazła swój najlepszy wyraz w gromieniu wspólnych wrogów — bitwa chocimska i cecorska stanowią tu niezatarte pomniki historii.

W tej sytuacji geograficzno-politycznej Rumunia stanowiła od wieków osłonę naszej południowej granicy — to też wewnętrzna spójność i siła nieskonsolidowanych jeszcze wówczas krajów rumuńskich, stały się przewodnią nicią polityki i racją stanu Rzeczypospolitej. Pierwszym zdecydowanym realizatorem tej idei był bezsprzecznie nasz wielki kanclerz Zamoyski.

W życiu naszego już pokolenia jednym z nowych żołnierskich węzłów, łączących obydwa kraje, stało się pobojowisko legionowe i cmentarz pod Rokietną — na którego honorowej straży stoją żołnierze rumuńscy.

To też nic dziwnego, że Józef Piłsudski, wznawiając mocą swego geniuszu, przypieczętowany krwią, historyczny sojusz polsko-rumuński, użył do określenia jego słów następujących: „Ogniwem łączącym Polskę z Rumunią, jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia — zjednoczoną, a Polska zmartwychwstałą, i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości. Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika jako skutek logiczny wspólna droga w teraźniejszości, która, nie wątpię, i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jako też w jednakiem uwielbieniu wolności, prawa i pokoju. Ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie — miejmy nadzieję — nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sąsiednie narody, polski i rumuński. Chciałoby się niemal powiedzieć, że od morza Bałtyckiego do morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych. Oba kraje nasze pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, gdzie prawo gwarantowałoby wolność”.

Ten pogląd ówczesnego Naczelnika Państwa podzielał całkowicie Król Ferdynand I, którego łączyło z naszym Wielkim Marszałkiem uczucie prawdziwej przyjaźni. Władarze Rumunii i Polski, zawierając w roku 1921 przymierze i ścisły sojusz wojskowy czynili więc zadość nie tylko potrzebom chwili, ale przede wszystkim tworzyli dzieło trwałe i niezniszczalne, dzieło oparte na wspólnym interesie obu narodów, wykreślonym im przez wielką mistrzynię, historię, która dała Rzeczypospolitej wspólnie ze sprzymierzoną Rumunią rolę filara pokoju — we wspólnym dla obu sojusznicznych państw obszarze geopolitycznym.

Piętnaście lat próby życia, jakie ma za sobą sojusz polsko-rumuński, lat, w których żadne wahania nie tyle polityczne ile personalne, nie zdołały nadwyrężyć naszego przymierza, to najlepszy dowód — gdy nie przemijającej wartości słów naszego Wielkiego Marszałka!

ALIANȚA POLONO- ROMÂNĂ

PRZYJĘCIE DELEGACJI
16 P. PIECH. RUMUŃSKIEJ
PRZEZ MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W BELWEDERZE



PRIMIREA DELEGAȚIEI
REG. 16 INF. ROMÂNĂ,
DE CĂTRE MAREȘALUL
PIŁSUDSKI LA BELVEDERE



În primele clipe ale alianței celor două națiuni — adică în anul 1922 — Mareșalul Józef Piłsudski a spus: „Fiecare Român care va veni la noi, ne va găsi însuflețiți de dorința cunoașterii reciproce și a colaborării. Să pășim spre această prietenie, să ne silim ca ea să prindă în conștiințele noastre rădăcini adânci, să se ramifice în toate sferele energiei noastre naționale, fiindcă credeți-mi — că din această prietenie poate rezulta pentru ambele noastre popoare numai un bun durabil”.

Alianța Româno-Polonă are deja în urmă-i examenul vieții care a fost trecut timp de cincisprezece ani — însă baza ei indestructibilă o formează deasemenea multe clipe istorice trăite împreună de cele două națiuni surori. Deaceia Marele Mareșal socotea că România este: „vecina și aliata Poloniei, unită cu ea pentru totdeauna prin comunitatea frontierelor și prin asemănarea destinului”. Polonia și România se află situate pe drumul istoric dintre Marea Baltică și Marea Neagră — drum care unind Nordul cu Sudul, încheiat la frontiera ambelor State ca un simbol al Tranșelor Creștinătății, a constituit în același timp de secole un dig care a apărât Europa de invazia dinspre Răsărit.

Desvoltarea ca mare putere a Republicei, mai ales începând cu domnia ultimului Piast, a îndreptat-o pe drumul Mării-Negre. Prin aceste porți se îndreptau roadele și produsele pământului nostru spre răsărit și Sud-Est — până departe în bogatele țări ale Asiei. În lungul Nistrului, care pe atunci era cea mai bună arteră de comunicație, se concentră interesele noastre comerciale și economice care erau în armonie cu interesele Moldovei, care apăra cursul de jos al acestei ape, în fața atacurilor Turcilor, Tătarilor și Rușilor. Comunitatea de nevoi și de intenții ale ambelor noastre națiuni și-a găsit expresiunea cea mai bună în înfrângerea dușmanilor comuni — lupta dela Hotin și cea dela Tulcea constitue monumente istorice cari nu se pot șterge.

În această situație geografico-politică, România constituia de secole o protecție a frontierei noastre de sud — deaceia unirea internă și forța țărilor românești neconsolidate încă în acel timp, a devenit firul conducător al politicii și rațiunii de Stat a Republicei. Primul realizator hotărât al aceste idei a fost fără îndoială, marele nostru cancelar Zamoyski.

În viața generației noastre, una din noile legături ostășești cari leagă ambele noastre țări, a devenit câmpul de luptă al legionarilor și cimitirul dela Răchitna — asupra căruia stau de straajă ostașii români.

Deaceia nu este de mirare, că Józef Piłsudski, reînviind prin puterea geniului său alianța istorică Polono-Română pecetluită cu sânge, a întrebunțat următoarele cuvinte pentru definirea ei: „Lanțul care leagă Polonia cu România, îl constituie faptul că ambele aceste țări au ieșit din faza marei furtuni mondiale: România unită, iar Polonia învinsă și că ele sunt înfrunțarea viei victoriei dreptului și a dreptății. Din această asemănare a căilor noastre din trecutul apropiat, rezultă ca o urmare logică și calea comună în prezent, care, fără îndoială că și în viitor va conduce pe calea destinelor comune ambele noastre popoare care sunt unite atât în domeniul trebuințelor și intereselor lor, cât și prin adorarea uniformă a libertății, a dreptului și a păcii. Nici în prezent și nici în viitor nu există și nu va exista — să avem speranță — nimic din ce-ar putea să despartă cele două națiuni vecine: polonă și română. Ai vrea parcă să zici că dela Marea Baltică până la Marea Neagră este o singură națiune cu două steaguri naționale. Ambele noastre țări doresc pacea sprijinită pe dreptate, pe pace, când dreptul ar garanta libertatea”.

Acest punct de vedere al Conducătorului de atunci al Statului, a fost împărtășit în întregime de Regele Ferdinand I care era legat de Marele nostru Mareșal prin sentimentele unei adevărate prietenii. Conducătorii României și Poloniei, încheind în 1921 un pact și o strânsă alianță, au satisfăcut nu numai trebuințele clipei, dar mai întâi de toate au creat o operă trainică și indestructibilă, operă sprijinită pe interesul comun al ambelor națiuni trasat lor de către marea maestră istorică, care a dat Republicii Polone și României aliata raul de stălp al păcii — în regiunea geopolitică comună ambelor State aliate.

Cei cincisprezece ani de examen al vieții dat de alianța polono-română, ani în cursul cărora nici-o ezitare nu atât politică cât mai ales personală, n'a fost în stare să slăbească alianța noastră, constituie cea mai bună dovadă a valorii permanente a cuvintelor Marelui Mareșal.



MARSZAŁEK POLSKI E. SMIGLY - RYDZ Z WIELKIM WOJEWODĄ MICHAIŁEM
MAREȘALUL POLONIEI E. SMIGLY - RYDZ CU MARELE VOEVOĐ MIHAIL



Warszawie 1937

Z. Sowa

KRÓL RUMUNII KAROL II, SZEF 57 PUŁKU PIECHOTY W MUNDURZE PUŁKOWNIKA WOJSK POLSKICH
REGELE ROMÂNIEI CAROL II-LEA, SEFUL REGIMENTULUI 57 DE INFANTERIE, ÎN UNIFORMA DE COLONEL AL ARMATEI POLONE



ról Karol urodził się 16 października 1893 roku w Sinaia, letniej rezydencji królów rumuńskich, jako syn ówczesnego stryjecznego dziadka, księcia Karol wyjechał do da I i jego żony Marii z domu księżniczki Battenberg.

Książe Karol kształcony był w Rumunii pod kierownictwem profesora Mikołaja Jorgi, historyka o światowej sławie. Dopiero w 1913 roku, na życzenie ówczesnego króla Rumunii Karola I, a swego stryjecznego dziadka, księcia Karol wyjechał do Niemiec celem uzupełnienia swych studiów wojskowych.

W czasie wojny światowej poświęcił się wyłącznie sprawom związanym z prowadzeniem wojny. Brał On czynny udział w opracowaniu planów operacyjnych, utrzymywał bezpośrednią styczność z frontem przez liczne wyjazdy na poszczególne odcinki linii bojowej. To też sztukę wojenną poznał młody książę nie tylko z książek i szkół, lecz również na polach walk i z punktu widzenia dowodzenia i kierowania operacjami.

Po wojnie światowej książę Karol odbył zakrojoną na szeroką skalę podróż po krajach Europy i Dalekiego Wschodu, która trwała dwa lata.

W początku 1921 r. książę Karol wstąpił w związki małżeńskie z grecką księżniczką Heleną, córką króla Konstantego.

W parę lat później z przyczyn natury osobistej wyjechał poza granicę kraju i spędził kilka lat, jako człowiek prywatny, władzę zaś naczelną w imieniu małoletniego Jego syna, księcia Michała, sprawowała Rada Regencyjna. W tym okresie Rumunia przeżywała duże trudności wewnętrzno-polityczne. Ten okres był dla Rumunii szczególnie niebezpieczny, jako dla państwa, które świeżo wchłonęło prowincje, od wieków będące pod panowaniem obcym.

To też oczy i serca patriotów rumuńskich zwracały się w stronę księcia Karola, jako tego, który powinien być włodarzem kraju i dawać rękojmię przez swe wysokie zalety umysłu, charakteru i serca, że będzie Monarchą, który pewną ręką poprowadzi kraj po drodze honoru, rozkwitu i rozwoju gospodarczego.

To też, gdy delegaci wojska i społeczeństwa w coraz bardziej naglącej formie przedstawili mu konieczność objęcia tronu po zmarłym Ojcu, książę Karol wyrzekł się spokojnego życia i wziął na swoje barki trud rządzenia wielkim narodem i wielkim krajem.

Wrócił książę Karol do Rumunii samolotem, witany z radością przez całe społeczeństwo, odebrał przysięgę na wierność od wojska, rządu i narodu i wstąpił na tron, jako Karol II w dniu 8 czerwca 1930 roku.

Wstąpienie na tron Króla Karola zapoczątkowało nowy okres w historii Rumunii, albowiem Król stał się realizatorem wielkich idei i wielkich przedsięwzięć w swej ojczyźnie.

Planowa praca Króla, dążąca do skierowania niezupełnie dotychczas wykorzystanych sił narodu w kierunku rozwoju i postępu, konsolidacja wewnętrzna państwa, rozwój bogatego kraju i podciągnięcie go we wszelkich dziedzinach do idei Wielkiej Rumunii, ugruntowanie stosunków i wpływów zagranicznych — oto istotne i bezsporne zasługi Karola II. W ciągu kilku lat swego panowania król nie tylko panował, lecz również już się okazał wybitnym mężem stanu w pełnym znaczeniu tego słowa.

Działalność i prace Króla Karola II zadziwiają swoją wszechstronnością: pracuje On nad usprawnieniem administracji, rozwojem ekonomicznym kraju, wychowaniem młodzieży i społeczeństwa, podniesieniem i rozwojem kultury, sztuki i nauki, lecz specjalną jego troską, naczelnym zadaniem, jakie sobie postawił i któremu najwięcej czasu poświęca jest rozwój siły zbrojnej i podnoszenie stanu bezpieczeństwa. Wojsko pod jego naczelnym kierownictwem czyni pod każdym względem znakomite postępy i staje się pierwszorzędnym narzędziem wojny, wyposażonym w zupełnie nowoczesny sprzęt i uzbrojenie.

Jak wiadomo, Król Karol pochodzi z rodziny książąt Hohenzollern-Siegmaringen. Od chwili odzyskania niepodległości dynastia ta dała Rumunii trzech królów, z których każdy położył dla kraju wielkie zasługi.

Z imieniem Króla Karola I związana jest dla Rumunii chwila odzyskania niepodległości i organizacji życia narodowego. Następca jego, Ferdynand I, przeżył z Rumunią tragedię wielkiej wojny, ale również i chwile zwycięstwa i zjednoczenia etnograficznego ziem Rumunii.

Obecny Król Karol II, jest budowniczym Wielkiej Rumunii.

Swą ścisłą łączność z narodem rumuńskim ujął Król w orędziu, wygłoszonym przy wstąpieniu na tron — w sposób lakoniczny, lecz głęboki i wysoce znamienity, w słowach następujących: „Wyrósłem wśród Was. Wpajano we mnie te same zasady i myśli, jakich Was uczono w dzieciństwie. Ideaty mojego narodu są moimi ideałami...”.

KAROL II KRÓL RUMUNII



CAROL II - LEA, REGELE ROMÂNIEI



KRÓL RUMUNII
KAROL II DOKONUJE
PRZEGLĄDU WOJSKA
RUMUŃSKIEGO

REGELE ROMÂNIEI
CAROL II-LEA PRIMEȘTE
DEFILAREA ARMATEI

PRESEDINTELE REPUBLICII POLONE IGNACY MOSCICKI



reședintele Republicii Polone, Ignacy Mościcki, s'a născut la 1 decembrie 1867 în Mierzanow din regiunea Plock-ului, ca descendent dintr-o familie ai cărei membri au luat parte vie în luptele pentru independența Poloniei.

Crescut în tradiția iubirii de Patrie, Ignacy Mościcki l-a consacrat munca și oboseala întregii vieți.

Încă de pe băncile școlii lucrează în organizațiile pentru independență, ale tineretului polon.

După terminarea școlii secundare la Varșovia, se înscrie la Politehnica din Riga, unde studiază chimia tehnică.

În anul 1892, Ignacy Mościcki este silit să plece imediat în străinătate. Primii ani ai vieții rătăcitoare îi petrece la Londra, capitala Angliei.

Acolo, în mijlocul unei munci grele pentru câștigarea pâinii, clipele libere la consacră indelețnicirii sale preferate. În același timp ia parte activă în activitatea conspiratoare în vederea independenței, pe terenul emigrației polone de acolo.

Atunci cunoaște pe Józef Piłsudski, de care este legat prin munca ideală comună. Această cunoștință se schimbă cu timpul într-o prietenie până la moarte.

După șederea de cinci ani la Londra, Ignacy Mościcki se duce în Elveția, unde la Friburg devine mai întâi asistent de Fizică la Universitatea de acolo, iar apoi primește postul de conducător tehnic al unei societăți independente pe acțiuni, înființată pentru încercarea și exploatarea invențiilor lui.

Ignacy Mościcki avea în acel timp un întreg șir de invenții.

Cea mai importantă invenție era elaborarea metodei tehnice prin care se poate obține acidul azotic din aer, ceea ce prezintă o importanță foarte mare în agricultură, la fabricarea îngrășămintelor artificiale. Pentru exploatarea acestei invenții, s'au construit în Elveția fabrici speciale pentru obținerea acidului azotic.

În anul 1912, Politehnica din Lwów invită pe Ignacy Mościcki să vină să ocupe catedra de electrochimie și chimie fizică.

La Lwów, după ce-a instalat un laborator model de chimie, a început munca în țară, dorind să desvolte în Polonia marea industrie chimică, fără de care niciun popor independent nu poate să existe.

În anul 1922, când o parte din Silezia Superioară în baza unui plebiscit a căzut Poloniei, ne-au căzut și instalațiunile din Chorzow — marea fabrică a uniunilor azotice.

Germania, voind să arate lumii întregi că Polonezii au obținut Silezia pe nedrept, au părăsit instalațiunile din Chorzow, atât inginerii cât și lucrătorii calificați. Nemții erau convinși, că Polonezii n'o vor scoate la capăt și vor pierde aceste frumoase instalațiuni.

Atunci, Guvernul polon a încredințat conducerea lor Profesorului Ignacy Mościcki.

Profesorul Mościcki, spre mirarea Nemților, a fost în stare ca în timp de două săptămâni nu numai să pună fabrica în mișcare, însă s'o perfecționeze și să mărească în mod considerabil producția.

Această sporire a producției a adus scăderea prețurilor și a făcut posibilă cumpărarea îngrășămintelor artificiale chiar de către agricultorii mai săraci, datorită cărei împrejurări agricultura în Polonia s'a ridicat.

În anul 1930, din inițiativa Profesorului Mościcki ia naștere lângă Tarnow, în localitatea numită în cinstea lui Mościce, Fabrica de Stat a Uniunilor Azotoase. Această mare fabrică are nu numai o mare importanță economică pentru dezvoltarea agriculturii țării noastre, însă este de asemenea un important izvor al forței defensive a Statului, fiindcă uniunile azotoase sunt o parte fundamentală a materiilor explozibile.

În mai 1926, când Președintele Republicii, Stanisław Wojciechowski, a renunțat la demnitatea sa, Adunarea Națională întrunită la 1 iunie, după sfatul Mareșalului Józef Piłsudski care n'a primit să fie ales Președinte, ca Șef al Statului a fost ales Profesorul Ignacy Mościcki.

În acest post înalt și plin de răspundere, El a devenit model și exemplu de felul trebuie servită Patria, de felul cum trebuie să muncești pentru ea, spre a-i asigura un viitor strălucit și durabil.

În calitate de Cap al Statului, în afară de chestiunile de Stat în cari — conform principiilor constituției noastre din 23.IV.1935, — are cuvântul hotărîtor, se silește să intre în cât mai strâns contact cu toate straturile populațiunii, călătorind în acest scop prin diferitele regiuni ale Statului.

Grija Lui sinceră, ca șef suprem al forței armate a Statului, este de asemenea armata polonă, pentru binele căreia nu precupește munca și eforturile.

Când, după terminarea cadentei de șapte ani a Președintelui Mościcki în mai 1933, Adunarea Națională l-a ales din nou ca Președinte pentru alți șapte ani, întreaga națiune a salutat această alegere cu bucurie și aprobare.

PREZYDENT RZECZYPO-
SPOLITEJ POLSKIEJ
PROFESOR IGNACY
MOSCICKI PODCZAS
PRZEGLĄDU WOJSKA

PRESEDINTELE REPUB-
LICEI POLONE IGNACY
MOSCICKI ÎN TIMPUL
REVISTEI ARMATEI



ARMATA ROMÂNĂ WOJSKO RUMUŃSKIE



WOJSKO POLSKIE ARMATA POLONA





siążę Michał urodził się dnia 25 października 1921 roku w zamku Foisor w Sinaia, letniej rezydencji królewskiej, jako syn księcia Karola rumuńskiego oraz żony jego, księżnej Heleny, córki króla greckiego.

Po śmierci Jego dziadka, króla Ferdynanda I i pod nieobecność Jego Ojca, księcia Karola, władzę w imieniu ks. Michała sprawowała Rada Regencyjna do chwili wstąpienia na tron obecnego Króla Karola II.

Był to moment zwrotny w życiu młodzieńczego księcia, gdyż wyszedł on spod bezpośredniej opieki kobiecej, a kierownictwa nad Jego wychowaniem i wykształceniem objął Ojciec.

Król Karol postanowił wychować swego jedynaka — wskazówki, z uwagą śledzi programy szkolne oraz przebieg zajęć i postępów, a w szczególności uczestniczy przy dorocznych egzaminach szkolnych.

Wychowanie pozaszkolne księcia również otoczone jest najstaranniejszą pieczą króla, który pragnie przygotować swego syna i następcę do trudnych zadań, jakie w przyszłości spaść mają na jego barki, wszechstronnie — zarówno pod względem wyrobienia w nim wysokich zalet charakteru i serca, jak i rozwoju umysłowego oraz odporności fizycznej.

Król Karol postanowił wychować swego jedynaka według nowoczesnych metod wychowawczych, w nowoczesnym duchu, a w szczególności zapoznać go z bliską z realizmem życia. To też król Karol nie dopuszcza do tego, aby w młodocianym umyśle księcia Michała mogło powstać przekonanie, że on, jako książę krwi, jest lepszym lub innym niż jego rówieśnicy.

Książę Michał uczęszczać musi regularnie na zajęcia szkolne. Szkoła specjalnie dla niego utworzona mieści się w osobnym gmachu, przyległym do parku zamku królewskiego. Posiada ona wszystkie nowoczesne urządzenia, gabinety naukowe oraz sale do wychowania fizycznego. Jednak w czasie pogody wszelkie zajęcia szkolne odbywają się na świeżym powietrzu.

Program nauki księcia jest zbliżony do programu szkół państwowych, lecz poza tym ma on zajęcia dodatkowe z przedmiotów, których znajomość dla niego, jako przyszłego władcy, jest konieczną.

Wojewoda Michał nie uczy się sam: posiada on 11 kolegów szkolnych, którzy zostali wybrani z różnych warstw społeczeństwa rumuńskiego: jest więc kilku synów chłopskich (po 1 z każdej prowincji), jeden syn adwokata, jeden oficera itd. Ponadto są i przedstawiciele mniejszości narodowych: Węgier i Niemiec. Taki dobór uczniów jako kolegów szkolnych ma na celu umożliwienie księciu bezpośredniego i codziennego stykania się z przedstawicielami narodu, o różnych cechach charakteru, różniących się pod względem wychowania, światopoglądu, cech wrodzonych i nabytych.

Szkoła ma kierunek praktyczny, dlatego też pod koniec każdego roku szkolnego większość czasu jest przeznaczona na zajęcia praktyczne oraz wycieczki naukowe, historyczne i krajoznawcze. Wycieczki te odbywają uczniowie w autobusie szkolnym, specjalnie na ten cel przeznaczonym. Książę Michał wraz ze swymi kolegami jeździ po kraju siedząc na twardej ławie autobusu i żadnych udogodnień w stosunku do swoich kolegów mieć nie może.

W końcu roku szkolnego książę Michał i wszyscy jego koledzy poddawani są ścisłemu egzaminowi. Król Karol śledzi pilnie, aby egzaminy były przeprowadzane zupełnie bezstronnie. W zeszłym roku książę Michał otrzymał promocję do następnej klasy z drugą lokatą — pierwszym był syn oficera. Poza zajęciami szkolnymi Wojewoda Michał dużo czasu poświęca muzyce, do której ma wielkie zamiłowanie. W dziedzinie sportów najwięcej może pociąga księcia automobilizm, to też jest on już obecnie doskonałym kierowcą samochodowym; poza tym jeździ dobrze na nartach, uprawia sport łyżwiarski, pływanie, golf i polowanie. Szczególną również pasją księcia Michała jest lotnictwo, ale, niestety, loty są mu dozwolone tylko raz na rok, 6 czerwca, w dzień dorocznego święta lotnictwa.

Co się tyczy nauki języków, to książę od najmłodszych lat włada, oczywiście, rumuńskim, a następnie nauczył się angielskiego, obecnie zna również język francuski i niemiecki.

Raz na rok, na okres kilku tygodni, jest książę Michał umieszczony w szkole wojskowej im. N. Filipescu w Monastirca Dealulin, przy czym podlega całkowitej dyscyplinie wojskowej, bez najmniejszych przywilejów: musi wstawać o godzinie 6 rano, osobiście czyścić swoje buty i ubranie, ślać łóżko, uczyć się sztuki wojskowej i brać udział we wszystkich ćwiczeniach wraz z innymi kolegami.

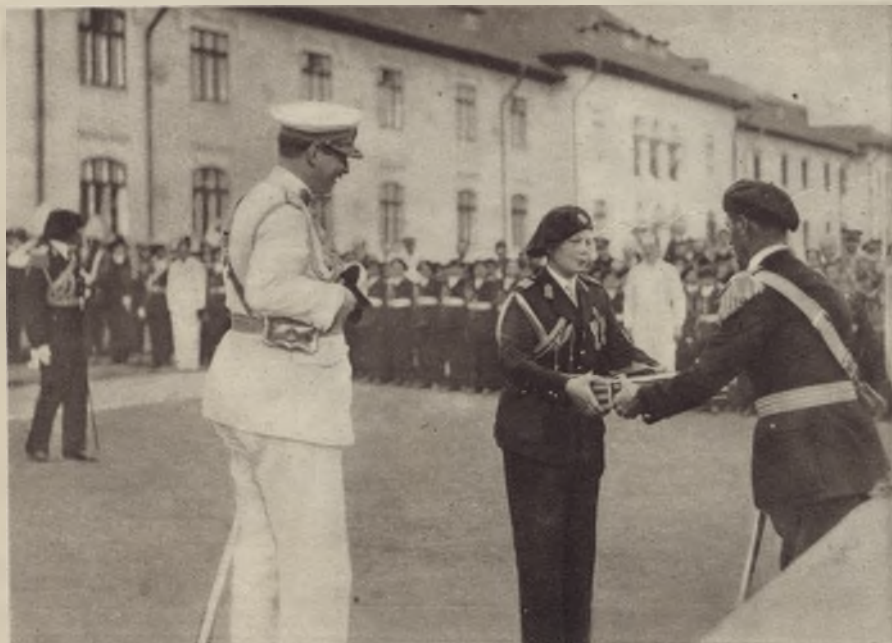
Książę Michał jest młodzieńcem niezwykle inteligentnym i na swój wiek b. rozwiniętym i wykształconym. Interesuje się nauką, sztuką, sportem. W trakcie swoich corocznych podróży zagranicznych zawsze musi znaleźć dosyć czasu, aby zwiedzać muzea i wystawy. W ubiegłym roku, na przykład, bardzo szczegółowo zwiedził wystawę samochodową w Paryżu.

Jak widzimy, przyszły Król Rumunii od wczesnej młodości musi usilnie pracować nad sobą, o wiele więcej i wszechstronnie, aniżeli przeciętny młodzieniec w jego wieku! Nic w tym dziwnego, jeżeli się zważy, że jego przeznaczenie jest wielkie i odpowiedzialne wobec historii i wielkiego narodu.

WIELKI WOJEWODA KSIĄŻĘ MICHAŁ



MARELE VOEVOD PRINCIPELE MIHAIL



WIELKI WOJEWODA
MICHAŁ W OBECNO-
SCI J. K. M. KRÓLA
KAROLA II PRZYJMUJE
NAGRODĘ Z OKAZJI
ZAMKNIĘCIA ROKU
SZKOLNEGO.

MARELE VOEVOD
IN PREZENȚA M. SALE
REGEIUI CAROL II
ESTE PREMIAT LA FINELE
ANULUI ȘCOLAR.

MAREȘALUL POLONIEI EDWARD SMIGLY - RYDZ



laboratorilor celor mai apropiați de dinainte de război și al legionarilor celor mai vechi de sub comanda lui, și terminând cu întreaga armată polonă, cu întreaga Polonie...

În lumina celor de mai sus, ce profetic și ce sugestiv sună ordinul lui Jozef Piłsudski, scris la 19 Septembrie 1915:

— „Ostași! O altă misiune mă face să mă despart pentru scurt timp de Voi. Comanda asupra Voastră o dau în mâinile încercate ale Lt. Colonelului Smigly-Rydz, știind că îl dăruieți cu aceeași încredere și dragoste pe care mi le arătați mie...”

Edward Smigly-Rydz avea atunci 29 ani. Avea în urmă — i ani de slujbă în organizațiile polone pentru independență, create de Piłsudski și avea în aceste organizații misiuni grele și de răspundere.

Și nu către altcineva, ci către Colonelul Edward Rydz-Smigly s'a îndreptat Piłsudski cu scrisoarea din 5 Noiembrie 1916, după ieșirea sa din Legiuni, scrisoare prin care își ia rămas bun delu subalternii săi și le dă indicații și directive pentru zilele grele de încercare cari vin... „scriindu-Vă, scumpe Colonel, știu că scriu tuturor colaboratorilor și colegilor mei, fără deosebire de grad...” — așa sună un fragment din această scrisoare istorică:

Colonelul Smigly-Rydz n'a înșelat încrederea pe care o avea în El Comandantul... N'a fost numai un instrument pasiv, măcar că cel mai bun... Când Jozef Piłsudski a fost arestat de ocupanți și dus din țară, în fruntea Organizației Militare Polone (P.O.W.) secrete și întemeiate de El mai dinainte, a statul Edward Rydz-Smigly și a condus-o mai bine de un an, organizând pretutindeni pe Polonezi și pregătindu-i pentru apropiata și ultima luptă pentru libertate.

— Au urmat fapte... Când Jozef Piłsudski s'a înapoiat din fortăreața germană, Edward Smigly-Rydz i-a raportat la Varșovia pe ziua de 11 Noiembrie 1918, că Polonia întreagă se ridică, că Polonia întreagă cu arma în mână își cere independența...

Au urmat apoi doi ani lungi de lupte și hărțueli pentru frontierele Statului Polon și chiar pentru existența lui din nou amenințată...

Totuși, Jozef Piłsudski veghea și cu pas puternic, militaresc, a condus tânărul Stat polon din victorie în victorie.

La aceste victorii a participat și „primul ostaș al Comandantului”.

În 1919, luna aprilie, în calitate de comandant al diviziei I Legionare, îndeplinește cele mai grele misiuni în compania care avea de scop eliberarea Wilnei. În iarna anului 1919/1920 conduce o operație excelentă în care, pe urmele Marilor comandanți poloni, Batori și Chodkiewicz, luptă la Dzwina, ocupă Dinaburg și trece centrul de greutate al luptelor în țările cari n'au văzut arma polonă de veacuri...

În anul 1920, generalul Smigly-Rydz este numit comandant de armată și ocupă Kiev-ul... În fruntea acestei armate execută apoi o retragere strălucită, terminând-o trec în ofensivă, iar în calitate de comandant al frontului de Sud reține cavaleria lui Budienny. În manevra dela Wieprz, care a asigurat Mareșalului Piłsudski victoria din august 1920 și rezultatul favorabil al războiului, generalul Smigly-Rydz a comandat forța principală a grupului de lovire. Apoi, în calitate de comandant al armatei a 2-a, a condus operațiile din Grodno și Lida, cari au consolidat victoria armatei polone începute la Varșovia.

Războiul s'a terminat cu victorie... Marele Mareșal își încordează spiritul său genial în munca pentru clădirea Poloniei.

Alături de Comandant, Care creia și refăcea întreaga viață de Stat polonă, în Inspectoratul General al Forțelor Armate, muncește în permanență generalul de divizie, inspectorul armatei Smigly-Rydz, în vederea consolidării în armată a valorilor pe care i le-a alțoit Mareșalul. Deasemenea, în mâinile lui încercate, Reînvietorul Poloniei, muribund, a depus bastonul de Comandant Suprem și răspunderea de securitatea Patriei și integritatea frontierelor Ei.

NACZELNY WÓDZ
MARSZAŁEK
SMIGŁY - RYDZ
PRZYJMUJE DEFILADĘ

COMANDANTUL
SUPREM MAREȘALUL
SMIGŁY - RYDZ
PRIMEȘTE DEFILAREA



WIEŚ RUMUŃSKA UN SAT ROMÂNESC





uż od połowy XIV wieku Polska, dążąc do uzyskania bezpośredniego połączenia z morzem Czarnym, starała się rozciągnąć swoją zwierzchność nad Wołoszczyzną i Mołdawią, rywalizując w tym kierunku zarówno z Turcją, jak i z Węgrami. Nie można powiedzieć, aby wielokrotne wyprawy polskie na Mołdawię i Wołoszczyznę były zbyt owocne w skutki, co więcej, pozostawiły w pamięci Rumunów osad goryczy wobec nas, jako najeźdźców.

Ale i Rumunowie nie byli bez winy. Ileż to razy podczas swych waśni domowych, wzywali swych najbliższych sąsiadów na pomoc! Około roku 1359 organizując swe niepodległe od Węgier księstwa, wojewoda Bohdan wzywa pomocy polskiej i Kazimierz Wielki wysłał do Mołdawii wyprawę wojenną. W r. 1400 księżęta mołdawscy składają hołd Koronie. W r. 1410 walczą obok Polaków pod Grunwaldem. W r. 1436 hospodar Elias, pan na północnej części Mołdawii, hołd ten ponawia.

W roku 1484 Kazimierz Jagiellończyk udziela pomocy hospodarowi Mołdawii Stefanowi przeciwko Turkom. Wyprawę tę poprzedził akt złożenia hołdu przez hospodara królowi w Kołomyi, dokąd król przybył na czele rycerstwa.

Mołdavianie nie omieszkali wykorzystać każdej sposobności, by coś uszczknąć z południowo-wschodnich ziem Korony. W r. 1490 z pomocą turecką zajęli Kołomyję, Halicz i Sniatyn, doszli pod Rohatyn, gdzie dopiero Mikołaj z Chodczy zadał im klęskę. W rok później spustoszyli Podole. W r. 1495 hospodar mołdawski spalił Braclaw, uprowadzając ludność w niewolę.

Tego Polska płazem puścić nie mogła i w r. 1497 zaczęła się wojna wołoska, pierwotnie zamierzona jako wyprawa turecka. Zaledwie wojska polskie przekroczyły granicę mołdawską, hospodar Stefan wysłał swoje zagony na Pokucie. 24. IX Polacy rozpoczęli oblężenie Suczawy, stolicy Mołdawii, mając dookoła siebie wojska Stefana, głód w obozie i dywersję w kraju. Rychło trzeba było podjąć odwrot i 26. X. 1497 w lasach i wąwozach Bukowiny wojsko polskie poniosło klęskę, wyolbrzymioną następnie i upamiętnioną w gadce „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”. W rzeczywistości największe straty poniosły oddziały zaciężne i posiłkowe.

W roku 1498 Wołosi do spółki z Tatarami i Turkami zorganizowali wyprawę przeciwko Polsce, a w roku 1509 hospodar Bohdan, zawiedziony w swej nadziei poślubienia królowej Elżbiety, rozpoczął nową wyprawę, w wyniku której zagarnął Pokucie, dotkliwie spustoszył Podole i Ruś Czerwoną.

Następuje odwet. Liczne tym razem wojsko polskie bardzo szybko nie tylko odzyskuje Pokucie, lecz chcąc pomścić najazd Bohdana, przez 3 tygodnie pustoszy Bukowinę, aż po Suczawę. Bohdan upokorzył się. Zwrócił łup, wywieziony z Polski, a przekonawszy się, że Polskę stać na ukaranie najazdu, oddał w niej szuka oparcia przeciwko pohanom.

Pokój, względny zresztą, trwał zaledwie kilkanaście lat. Nowemu hospodarowi mołdawskiemu, Petryle, Pokucie nie daje spokoju. W r. 1527 wznowił pretensje do tej dzielnicy Polski, a w r. 1530 zajął Pokucie prawie bez oporu. Co więcej — zagroził Podolu i Haliczowi.

Upewniwszy się, że hospodar działał bez porozumienia z Turcją, w lipcu r. 1531 hetman Jan Tarnowski na czele kilku tysięcy wojska stanął nad Dniestrem. Wyparcie załóg mołdawskich poszło łatwo. Sądził już Polacy, że wojna została skończona, ale nadsiały z głównymi siłami sam hospodar i 22. VIII pod Obertynem doszło do walnej rozprawy. Polacy zamknęli się w obozie i wytrzymały 5-godzinny ogień z 50 dział, uderzyli jazdą przez obie obozowe bramy, zdobywając wielki sztandar mołdawski, pół setki chorągwi i wszystkie działa. 8000 Wołochów poległo, wzięto tysiąc jeńców. Polaków zginęło zaledwie kilkuset.

Po paru latach, korzystając z wojny polsko-moskiewskiej w r. 1535, Petryło znów napadł na Pokucie, niszcząc je doszczętnie. Polska, zajęta wewnętrznymi waśniami w związku ze sprawą wolnej elekcji, nie zareagowała jak należy i dlatego Petryło wtargnął w r. 1538 na Ruś Czerwoną, zadając wyborowym chorągwiom koronnym, pełniącym straż na kresach, niebywałą klęskę nad Seretem. Był to rewanz za Obertyn. Ubodło to do żywego Polaków! Ucichły swary, napłynęły obficie podatki, tak że król Zygmunt Stary mógł wystawić 20 tysięcy wojska, nie licząc ochotników. Dowództwo objął ponownie hetman Jan Tarnowski.

Jednakże wejście Petryły w porozumienie z Turcją okazało się nieogłędnym krokiem, gdyż sułtan Soliman postanowił skorzystać ze sposobności ostatecznego utwierdzenia swego zwierzchnictwa nad Mołdawią. Wysłał tedy przeciwko niesfornemu Petryle dużą armię, zawiadamiając jednocześnie króla, że interwencja jest niepotrzebna.

Tymczasem hetman Tarnowski obległ już Chocim i przyjął warunki pokojowe Petryły, który kwapił się teraz ze zrezygnowaniem z Pokucia. Nie uratowało go to jednak! Turcy wypędzili go z Mołdawii, którą okrajają oddali jego bratankowi, Stefanowi. Zrzekł się on również Pokucia, ale popadł jeszcze bardziej w zależność od Turcji.

W r. 1620 hetman Żółkiewski złożył swą głowę pod Cecorą w obronie hospodara Gracjana.

W r. 1673 podczas bitwy z Turkami pod Chocimem (11. XI) Wołosi przeszli na stronę polską. Potęga turecka dochodziła do zenitu, a w Wołochach kielkowała coraz bardziej idea wyzwolenia się od pomocy Porty. Tym być może należy tłumaczyć powodzenie wyprawy Kunickiego w roku 1683 i radosne powitanie wojsk, gdy król Jan III, po zwycięstwie pod Wiedniem podejmował dwukrotnie wyprawy (r. 1680 i 1691), snując plany wyzwolenia Wołochów z niewoli tureckiej. Wojsko nasze dotarło wprawdzie aż do Jass, mimo to obie wyprawy nie dały spodziewanych wyników.

Z biegiem czasu, znikły zatargi, a na ich miejsce zaczęły się zawiązywać coraz ściślejsze więzy przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i braterstwa broni. Już w r. 1763 przenikliwy polityk rumuński, ks. Duca, pisał: „Bezpieczeństwo Polski jest zbyt związane z naszym, abyśmy mogli patrzeć z zimną krwią na jej zagrożenie i nie próbowali przyjść jej z pomocą”. Niestety, zbyt słabi byli wówczas Rumuni by skutecznie pomóc Polsce w walce o utrzymanie niepodległości, upadek zaś Polski w dużym stopniu wpłynął na przebieg wyzwolenia się Rumunii, która z zależności od Turcji wpadła czasowo pod despotyczną władzę Rosji. Po każdym naszym powstaniu emigranci licznie zapelniali kraj przyjaznych nam sąsiadów, liczni Polacy, jak np. gen. W. Zamoyski, brali udział w walkach o niepodległość i zjednoczenie, toczonych przez Rumunów w ciągu XIX stulecia.

Jeśli się tak rozpisalem, pobieżnie zresztą, o orężnych sprawach obu narodów, to w tym celu, by wykazać, że są to nieuniknione i obopólne zatargi sąsiedzkie, które z biegiem czasu przerodziły się jednak w serdeczną przyjaźń i, jak obecnie, sojusz, oparty na dobrze zrozumianym wzajemnym interesie.

Ale nie tylko na polu walki stykali się Polacy i Rumunowie. Już w XV wieku pasterze wołoscy, zajmując ze swoimi stadami góry i połoniny od Moraw aż do Siedmiogrodu, tworzyli liczne osady i gminy z osobnym prawem wołoskim, ucząc okoliczną ludność huculską i polską swojej gospodarki mlecznej.

W połowie XVI wieku promieniowanie kultury polskiej było już na tyle silne, że Rumuni od niedawna całkowicie ulegający wpływom serbskim i bułgarskim, zaczęli wchodzić w sferę wpływów polskich. Język polski zdobywał sobie prawo obywatelstwa u bojarów wołoskich. Bojarowie pisali po polsku, dzieci swe kształcili w szkołach polskich, wielu z nich przyjmowało katolicyzm.



d wieków ziemia rumuńska była polem starć zbrojnych. Wiele krwi w nią wsiąknęło. Dlatego pewnie jest taka żyzna. Wojna tworzyła historię tego kraju i kształtowała charakter jego ludu.

Tam, w starożytnej Dacji, walczyły długo na rubieży imperium żelazne legiony Rzymu. W dzisiejszej Besarabii, na wałach Trajana, miecz rzymski bronił kultury zachodu przed dziczą wschodu. Obficie krew rzymska zrosiła tę ziemię — krew dobra, żołnierska.

A gdy półksiężyc sięgał po władztwo nad światem — objęła wojna znowu na długo pola Mołdawii i Wołoszczyzny. Starły się znów dwa światy — żołnierz krzyżowy z żołnierzem półksiężycowym.

Parły zastępy otomańskie, niosąc zagładę i niewolę. W żądzy podbojów szły ku Polsce. Nasza szabla i kopia husarską złamane — wracały, by znowu, nabrawszy sił — uderzyć. I tak mijały długie lata wojen zaciętych, dziejów znaczonej ogniem i mieczem.

W ogniu tych odwiecznych zmagowań zbrojnych hartował się lud rumuński. I gdy chwycił za broń, by zrzucić jarzmo niewoli tureckiej, to walczył zacięcie, nieustępliwie, aż zwyciężył i odzyskał niepodległość.

Lud rumuński — w takiej szkole wojennej wychowywany — nie dziw, że daje świetnego żołnierza.

Dobry to żołnierz. Patriotą, odważny, zdolny do poświęceń i wytrzymały na trudy wojenne. Cechuje go karność i przywiązanie do przełożonych. Z natury pojętny, szybko i łatwo się szkoli. Bardzo mało wymagający, zadowolnia się skromną strawą, zachowując zawsze zdolność do znacznych wysiłków.

Poczucie patriotyzmu, wytrzymałość i karność są więc zasadniczymi cechami żołnierza rumuńskiego. Wartości te wybitnie i zawsze u niego występują. Są tak wrodzone i silne, że żołnierz rumuński nie załamuje się nawet w najcięższych próbach i najkrytyczniejszych sytuacjach. Dał już nieraz tego dowody w walkach wyzwoleniczych z Turkami, a szczególnie dobitnie w wojnie światowej.

Złe uzbrojony i zaopatrzone, stanął do walki z potęgą państw centralnych. Wydawało się, że łatwo i szybko ulegnie ich przewadze uzbrojenia i techniki. Skąpo wyposażony w broń i amunicję — bronił się uporczywie i w ciężkich, nierównych walkach, trwał nieustępliwie. Gdy zdruzgotany siłą i przewagą techniczną musiał się cofać, to drogo oddawał każdą piędź ziemi ojczystej. Wreszcie w sytuacji nader ciężkiej i wydawałoby się beznadziejnej — nie załamał się, lecz przeciwnie — pokazał pod Marasesti, co jest wart żołnierz rumuński.

A później, gdy działająca w Rumunii sprzymierzona armia rosyjska, zbolszewizowana, uległa zupełnej demoralizacji — nie poddał się tej zarazie i rozprężeniu. Wytrwał wiernie pod swymi sztandarami, w patriotyzmie i karności. Bronił dzielnie i obronił przed zgubą swój kraj. Co więcej — stał się ostoją porządku w tej części Europy.

Wywalczył więc żołnierz rumuński ofiarnie, w ciężkiej i trudnej wojnie Wielką Rumunię, obronił ją od zagłady i czerwonej gwiazdy. Spełnił tu rolę legionów rzymskich na wałach Trajana. Trwa tam z bronią u nogi.

My znamy wartość tego żołnierza — jest on nam bliski. Zawarliśmy z nim braterstwo broni nie tylko przymierzem, łączącym nasze państwa, lecz mocniej i trwalej, bo na polu walki.

W roku 1919 pułki nasze dywizji generała Żeligowskiego w swym pochodzie do ojczyzny, przebijając się przez morze wrogów, przeszły Dniestr i stanęły w południowej Besarabii — na ziemi rumuńskiej. Znalazły tam braterskie przyjęcie i chwilę wytchnienia.

Wówczas Rumunia była w ciężkim położeniu.

Oslabiona i zniszczona wojną światową, musiała bronić swych rubieży wschodnich przed najeźdem bolszewickim. W potrzebie tej żołnierz polski jej nie opuścił, lecz ofiarnie stanął ramie przy ramieniu z żołnierzem rumuńskim. Dywizja gen. Żeligowskiego, pomimo wszystkich swych długich i ciężkich trudów i tęsknoty za ojczyzną, pozostała i walczyła w tym kraju.

Tam to wówczas, na polach Besarabii, nad wspólnymi nam wodami Dniestru, zawarliśmy przymierze i braterstwo broni i przypieczętowaliśmy je wspólnie przelaną krwią.

WOJSKO RUMUŃSKIE



ARMATA ROMÂNĂ

CWICZENIA PIECHOTY
RUMUŃSKIEJ

INFANTERIA ROMÂNĂ
LA INSTRUCȚIE



ARMATA POLONĂ



rmata polonă are frumoase tradițiuni, care își au începutul încă din primele clipe ale istoriei poporului polon; gloria acestei armate s'a răspândit de mult în lumea întreagă, iar Polonezii au fost considerați drept cei mai buni ostași ai Europei.

Acum 930 de ani bravele oștiri polone sub conducerea Regelui Boleslaw Chrobry au reușit o victorie împotriva Germanilor lângă Laba, precum și una împotriva Rușilor, cucerind Kievul îndepărtat. Enumerarea tuturor victoriilor repute de Polonezi în decurs de opt secole de viață independentă ne-ar cere prea mult loc, astfel încât nu voi înșira decât pe cele mai importante. În anul 1109 Regele Boleslaw Krzywousty a înfrânt pe Împăratul german Henric V la Psie Pole. În anul 1241, în lupta sângeroasă de la Lignica, Henric Pobożny a oprit năvala Tătarilor asupra Europei. La 1331, Regele Wladyslaw Lokietek la Płowice, iar în 1410 Wladyslaw Jagiello la Grunwald, au reușit splende de victorii asupra puternicului ordin german al Cruciaților. În secolul al XVI-lea au armat o serie de războaie victorioase cu Rusia (cucerirea localităților Smolensk, Polołk, etc.). În 1610 a avut loc victoria hatmanului Zolkiewski împotriva Rusiei la Kluszyń și cucerirea Moscovei. Hatmanul Chodkiewicz în anul 1607 a înfrânt armata suedeză cu mult mai numeroasă la Kirchholm, iar în 1621 pe Turci la Hotin. În 1651 Regele Jan Kazimir i-a bătut pe Cazaci la Beresteczko. Apărarea eroică a Czestochowej în fața Suedezilor la 1655 și bătălia victorioasă de la Varșovia în 1656 au pus capăt luptei dată împotriva invaziei suedeze. Bravul hatman, iar mai târziu Rege Jan Sobieski a reușit strălucite victorii asupra Tătarilor și Turcilor în 1667 la Podhajce, în 1673 la Hotin, în 1683 la Viena, apărând Europa în fața invaziei turcești.

Grave defecte de regim și lipsa în fruntea Statului în clipele critice a unor conducători potriviți au determinat ca, cu toate eforturile armatei eroice, Statul polon să cadă sub enorma preponderență a vecinilor săi, ajungând ca la finele secolului XVIII să fie rupt între cei trei invazori. Totuși ostașul polon a continuat să existe, a reamintit mereu de nedreptatea ce s'a făcut națiunii și după o sclavie de peste o sută de ani și-a cucerit din nou independența. Războaiele au urmat una după alta și deși fiecare din aceste războaie era sufocată în sânge de către puternicii invazori, deși conducătorii și răsculații erau spânzurați în masă, închiși sau trimiși în Siberia la lucrări forțate, deabia rănile vindecate și generațiile noi ridicau din nou steagul strămoșilor. Și nu numai pe pământul propriu au luptat Polonezii în secolul al XIX-lea: au ajuns celebri ca ostașii cei mai buni ai Zeului Războiului, Napoleon, căruia i-au servit cu credință până la sfârșit, crezând în realizarea promisiunii primite de elacere a Patriei lor; șarja celebră a călăreților polonezi din anul 1808, în trecătoarea Samosierra — iată un exemplu de strălucită și memorabilă bărbăție și bravură poloneză; ajutorul dat Împăratului la întoarcerea de la Moscova în 1812 și la Lipsca în 1813 — iată exemple de fidelitate poloneză și de devotament față de comandant atât în zilele rele cât și în cele bune. Numele Polonezilor s'au fixat pentru veșnicie în memoria și în istoria Românilor, Francezilor, Italienilor și altor popoare; generalii Kościuszko și Pulaski au devenit eroii naționali ai Statelor Unite ale Americii de Nord.

Pe întreg globul pământesc ostașul polon făcea să se știe că „Polonia nu este pierdută”. Și în realitate ea n'a fost pierdută, iar renașterea ei a fost realizată de ostașii neobosiți în cursul războiului mondial. Alături de marile și numeroasele armate, în luptă a luat parte și mica armată polonă din timpurile acelea: Legiunile create și pregătite sub forma de „Związek Strzelecki” (Asociația Trăgătorilor) de câțiva ani de către Josef Pilsudski, care a prevăzut în mod genial desfășurarea evenimentelor.

După exemplul dat de legiuni, au început să ia ființă noi detașamente polone de o parte și de alta a frontului. S'a creat de asemenea o puternică organizație secretă: Organizația Polonă Militară. Astfel încât în clipa în care s'a clătinat puterea opresorilor, ostașul polon — pregătit pe față sau pe ascuns timp de patru ani — dezarmează în Noembrie 1918 pe ocupanți și oferă Patriei sale libertatea! Încă Statul polon nu ajunsese să-și infiripeze cât de cât o organizație, când vecinii — Lituania și Cehoslovacia — și mai ales Rusia roșie, s'au năpusit asupra frontierelor polone!

Rău înarmat, prost îmbrăcat, lipsit de instrumentele de război cele mai elementare, ostașul polon luptă din prima clipă a existenței sale — frontul este pentru el poligon de instrucție și de tragere la țintă; luptele durează doi ani, terminându-se cu victoriile strălucite ale Mareșalului Pilsudski la Vistula și Niemen în 1920, victorii care au nimicit forțele dușmanului celui mai puternic — Sovietele — și au asigurat o pace durabilă. După peste zece ani de muncă încordată, de eforturi de organizare și materiale, Polonia are ostași armament modern: tancuri, avioane, artilerie grea și antiaeriană, marină de război, astfel încât am ajuns la nivelul marilor puteri apusene. Toate acestea le datorăm geniului de organizare al Făuritorului Patriei, Primul Mareșal al Poloniei, Josef Pilsudski. Drumul mai departe pe calea progresului și a consolidării forțelor de apărare ale Statului este păzit de discipolul Său devotat, desemnat de voința Sa ca succesor, Mareșalul Smigly-Rydz.

E. GINALSKI
kapitan dypl. — capitan brevetat



WOJSKO POLSKIE

PIECHOTA POLSKA W MARSZU



INFANTERIA POLONĂ ÎN MARȘ



y móc sprecyzować, jaka jest rola podoficera podczas wojny, trzeba najpierw zobaczyć w skrócie, jaka jest jego rola i jakie są jego zadania podczas pokoju. A to z dwójakiej przyczyny:

1. Ponieważ podczas pokoju przygotowuje się podoficer do roli, którą będzie miał podczas wojny i
2. Ponieważ rola podoficera podczas wojny jest prawie identyczna z tą podczas pokoju.

Oto co powiada o tym „Legea Corpului Subofițerilor” (Ustawa Korpusu Podoficerów), uchwalona w marcu 1932 r.:

„Podoficerowie są przeznaczeni jako organa pomocnicze dla oficerów, mogą zastąpić ich, gdy zachodzi potrzeba. Ich zadania są ustalone w regulaminach armii i urzędów odpowiednich oraz w Regulaminie Służby Wewnętrznej...”

Rola podoficera podczas wojny jest podobna do roli spełnionej przez niego podczas pokoju, z tą jednak różnicą, że jest ona daleko trudniejszą i ważniejszą.

Jeżeli podczas pokoju podoficer może w różnych zadaniach z powodzeniem zastępować oficera, nawet jeśli nie posiada gruntownego przygotowania w tym kierunku, — ewentualne błędy popełniane, nie są takie groźne w skutkach, jak podczas wojny, kiedy w obliczu wroga, ofiarami ludzkimi płaci się za każdy najdrobniejszy błąd.

Celem uniknięcia tego smutnego doświadczenia, podoficer winien posiadać gruntowne przygotowanie zawodowe jeszcze podczas pokoju. Podoficer bowiem jest łącznikiem pomiędzy szeregowcem a oficerem, zwłaszcza podczas wojny, gdy przez cały czas przebywa wśród żołnierzy. Łatwo więc wyobrazić sobie, jakie zalety powinny cechować podoficera, zwłaszcza, że podczas wojny przykład osobisty jest najlepszą podniecią.

W pierwszym rzędzie więc, podoficer powinien posiadać wielkie zalety moralne, albowiem — jak powiedział Napoleon — „trzy części zwycięstwa zawdzięcza się sile moralnej”. Potwierdziło się to podczas ostatniej wielkiej wojny u naszych rosyjskich sprzymierzeńców, kiedy postawa moralna została zachwiana. Wniosek, który stąd wynika, jest najbardziej logicznym: najnowocześniejsza i najskuteczniejsza broń w ręku żołnierza, który nie posiada siły moralnej, nie ma żadnej wartości.

Ze względu na wielkość ofiar ludzkich w przyszłej wojnie, dzięki udoskonaleniu i licznemu materiałowi wojennemu, podoficer w wielu wypadkach zmuszony będzie prowadzić jednostkę (oddział) do walki. Tak się stało również w ostatniej wielkiej wojnie, gdy kompanie zostawały podczas walki pod komendą zwykłego plutonowego.

Wobec tego, podoficer winien posiadać całkowite przygotowanie techniczne i taktyczne, by mógł stawiać czoło wszelkim położeniom podczas przyszłej wojny.

Mając na uwadze stan psychiczny szeregowca podczas wojny, spowodowany cierpieniami oraz brakami wszelkiego rodzaju, podoficer winien być dobrym i sprawiedliwym towarzyszem broni, człowiekiem charakteru i wielkich i szlachetnych zalet duchowych.

Podoficer powinien przeżywać na równi z jego podwładnymi, wszelkie cierpienia i niedomagania wojenne, a zwłaszcza być dla nich współczujący. Tylko w ten sposób będą go ślepo słuchali i mocno szanowali jego podwładni, dla których będzie nie tylko komendantem, lecz także człowiekiem z tej samej gliny, jak i oni.

Napoleon wygrał wiele bitew, mając żołnierza nagiego i głodnego. Dlaczego? Ponieważ umiał cierpieć narówni z nim i odczuwać jego cierpienia. Podczas wyprawy egipskiej, gdy maszerowali spragnieni przez gorące pustynie — tak żołnierze, jak i komendanci — i gdy pewien szeregowiec, chciał ofiarować ostatnie swe krople wody Napoleonowi, ten odmówił i wylał wodę, powiedziawszy, że nie wypada, by on pił, podczas gdy wszyscy cierpią z pragnienia. Czy może istnieć wspanialszy przykład?... I na odwrót, zawsze złe przykłady doprowadzały do klęski. Na przykład: armia rasyjska zbolszewizowała się tylko z powodu różnych niezadowoleń.

Wracając do zalet podoficera, trzeba dodać, że powinien on posiadać w najwyższym stopniu poczucie obowiązku spełnionego aż do ofiary i z całym przekonaniem.

Ze względu na zadania, które leżą przed podoficerem podczas pokoju lub wojny, rola jego w woj-sku, a zwłaszcza podczas wojny, jest dość trudna i bardzo ważna.

Do spełnienia tej roli, podoficer winien być gruntownie przygotowany właśnie podczas pokoju.

C. N. CIUPERCA.

Plutonier Major din Marele Stat Major
Starszy sierżant Sztabu Górnego

PODOFICER
RUMUŃSKI



SUBOFITERUL
ROMÂN

PODOFICEROWIE
POLSCY GOŚCMI
PODOFICERÓW
RUMUŃSKICH
W BUKARESZCIE

SUBOFITERI POLONI
O AȘPEȚI AI
SUBOFITERILOR
ROMÂNÎ LA BUCUREȘTI



SUBOFIȚERUL POLON



ste greu să preținzi că abia după douăzeci de ani de existență a Forței Armate Polone, să se fi creat un tip uniform al subofițerului nostru. Acest fapt este îngreuiat mai ales de împrejurarea excepțional de nefavorabilă pentru armata care se organizează din nou, că anume corpul subofițerilor se compune din trei elemente diferite, care se trag din armatele ocupanților, precum și din diferitele formații de voluntari. Totuși, prin această împrejurare nu trebuie să micșorăm valoarea acestor subofițeri cari au adus în cadrul profesional multe calități militare folositoare, iar datorită marelui efort al voinței, prin munca asupra-le, au completat lipsurile intelectuale provocate de anii lungi de robie.

Fazele activității independenței, a luptelor în Legiuni sau alte formații de luptă, în fine războiul polono-rus din 1920, au educat noul subofițer dându-i un teren larg pentru arătarea valorilor înalte de luptă. Acest valoros tip de subofițer de război, în multe cazuri moștenitor demn al vechilor soldați ai lui Napoleon, cedează cu încetul locul generației mai tinere. Totuși, când vorbim de corpul de astăzi al subofițerilor, ca de unul care reprezintă cu demnitate ostășimea, când apreciem valorile lui militaro-educative, nu putem să nu afirmăm că bazele spirituale i le-au creat tocmai acești bătrâni subofițeri, cari și-au format caracterele lor în lupta pentru o idee scumpă, iar puterea voinței și-au oțelit-o în fața dușmanului.

Mulți din această mulțime de subofițeri și-au jertfit viața, mulți au trecut în posturi civile de muncă, iar cei cari au rămas, conduc pe cei tineri. După exemplul lor bun se formează calitățile ostășești ale tânărului subofițer care posedă o mare ambiție de muncă și dragoste pentru profesiunea militară.

În fiecare an observăm un proces de consolidare progresivă a generației vechi și tinere de subofițeri—proces care se execută sub influența celor mai curate impulsuri ideale.

Aspirațiunea de capetenie a subofițerului de astăzi este să cunoască și să folosească cu abilitate toate elementele care să-l ajute la îndeplinirea demnă a funcțiunii de locțiitor și ajutor al ofițerului. El nu lasă să-i scape nicio ocazie de completare a instrucției profesionale pentru postul de instructor și comandant, și lînde cu perseverență și cu toată abnegația spre completarea permanentă a cunoștințelor generale care-i ușurează îndeplinirea greii funcțiuni de pedagog al soldatului.

Rolul important al subofițerului l-a definit excelent Mareșal Pilsudski în cuvinte care nu numai că pot să umple de mândrie pe fiecare din ei, dar trebuie să fie pentru ei un indiciu pentru formarea tipului ideal al subofițerului polon.

După concepția genialului Comandant, cu cât mai valoros va fi corpul subofițeresc, cu atât mai bun va fi soldatul și cu atât mai ușor succesul și mai ușoară munca educativă a ofițerului.

Un subofițer deplin valoros nu este însă caracterizat numai prin valorile militare-educative, ci completarea lor o formează înțelegerea nevoilor generale de Stat și deci formarea cum se cuvine social-cetățenească.

Și aici putem spune cu curaj, că în acest important domeniu al vieții naționale, corpul subofițeresc ocupă un loc de frunte. „În această grea muncă zilnică — cum spune generalul Berbecki — subofițerul polon este unul dintre primii cetățeni când este vorba de scopuri mai înalte”.

Nu este locul aici pentru caracterizarea mai amănunțită a participării subofițerilor în acțiunea socială, și pentru enumerarea exemplelor individuale sau colective în care se vede spiritul lor de sacrificiu în scopuri naționale.

Ajutorul plin de sacrificiu pe care nu odată l-a dat corpul subofițeresc Statului pentru sporirea forțelor lui materiale, a întâlnit aprecierea celor mai mari autorități ale Statului, ca de pildă în cuvintele Comandantului Suprem Smigly-Rydz adresate corpului subofițeresc cu ocazia dăruirii unei escadrelor de aviație. „Văzând forța voastră, — a spus Comandantul — și că sunteți gata oricând pentru eforturi în afara de program și regulament — vă mulțumesc!”.

Definind silueta subofițerului polon în activitatea de astăzi și în misiunea pentru viitor, suntem conduși nu numai de dorința afirmării stării de fapt, ci mai întâi de toate dorim să accentuăm toate aceste calități ale corpului subofițeresc, cari, cultivate cum se cuvine, fac din acest corp un fundament de bronz al armatei polone, de care la nevoie Comandatul Suprem va putea dispune în mod sigur.

JERZY CIEPIEŁOWSKI



PODOFICER POLSKI

POLSCY POD-
OFICEROWIE



SUBOFIȚERII POLONI



Principiul Republicii Polone este democrația, adică puțința de influențare a societății asupra guvernului — prin reprezentanții ei parlamentari. Baza bunei stări a țării este efortul întregii națiuni, care se manifestă prin colaborarea tuturor în vederea garantării Statului forțele materiale și morale, necesare la combaterea dificultăților și primejdiilor.

Constituția Republicii Polone înlesnește această colaborare. Articolul prim spune: „Republica Polonă este binele comun al tuturor cetățenilor”. Fiecare generație trebuie să contribuie la consolidarea Statului, așa cum rezultă din ultimul punct al acestui articol: „pentru îndeplinirea acestor îndatoriri este responsabilă în fața viitoarelor generații cu onoarea și numele ei”.

Statele mici și slabe, când și-au fixat un anumit scop, au izbutit să-l realizeze prin colaborare permanentă și să devină astfel puternice și mari. Națiunile și statele mari au căzut atunci când încredințarea în bogățiile și în gloria lor au uitat de necesitatea colaborării. Exemple de acestea putem găsi multe în istoria lumii.

Poporul polon, după o sclavie de un secol și jumătate, a ajuns la nivelul primelor națiuni din Europa, grație Căpeteniei lui geniale, Josef Pilsudski. Victoria pe câmpul de luptă i-a garantat frontiere sigure, iar munca creatoare a națiunii întregi a făcut posibilă înlăturarea dificultăților. Generația de astăzi a poporului polon se poate numi cu drept cuvânt fericită. Și nu numai din cauză că i-a fost dat să cucerească independența pierdută odinioară, dar și din cauză că a avut o Căpetenie, care a învățat-o să aibă încredere în forțele proprii, să înfrângă prejudecățile, să combată neconsecvența în muncă și care i-a trasat un scop și drumul care duce la realizarea acestui scop.

Națiunea a înțeles țelul impus de Căpetenie. Țelul acesta este creșterea puterii Statului în timp. Mijlocul de realizare este colaborarea tuturor straturilor sociale.

Participarea subofițerilor poloni este mică din punct de vedere al numărului, reprezentând deabia 1%; deosemena și din punct de vedere material corpul acesta este mai sărac decât o serie de asociațiuni și societăți.

Fără a ține însă seama de aceasta putem fi mulțumiți de activitatea desfășurată până în prezent. Putem afirma cu tărie că am făcut față cerințelor. Bilantul activității noastre poate servi ca exemplu de energie și disciplină la înfrângerea dificultăților. Nici nu putea să fie altfel. Subofițerii, printre cari avem unii cu studii superioare, mulți bacalaureați și aproape 40% cu 6 clase de liceu, au un nivel intelectual și moral destul de înalt spre a fi în stare să răspundă misiunii încredințate. În al doilea rând toți subofițerii poloni au trecut prin cea mai bună școală: serviciul militar. În această școală ei s'au obișnuit să gândească nu la foloasele persoanele, ci în primul rând la educația fiecăruia, ca apoi să fie în stare să lucreze la ridicarea nivelului spiritual al acelor cari urmează să fie încredințați griiei lor. Totodată subofițerii dezvoltă o activitate laudabilă și pe teren social. Cine a vizitat localurile de educație socială a corpului subofițeresc, casinourile lor, bibliotecile, trupele de teatru, echipele sportive, etc., și și-a dat seama de rezultatele atât spirituale cât și materiale ale acestei activități — dovadă bilanțurile fondurilor de ajutor camaraderesc, care dispun astăzi de mii de zloti — cine cunoaște publicațiunile literare ale corpului subofițeresc, — acela s'a convins deplin că subofițerii merită încrederea pe care le-o manifestă societatea.

Acestei încrederi se datorește faptul că subofițerii au fost în stare să înființeze un organ propriu de presă: publicația săptămânală „Wiorus”. Grație acestui organ, colaborarea dintre diferitele corpuri de subofițeri devine din ce în ce mai strânsă și mai utilă Statului.

Trebuie să mai adăugăm aici încă o calitate a subofițerilor poloni: sentimentul de jertfă în vederea realizării unor scopuri înalte. Corpul subofițerilor a oferit sume importante pentru construirea de societăți particulare. Registrele de casă ale diferitelor societăți — Lop, Crucea Roșie, Crucea Albă, diferite școli, societăți sportive și instituțiuni de binefacere — ar putea da dovezi suficiente de spiritul de jertfă al corpului subofițeresc în ceiace privește domeniul social.

Nu este în intențiunea noastră să ne fâlim cu aceasta. Pe de altă parte aceasta nu ne va împiedeca în viitor să continuăm activitatea noastră. Suntem convinși că tot ceiace facem este util și constituie o datorie cetățenească, așa cum spune și imnul nostru, al subofițerilor.

SUBOFIȚERUL POLON ȘI NAȚIUNEA



PODOFICER POLSKI A SPOŁECZEŃ- STWO



MARSZAŁEK SMIGŁY-
RYDZ W OTCZENIU
PODOFICERÓW PO
WRĘCZENIU 13 SA-
MOŁOTÓW, UFUNDO-
WANYCH ZE SKŁADEK
PODOFICERÓW

MAREȘALUL SMIGŁY-
RYDZ INCONJURAT DE
SUBOFIȚERI, DUPA
INMÂNAREA CELOR 13
AVIOANE OFERITE DIN
BANII STRĂNSE DE
SUBOFIȚERII
ARMATEI POLONE

16 PUŁK PIECHOTY RUMUŃSKIEJ IMIENIA PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

REGIMENTUL 16 DE INFANTERIE ROMÂNĂ, CARE POARTĂ NUMELE PRIMULI MAREȘAL AL POLONIEI JOZEF PIŁSUDSKI



Przed 60 laty, w dniu 30 sierpnia 1877 roku w natarciu na turecką redutę Grivici'a otrzymał chrzest bojowy jeden z najmłodszych oddziałów świeżo zorganizowanego przez księcia Karola I wojska rumuńskiego, 16 pułk piechoty z Dorobantu. Od tej chwili aż do lutego 1878 r. czyli do końca wojny bierze pułk udział w szeregu zwycięskich bitew, wyróżniając się podczas forsowania przełęczy górskich na Balkanach i w bitwie pod Plewną, która wpłynęła decydująco na pomyślny wynik wojny o wyzwolenie Rumunii.

Nowe laury zdobywa pułk w czasie krótkiej lecz uciążliwej kampanii letniej w 1913 r. (wojna Rumunii i Serbii przeciw Bułgarii), najpiękniejsze jednak karty swej historii bojowej zapisuje w czasie wojny światowej, która dla Rumunii była wojną o zjednoczenie, o wcielenie do macierzy prowincji dotąd znajdujących się pod obcą władzą.

Zaraz po wybuchu wojny między Rumunią a Austro-Węgrami, 16 sierpnia 1916 r. pułk przekroczył granicę w Karpatach, wtargnął do Siedmiogrodu i posunął się znacznie w głąb kraju, staczając szereg zwycięskich bojów, zdobywając wiele materiału wojennego i biorąc licznych jeńców. Gdy jednak przeważające siły przeciwnika zmusiły wojsko rumuńskie do cofnięcia się, 16 p. p. wyróżnia się dzielną i długotrwałą obroną przesmyków karpacczych pod Comanesti, jesienią 1916 r.

Gdy wielka przewaga liczebna i techniczna przeciwnika powoduje, iż wojna bierze obrót coraz niepomyślniejszy dla Rumunii, 16 pułk mężnie broni w listopadzie stolicy państwa, Bukaresztu, następnie wyróżnia się w walkach na terenie Moldawii.

W lutym 1917 r., wskutek wielkich strat pułk został wycofany z frontu celem uzupełnienia. W lipcu 1917 r. brał udział w uciążliwych walkach nad rz. Oiluz, gdzie musiał zastąpić całą brygadę rosyjską, która wskutek demoralizacji szerzonej przez komunistów stała się niezdolną do walki. Druga połowa roku wybitnie pogorsza położenie Rumunii, gdyż dotychczasowy sprzymierzeniec, Rosja, nie tylko nie bierze już czynnego udziału w wojnie, lecz wojsko jego, zamienione w hordy uzbrojonych maruderów, wzniesia zamęt na tyłach dzielnych oddziałów rumuńskich, grabi i niszczy kraj. W tym czasie 16 p. p., jak szereg innych oddziałów, musiał rzucać się jak w maelström, raz bijąc dotychczasowego wroga na frontach, to znów rozpędzając i rozbrajając nowego wroga na tyłach. Zwłaszcza krwawą walkę stoczył pułk w pobliżu swego pokojowego garnizonu, miasta Falticeni, gdzie rozbroił cały IV korpus rosyjski.

Cały niemały 1918 rok spędził pułk w walkach na Bukowinie, przyczyniając się do utrzymania jej i oczyszczając teren z maruderów rosyjskich oraz band ukraińskich. W końcu 1918 roku i połowie 1919 pułk brał udział w walkach z węgierskimi bolszewikami, którzy pod wodzą Beli Kuna usiłowali uchwyścić w swe ręce władzę na Węgrzech. W tych walkach pułk doszedł aż do Budapesztu i przeszła 6 tygodni strzegł porządku w tym mieście. Dopiero w końcu września 1919 roku skończyła się wojna dla 16 p. p., który nareszcie mógł wrócić do Falticeni i rozpoczął pracę pokojową.

Tak wygląda w najbardziej zwięzłym skrócie zarys historii wojennej tego sławnego pułku. Niestety jednak, brak miejsca nie pozwala nam na podanie bardziej szczegółowego opisu stoczonych przez pułk bojów i wspaniałych przykładów bohaterstwa, wykazanego wielokrotnie przez licznych żołnierzy 16 pułku piechoty dorobanckiej.

FĂLTICENI — RUMUNIA.
MĂRȘĂLEK PIŁSUDSKI
WITA SIĘ Z OFICERAMI
16 PUŁKU PIECHOTY

FĂLTICENI — ROMANIA.
MAREȘALUL PIŁSUDSKI
SE SALUTĂ CU
OFITERII REG. 16 INF.



Za swe czyny wojenne pułk otrzymał kilka odznaczeń bojowych. W 1931 zaś roku w dowód szczególnego wyróżnienia, pułk ten został wybrany przez Króla Karola II, jako najgodniejszy noszenia zaszczytnego imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Wkrótce potem, w kwietniu 1932 r. nowomianowany Szef pułku odwiedził go, pozostawiając w pamięci wszystkich żołnierzy od dowódcy pułku do najmłodszego szeregowca niezatarte wrażenie. Wspomnienia o pobycie w pułku Dostojnego Gościa, opowiedziane przez jednego z oficerów pułku, naocznego świadka tych uroczystych chwil, podajemy niżej.

2 kwietnia 1932 r. spokojne miasto Falticeni przeżywało chwile niezwykle. Oczekiwano tam przybycia Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, wielkiego przyjaciela Rumunii, Szefa 16 pułku piechoty.

Już w nocy, z 1 na 2 kwietnia, mało kto w pułku spał, gdyż wszyscy byli podnieceni tym, co miało się zdarzyć za kilka godzin.

Wstał piękny, wiosenny dzień. Zdawało się, że słońce świeci inaczej, jaśniej, niż zwykle.

Pułk cały w gali! Olbrzymi tłum oczekuje przed bramą wjazdową... każdy pragnie ujrzeć znakomitego Marszałka Polski, a najlepsze miejsce dla obserwacji — właśnie u wejścia do koszar. Lekki wie trzymk porusza łagodnie setki chorągwi polskich i rumuńskich, zdobiących dziedziniec koszar pułkowych. Kompanie ustawiono na dziedzińcu. Oficerowie niecierpliwą się, skracając czas oczekiwania wzajemnym informowaniem się o czynach i życiu Marszałka. Lecz oto oczekiwano wieść przechodzi z ust do ust, z szybkością wiatru... — „Przyjechał! Jest na dworcu!... O 9 wysiadł... witają go nasi wodzowie i władze cywilne!... Wyruszył z dworca! Zaraz będzie!”

Tłumy ciekawych, zapelniające ulice miasta, patrzą w stronę, skąd ma przybyć Wódz Polskil

Nagle słychać gwar wielotysięcznych głosów. Jedzie! Oficerowie zajmują miejsca, podczas gdy trąbka rozbrzmiewa fanfara, na cześć Marszałka. Słaby szmer... to sunie sznur samochodów! Padają gromkie rozkazy i spojrzenia kierują się ku bramie wjazdowej, w której ukazują się samochody, jeden po drugim... Zatrzymują się!...

Marszałek J. Piłsudski ukazuje się oczom żołnierzy w błękitnym mundurze. Wysoka postać. Pod małą czapkę (maciejówką) dobre słoneczne oczy, oczy które budzą spojrzeniem żołnierskie serca. Trzymając szablę w lewej ręce, idzie powoli, trochę pochylony, za nim postępuje jego świta.

Rozkaz! Orkiestra gra hymn polski, dowódca pułku składa raport. Marszałek zatrzymuje się na chwilę. Znak lekki, nerwowy. Orkiestra przestaje grać.

Rewia rozpoczęła przedstawieniem oficerów, ustawionych w dwu szeregach. Wszyscy bardzo wzruszeni: „Pułkownik Bria, major Gheorghin, kapitan Constantinescu, kapitan Jonescu”...

Wtem Marszałek zatrzymuje się i przygląda uważnie czapce jednego z oficerów, która była innego koloru niż wszystkie i zapytuje zdziwiony: — „Dlaczego jest innego koloru?” — Odpowiadają mu, że to oficer administracyjny a nie liniowy.

Po czym znów.....: „por. Unguveau, por. Warszawski”... Marszałek uśmiecha się, kiwa lekko głową, bo zna już tego oficera z czasów, gdy ten był w Polsce z delegacją dla złożenia hołdu od pułku z powodu mianowania Marszałka jego szefem.

Dalej — por. Czaplinski, którego Marszałek zapytuje z uśmiechem: „Czy jest Polakiem?” Oficer zemocjonowany, odpowiada nerwowo: „Nie...” Chciał dodać coś jeszcze, lecz niestety przedstawianie innych oficerów następowało bez dłuższych przerw.

Za chwilę rozpocznie się defilada. Marszałek ze świtą zajmuje miejsce na trybunie wzniesionej pod grupą drzew ocieniających dziedziniec. Wsparty o szablę w pewnej chwili Marszałek podnosi wzrok na fronton budynku dowództwa. Czyta napis: „Caseme Marszałek Józef Piłsudski” i zaczyna się śmiać. Zwraca się do swej świty i pokazuje, że artysta nie nakreślił poprawnie jego imienia. Brakowało przecinka nad ol



MARŞALEK J. PIŁSUDSKI
SZEFL 16 P. PIECH. UDAJE
SIĘ NA PRZYJĘCIE
DEFILADY PUŁKU

MAREŞALUL J. PILSUDSKI,
ŞEFUL REG. 16 INF. SE
DUCE SĂ PRIMEASCĂ DE-
FILAREA REGIMENTULUI



Lecz oto u wylotu dużej alei Brzozowej ukazuje się orkiestra, która intonuje: „Marsz I Brygady”. Oddziały przeciągają jeden po drugim. Żołnierze szukają wzrokiem Tego, który przyjmuje defiladę.

Młody oficer przechodzi z uśmiechem, krokiem regulaminowym, nieco odmiennym od kroku polskich żołnierzy i Marszałek zwraca się wesóło ku towarzyszącym mu osobom, mówiąc coś do nich. Defilada przeciąga się, już godz. 12.

W gabinecie dowódcy delegacja oficerów pułku wręcza Marszałkowi mundury. Marszałek ogląda je słuchając objaśnień, że ten o koloru ochronnego jest służbowy, a ten biały służy na lato, ten zaś niebieski używany jest w dniach wielkiej parady. Następnie udajemy się na bankiet do kasyna oficerskiego.

Marszałek rozmawia długo z oficerami rumuńskimi, widać że czuje się dobrze i swobodnie pośród nich. Czas mija. Wzniesiono kilka toastów i bankiet się kończy śród owacji na cześć Króla Karola II i Tego, który przywrócił niepodległość Polsce, naszej Sojusznicze.

Marszałek przechodzi do gabinetu dowódcy pułku. Po chwili na sali w kasynie rozlega się: „Pan Marszałek wzywa panów podporuczników”. Wchodzi nas dziesięciu... Marszałek spogląda na nas swymi przenikliwymi oczami spod krzaczastych brwi. Przemawia do nas przyjaźnie i z zapalem. Zadaje nam kilka pytań, jakie studia odbyliśmy, co pozostało do „przejęcia”. Połem mówi nam o pracy, jaką musi wykonać młody Polak, aby zostać oficerem.

Podczas tej rozmowy oficerowie są ożywieni i swobodni w myśl intencji wyrażonej przez Marszałka, który powiedział: — „Nie wyobrażam sobie młodego podporucznika inaczej jak tylko wesółym i uśmiechniętym”. Ze słów tych biło głębokie zaufanie do młodzieży, którą kochał. Mówił nam też o swych córeczkach i obiecał odwiedzić nas jeszcze. Uroczyść kończy się wspólną fotografią. Marszałek jest w bardzo dobrym humorze, a ponieważ fotografowie cisnęli się jeden przed drugim, powtórza trzykrotnie:

„Jeszcze raz!”

Wreszcie...

Warta honorowa prezentuje broń i Pan Marszałek odjeżdża... Boczną ulicą pędzą samochody przepelnione oficerami, śpieszącymi, by móc asystować przy odejściu pociągu i ujrzeć raz jeszcze Marszałka, któremu nie mogli się dość napatrzeć.

Po chwili pociąg pięknie udekorowany rusza z wolna. Marszałek ukazuje się w oknie. Oficerowie zebrani na peronie salutują, goniąc wzrokiem odchodzący pociąg, podczas gdy tłum wznosi ogluszające okrzyki.

Tak minął ów dzień doniosły, dzień 2 kwietnia 1932 r. w 16 pułku piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A wspomnienie dnia tego pozostanie zawsze żywe, nie zaćmione kirem żałoby, która pokryła sztandar pułku. W sercach rumuńskich żołnierzy, w sercach ludu rumuńskiego żyje wspomnienie legendy o dniu, gdy wódz Polaków gościł na rumuńskiej ziemi.

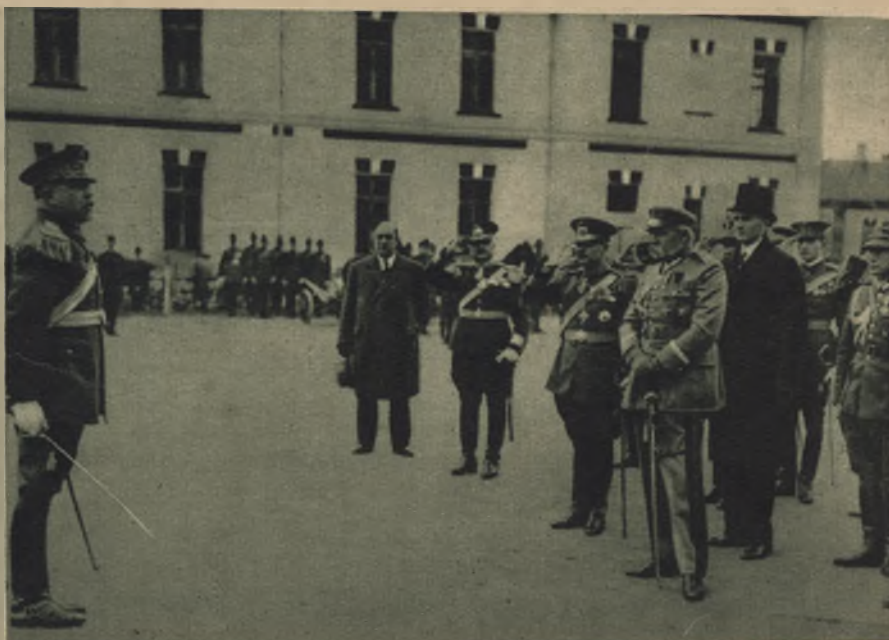
Posążek Józefa Piłsudskiego z brązu, czara złota, ofiarowana przez Marszałka są umieszczone w gabinecie dowódcy pułku, Jego portret w innym pokoju, chorągiew polska nad drzwiami. Albumy pamiątkowe a przede wszystkim cyfry jego na naramiennikach przypominają tego, który jest wzorem życia bohaterskiego oraz wszystkie chwile wielkiego dnia, który spędzić raczył z nami...

Tak oto oficer rumuński wspomina pobyt Marszałka J. Piłsudskiego w Falticeni a jego wspomnienia są jeszcze jednym potwierdzeniem tego uroku czarodziejskiego, nieodpartego, jaki postać Komendanta rzucała na serca żołnierzy, swoich i obcych.

R. RUBACH

FALTICENI — RUMUNIA.
MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
PRZYJMUJE GODNOŚĆ
SZEFA 16 P. PIECHOTY

FALTICENI — ROMANIA.
MAREȘALUL PIŁSUDSKI
PRIMEȘTE ȘEFIA
REGIMENTULUI
16 INFANTERIE





ego Królewska Mość, Karol II-gi, król Rumunii, z okazji przyjęcia szefostwa 57 pułku piechoty, którego chorągiew zdobi już krzyż srebrny orderu wojennego „virtuti militari”, oceniając wartość bojową tego pułku ozdobił godło jego najwyższym odznaczeniem wojennym rumuńskim — krzyżem orderu wojkowego Michała Walecznego (Michail Viteazul).

Order Michała Walecznego ustanowiony został przez twórcę Wielkiej Rumunii, zjednoczyciela jej ziem, króla Ferdynanda I, w dniu 26 października 1916 roku, ku uczczeniu pamięci bohatera narodowego Rumunii, księcia Wołoszczyzny, Michała (ur. około r. 1558, zm. w 1601), życie którego wypełniały walki o zjednoczenie ziem, zamieszkałych przez Rumunów.

Order podzielony jest na trzy klasy: krzyż klasy trzeciej, noszony na wstążce na lewej piersi, krzyż klasy drugiej — noszony na wstążce na szyi i krzyż klasy pierwszej — noszony bez wstążki na lewej piersi, jak gwiazdy innych orderów.

Nikt nie może otrzymać klasy wyższej orderu, nie posiadając klasy niższej. Order nadawany jest jedynie w uznaniu wybitnych zasług wojennych.

Oznakę orderu stanowi krzyż o ramionach równych, rozwiniętych na końcach w kształcie lilii stylizowanej, tak zw. burbońskiej, pokryty z obydwóch stron emalią błękitną, obrzeżony złotem. Po środku krzyża, z prawej strony, dwie złote litery F odwrócone i połączone u dołu, nad nimi złota korona królewska; z odwrotnej strony — rok ustanowienia orderu: 1916. Odznaki klasy III-ej i II-ej uwieńczone są koroną królewską, zakończoną kółkiem, przez które przechodzi wstążka orderu barwy purpurowej ze złotymi prążkami. Krzyż klasy pierwszej jest bez korony.

Order Michała Walecznego w Polsce posiadał Marszałek Polski Józef Piłsudski, odznaczony nim podczas pobytu w Rumunii, jesienią roku 1922. Król, założyciel orderu tego, oceniając talenty wojskowe Twórcy odrodzonego wojska polskiego oraz zasługi Jego w walkach o niepodległość, a zwłaszcza w zwycięstwie roku 1920, nadał Mu odznaki orderu wszystkich trzech klas. Poza Marszałkiem Piłsudskim klasę trzecią orderu tego posiada generał dywizji w st. sp. Władysław Jędrzejowski.



rdinul de război „Virtutea Militară” a fost instituit de regele Stanisław August în anul 1792 din inițiativa Prințului Jozef Poniatowski. Acest ordin se numea atunci crucea pentru merite militare „Virtuti Militari” și era dat ca și acum, pentru merite pe câmpul de luptă.

Avea forma unei medalii ovale cu inițialele regelui Stanisław August pe-o parte și cu inscripția „Virtuti Militari” pe cealaltă parte. La început avea numai două clase: medalie de aur și de argint și avea o panglică de aceeași culoare cași cea de astăzi. În curând, aceste medalii au fost schimbate în parte în cruci de aceeași formă ca cele de azi, fiindcă s'au înființat trei clase: crucea de cavaler clasa 3-a, medalie de aur clasa 4-a, și medalie de argint clasa 5-a. Adevărat că era prezăvută atunci formarea a 5 clase, totuși, în realitate existau numai cele 3 clase amintite.

În timpul confederației „targowicki”, ordinul „Virtutea Militară” nu era dat. În locul lui, Kościuszko dădea inele speciale cu inscripție.

Ordinul „Virtutea Militară” a fost reinviat abia pe timpul Principatului Varșoviei, când, în locul medaliei s'a creat crucea de aur și de argint. Forma crucei era identică cu cea de azi și exista același număr de clase, adică cinci. Numai inscripțiile erau diferite: în loc de „Onoare și Patria”, scria „Rex et Patria”.

Ordinul „Virtutea Militară” a fost reintrodus după război, în anul 1919. Are cinci clase.

Clasa I-a — „Krzyż Wielki” (Mare Cruce) se poartă pe un cordon trecut peste umărul drept spre ȝoldul stâng, iar steaua ordinului se află pe partea stângă a pieptului. Marea Cruce poate fi dată comandantului suprem pentru un război victorios și în mod excepțional, comandanților superiori. Clasa II-a „Krzyż Komandorski” (Crucea de Comandar) se poartă atârnată de un cordon la gât. Se dă comandanților de corp de armată și comandanților superiori pentru operațiuni militare care au mare importanță pentru desfășurarea războiului. Insignele claselor III, IV și V se poartă pe partea stângă a pieptului.

Clasa III-a se numește „Krzyż Kawalerski” (Crucea de Cavaler) și este dată comandanților de unități pentru fapte războinice extraordinare.

Clasa IV-a „Krzyż Złoty” (Crucea de Aur) o poate obține ostașul care posedă deja „Crucea de Argint”, pentru conducerea abilă a unității sau pentru o inițiativă excelentă, care a asigurat un mare succes în luptă.

Clasa V-a „Krzyż Srebrny” (Crucea de Argint) o poate obține un comandant pentru o faptă războinică și pentru vitejia personală, precum și un ostaș, care prin exemplul său o influențat pe camarazii săi, conducându — i spre săvârșirea unei fapte războinice excelente. Cu Crucea de Argint pot fi decorați și civilii și unitățile colective (detachament, orașe, corporații) pentru dovedirea unei bravuri extraordinare.

„Mare Cruce” (Krzyż Wielki) avea în Polonia Primul Mareșal al Poloniei Józef Piłsudski și în afară de aceasta, au fost decorați cu ea: Mareșalul Franței și Poloniei Ferdinand Foch, Majestatea Sa Regele României Ferdinand I, Majestatea Sa Regele Belgiei Albert I, Majestatea Sa Regele Serbilor, Croaților și Slovenilor (acum al Jugoslaviei) Alexandru I și Majestatea Sa Regele Italiei Victor Emanuel III.

Câteva zeci de cetățeni români au fost decorați cu „Virtutea Militară” în diferite clase. Majestatea Sa Regele Carol II este cavaler al „Crucei de Argint”. Crucea de Argint a obținut-o deasemenea și „Soldatul Necunoscut” român, în 1922.

ORDER
MICHAŁA
WALECZNEGO



ORDINUL
„MIHAIL
VITEAZUL”

ORDINUL
POLON
DE RĂZBOI
„VIRTUTI
MILITARI”



POLSKI ORDER
WOJENNY
„VIRTUTI
MILITARI”

BOHATERSTWO RUMUŃSKIE



EROISMUL ROMÂN

związku z przyjazdem Dostojnego Gościa do Polski odzywają wspomnienia chwil, które miały miejsce tak dawno, a które niezatartym piętrem wyryły się w pamięci.

Jest lato 1917 roku. Linie obronne na terenie Rumunii ciągną się wzdłuż rzeki Putny; pomimo wciąż ponawianych natarć niemieckich, oddziały sprzymierzonych wojsk, rumuńskiego i rosyjskiego, dotąd stoją twardo w miejscu nie ustępując ani piędy ziemi.

Nadchodzi dzień 4 sierpnia, zapowiadający się cudnie pod jasnym niebem Rumunii. O świcie, porze najdogodniejszej do zaskoczenia, Niemcy przystępują do natarcia, po uprzednim, dokładnym przygotowaniu ogniowym. Wyborowej 12 dywizji bawarskiej dostaje się najważniejszy odcinek frontu, równoległy do brzegów Putny z kierunkiem na wieś Maraszești. 216 dywizja piechoty, działając na lewym skrzydle, a w której ja się znajdowałem, zostaje przerzucona na środek i umieszczona tuż za pierwszą linią, jako odwód z zadaniem wspierania natarcia.

Oddziały niemieckie szybko rozgromiły skomunizowane i zdemoralizowane już siły rosyjskie i parcie ich do przodu dopiero powstrzymują wojska rumuńskie, znajdujące się w następnych rzutach. Ponawiane wysiłki nie odniosły żadnego skutku — natarcie załamało się. Dowództwo rzuciło do natarcia 216 d. p., w skład której wchodził 42 pułk piechoty, a mój 2 pluton i kompanii tego pułku miał zdobyć niewielki odcinek na lewo od wsi Maraszești.

Jako naoczny świadek mogłem zaobserwować niesłabnącą energię i nadludzkie męstwo rumuńskich żołnierzy, odpierających wielokrotnie silniejszego wroga.

Dziesiątkowane przez ogień karabinów maszynowych i artylerii coraz to nowe oddziały niemieckie porywały do przodu, związując się walką wręcz z Rumunami, wypierając ich ze stanowisk, jednak po chwili następuje przeciwuderzenie rumuńskie i odebranie utraconego chwilowo terenu. Nadejście nocy kładzie wreszcie kres całodziennym zapasom, strasznym w swych skutkach i nie dającym żadnego powodzenia Niemcom.

Dnia 5 sierpnia Niemcy prowadzą dalej natarcie, w wyniku którego docierają do wsi Maraszești. Oddziały rumuńskie wycofują się, przy czym jedna z kompanii rumuńskich zostaje odcięta od swoich i zepchnięta na tor kolejowy. Dowódca naszego batalionu, chcąc ją zniszczyć, podrywa nas do szturm, lecz w tym momencie ginie od celnego strzału bohaterskiego oficera rumuńskiego, który wykorzystując spowodowane tym chwilowe zamieszanie, wycofuje się z kompanią w bezpieczne miejsce.

Z nadejściem ciemności Niemcy zaprzestają dalszej walki. Skutki długotrwałych i nadzwyczaj krwawych zapasów straszne — całe pobojowisko zasłane trupami i rannymi, których nie zdążono zabrać.

Zdobycie tego niewielkiego kawałka ziemi, okupione gołymi trupami i wysiłkami niemieckich żołnierzy, trzeba uważać wprost za klęskę, a nie za zwycięstwo — front bowiem nie został nigdzie przetrwany i ponowienie wysiłków w dniu następnym, wobec wielkich strat i załamania się ducha, było niemożliwością.

Wśród rannych Rumunów znajdowałem się i ja, Polak w służbie niemieckiej, trafiony w nogę i w ramię odłamkiem pocisku artyleryjskiego. Straszna to była noc, spędzona na pobojowisku wśród trupów, strasznego jęku i ponurego, płynącego z oddali wycia psów.

Specjalną uwagę zwróciłem na słabe i przyduszone jęki jednego, znajdującego się w pobliżu, śmiertelnie rannego Rumuna. Zrozumiałem, że chodzi mu o wodę. I po chwili wahania — wiedziałem bowiem co znaczy ta niewielka ilość wody w krytycznych momentach — oddałem mu ostatnie pół manierki wody. Pokrzepiony i wzruszony do głębi moją pomocą, słabym głosem dziękował mi, prosząc jednocześnie, abym, wobec zbliżającej się śmierci, odesłał jego żonę, zamieszkałą w Buca, jedyne pamiątki, pierścionek i zegarek. Nic nie pomogły zapewnienia z mojej strony, że będzie żył, dopiero przyrzeczenie spełnienia prośby wpłynęło uspokajająco na rannego.

Przecucia nie myliły go, bowiem w kilka godzin potem zmarł ze świadomością, że jego trud, wysiłki, a w końcu bohaterska śmierć nie poszły na marne, lecz przyczyniły się do powstrzymania i załamania wroga, dążącego do opanowania jego pięknej ojczyzny.

Z rana, 6 sierpnia, patrol sanitarny zabrał mnie z pola i odstawił początkowo do Faćseio, a później do szpitala w Bukareszcie. W stolicy Rumunii po kilkumiesięcznej kuracji, skoro zdrowie me poprawiło się, miałem możliwość załatwić pomysłnie ostatnią prośbę umierającego, oraz zwiedzać i podziwiać piękno Bukaresztu.

STAWNY JÓZEF

starszy sierżant — Plutonier Major

...ODDAŁEM MU
OSTATNIE PÓŁ
MANIERKI WODY...

...I-AM DAT LUI ULTIMA
JUMĂTATE DIN
BIDONUL DE APĂ...





egimentul 57 de infanterie, în ziua de 28 iunie 1937, a primit o distincțiune care-i face cinste. În această zi, comanda regimentului a primit-o Regele Carol II al României. Această onoare nu este mică, însă este pe deplin meritată, dacă se are în vedere trecutul războinic al acestui regiment brav, precum și activitatea lui în timp de pace, care dă rezultate demne de laude, la manevrele anuale și la concursurile de instrucție.

După cum am accentuat la început, regimentul 57 de infanterie posedă un trecut războinic glorios și eroic, pentru care, după războiul victorios, a obținut cea mai onorabilă distincție — crucea „virtuti militari”, atârnată pe drapel în ziua de 6 decembrie 1920 de Comandantul Suprem Józef Pilsudski, cu propria-i mână.

Istoria regimentului 57 de infanterie datează din anul 1919, când în ziua de 17 februarie a început să se formeze sub numele de regimentul 3 „wielkopolski” de vânători. La câteva luni numai mai târziu, acest regiment poartă un șir de bătălii și cucerește orașul Iłhumeń în timpul ofensivei asupra Berezinei, iar la 18 și 19 iulie ocupă sectorul de pe linia Berezinei, atingând scopul ofensivei. Zasław, Iłhumeń, Mińsk, Berezina, Bobrujsk și de aici vestitele atacuri pe linia din fața podurilor, Boguszewicze, Bereza Kartuska, Sielc și un lung șir de alte lupte purtate în acest timp cu deplin succes, mărturisesc în mod elocvent despre nobilul entuziasm războinic. Bravura și curajul ostașilor devin mai tăcute odată cu înfrângerea zdrobitoare a bolșevicilor. În lupta dela Varșovia, când Józef Pilsudski a ales cu prudență cele mai bune detașamente pentru atacul principal de pe Wieprz, printre diviziile alese de către Comandantul Suprem, a fost și divizia „wielkopolska”, și cu ea și regimentul 3 „wielkopolski” de vânători.

Primul an după formare, acest regiment l-a petrecut pe front. La aniversarea unui an dela înființare, a primit numele de regimentul 57 „wielkopolski” de infanterie.

La 23 Mai 1920, în lupte sângeroase a cucerit Bohuszewicze și după lupte grele și eroice în timpul retragerii, a ajuns la Dęblin pe ziua de 14 August, unde Comandantul Suprem a decorat 6 ostași cu crucea „virtuti militari”.

În timpul retragerii bolșevicilor din Varșovia, regimentul 57 de infanterie cucerește, la Mińsk Mazowiecki, drapelul unui regiment rusesc de cavalerie. În fine, la 10 Septembrie cucerește Kobryn. În timpul luptelor pentru menținerea acestui oraș, organizatorul și primul comandant al regimentului, Lt. Col. Szyling, a fost grav rănit și-a murit la datorie.

În luptele pentru libertate, regimentul a pierdut 7 ofițeri și 288 subofițeri și soldați. Pentru merite pe câmpul de luptă, 40 ofițeri, subofițeri și soldați au fost decorați cu crucea de argint „virtuti militari”, 51 ofițeri și 385 de subofițeri și soldați — cu „krzyz walecznych” (crucea vitejilor).

Regimentul a cucerit: drapelul unui regiment de cavalerie, 3.950 carabine, 115 mitraliere, 21 tunuri cu chesoanele lor, un tren blindat cu două tunuri și 7 mitraliere și a făcut 5.380 prizonieri. În afară de aceasta, a cucerit 186 cai și mult diferit material de război.

Astăzi, acest regiment radiază iubirea unei tradiții eroice de război. Cu această iubire însufletește ostașii săi pe cari-i învață că istoria acestui regiment nu este închisă, ci se formează mai departe în activitatea de azi, în timp de pace. Iar această activitate este grea și cere mari eforturi.

Monumentul ostașului, înălțat pe terenul cazarmei prin efortul comun al întregului regiment, desvilit în timpul sărbătorii regimentului în anul 1937, este un document de iubire a tradiției războinice și de aducere aminte pentru generațiile viitoare de ostași, cari încep serviciul lor pentru Patrie în Polonia slobozită din lanțurile robiei.

În ce privește instrucția, regimentul 57 de infanterie face parte dintre primele regimente din întreaga armată.

Populația Poznaniei nu precupește dovezile de recunoștință și simpatie față de regimentul ei, fie la defilări și sărbători, fie la întrunirile din casinourile ofițerești și subofițerești. Sărbătoarea regimentului este sărbătoarea întregii Poznaniei.

O plăcută distracție pentru viața de ostas, o formează activitatea culturală, conferințele, dizertațiile și audițiile date de postul de radio al regimentului.

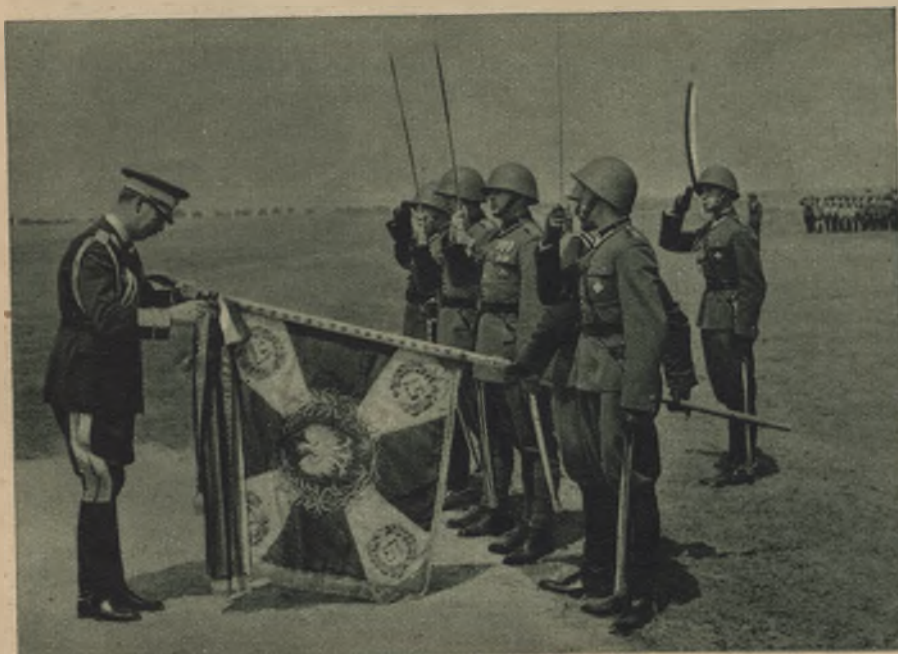
Când, acum cincisprezece ani, în timpul vizitei Mareșalului Józef Pilsudski în România, Regele Ferdinand a hotărât să onoreze cu numele Primului Mareșal al Poloniei, pe vreunul din regimentele sale, a ales unul dintre cele mai bune și mai renumite: regimentul 16 de infanterie din Fălticeni.

Astăzi, Polonia răspunde în același mod României, și cași acolo, așa și aici a fost aleasă dintre cele mai bune unități ale noastre, fala națiunii — regimentul 57 „wielkopolski” de infanterie, spre a-i da numele Regelui Carol II al României.

REGIMENTUL 57 DE INFANTERIE, CARE POARTA NUMELE REGE LUI CAROL II - LEA



57 PUŁK PIECHOTY IMIENIA KRÓLA KAROLA II



KROL KAROL II, SZEŃ 57
P. P. DEKORUJE SZTAN-
DAR PUŁKU ORDEREM
RUMUŃSKIM „MI-
CHAŁA WALECZNEGO”

REGELE CAROL II, ȘEFUL
REGIMENT. 57 DE INF.
DECOREAZA DRAPELUL
REGIMENTULUI, CU
ORDINUL ROMÂNESC
„MIHAI VITEAZUL”

CU LUNTRILE SPRE MAREA NEAGRĂ



a bunelor raporturi de vecinătate care leagă cele două țări.

Trecerea pela frontieră s'a executat repede și abil. Sub podul de cale ferată de peste Prut, ședea lângă o masă un funcționar al vamii române; fiecare când trecea cu luntrea pe lângă masă, striga tare numele său, iar funcționarul făcea așa numita „lulea”.

Calătoria n'a fost totdeauna ușoară. Prutul, mai ales în partea de sus este o apă trădătoare, trebuia să fi mereu cu atenție, căci nu era deloc greu să capeți o gaură în luntre. Suprafața netedă a apei ascundea nu numai un banc de nisip și ce este mai rău, câte-o stâncă trădătoare. Cu timpul am căpătat rutină și ne-am învățat să reparăm repede defectele luntrilor. Trebuia să ai puțină smolă, puțină scândură subțire, câteva cue și gata treaba, ai scăpat de necaz.

Cu timpul, râul devenea tot mai adânc, în schimb însă a apărut, un nou pericol — morile. Și fiindcă apa era totuși mică, oamenii iscusiti au construit diguri lungi și oblice, care să aducă apa la roata morii. Amar de cel care, mergând neatenți, nu observa din timp digul, căci deodată curentul puternic smulgea luntrea și necazul nu era mic. Erau și mori de ambele părți ale râului și atunci era nevoie de-o oarecare dibăcie acrobatică spre a te strecura în mod fericit printre curenți. N'au reușit toți să înfrângă în mod fericit toate aceste greutăți. Unii, discutând viu cu vre-o vecină grațioasă, cădeau pe neașteptate sub roata morii, însă erau și din cei cari treceau digurile ca păstrăvii. Soarta a fost într'un fel binevoitoare și totul s'a terminat fericit.

Buna dispoziție nu lipsea mai ales când sufla un vânt plăcut; atunci trăgeau pânzele în clin, iar Prutul se acoperea parcă de un roi de fluturi albi. Puteai atunci să-ți întinzi oasele care te dureau și să te odihnești puțin, însă vai de cel care în trândăvia plăcută se lăsa purtat de visări fără griji. Peste Prut nu există poduri, sunt numai bacuri, iar cablul de oțel ghilotina catargul luntrașului distrat, care n'a avut timp să strângă pânzele și catargul.

La urmă Prutul a devenit așa de larg, încât au încetat și bacurile. S'a ivit însă o nouă plagă. Căldura nesuferită și lipsa de apă. Fiindcă, lucru curios, apă era într'adevăr multă, totuși, în același timp cași cum n'ar fi fost. Canalizarea este ceva necunoscut prin aceste părți, Prutul absoarbe totul din care cauză apa era uneori murdară și „ne mirositoare”.

La 27 iulie am plutit până la câmpul de luptă dela Tuțora. Intreaga excursie de luntre s'a oprit spre a depune omagiul compatrioților noștri căzuți, cari în luptele cu Turcii și-au jertfit viața. De pe câmpul de luptă am luat pământ, care apoi a fost presărat pe movila dela Sowiniec.

După 14 zile de plutire, am întâlnit pe Prut primele vapoare care ne-au salutat cu sunete puternice de sirenă. Era un specialist, care saluta în parte fiecare luntre și fiindcă erau multe luntre, s'a născut o muzică particulară. La 29 iulie am intrat în primul port pe râu, și, ca o adevărată flotă am aruncat ancora. La 30 iulie am ajuns în Fălcu, locul unde a sosit odinioară Șobieski în goana după Turci.

Etapele finale ale Prutului nu sunt interesante. Malurile înalte și stâncoase se profilează în depărtări. Când la 3 august am plutit în fine pe valurile largi ale Dunării, cu o bucurie nemăritată am salutat cu toți valurile lui frumoase și curate. Mii de metri lărgime, treizeci de metri adâncime, vapoarele de mare plutesc în voe — și dimpreună cu ele și luntrele noastre. Loc destul, stânci sub apă nici pomeneală, s'ar părea că în fine călătoria va urma fără nicio piedecă. Când colo, de undel Când vreun monstru marin își învârtea roțile, cu toate că ne ocolea și micșora binevoitor iuleala, se nășteau așa talazuri, încât luntrele noastre se ascundeau printre valuri și trebuia nu puțină îndemânare spre a te menține la suprafață.

Spre a rezista fericit până la capătul excursiei, trebuia să ai nu numai o oarecare dibăcie de luntraș, dar și o abilitate nu mică a stomacului. Cea mai mare revoluție în modul nostru de nutriție, au produs-o vinul și fructele. Vinul costă 15 cel mult 30 groși un litru — alte comentarii sunt de prisos; se bea vinul cu gamelele pline. Fructele extraordinar de ieftine, dădeau călătoriei noastre un farmec nu mic. Nelimitându-ne la mâncatul pepenilor verzi în România, am adus mulți la Varșovia, ca să ne amintească cât mai mult timpurile acelea bune.

Pretutindeni am fost salutați cu entuziasm, nu numai în orașele mari, nu numai la opiri, dar și pe întreaga cale; ori, am plutit neîntrerupt nu mai puțin de 24 zile! Pretutindeni au fost construite pentru noi

SPŁYW Kajakowy DO MORZA CZARNEGO

KRÓL KAROL II WŚRÓD
UCZESTNIKÓW SPŁYWU
DO MORZA CZARNEGO

REGELE CAROL II PRINTRE
PARTICIPANȚII
EXCURSIEI CU LUNTRILE
SPRE MAREA NEAGRĂ



porți triumfale, pretutindeni am fost scâldați în flori, am fost salutați cu orchestre, cântece, dansuri și discursuri. Aceste discursuri frumoase se transformau câteodată în cuvântări foarte impozante, din care nu puteam înțelege mult, necunoscând limba română. Ascultarea unei astfel de cuvântări în limbă străină, după o vâslire de 60—80 kilometri, era de asemenea un record nu prea mic. La Reni, programul festivității a fost compus nici mai mult nici mai puțin, decât din 19 puncte, concert și dansuri.

Cu timpul am câștigat nu mică abilitate în arta vâslitului, în acea a mâncării veșnicilor, s'ar părea, pui de găină, ne-am învățat să suportăm lipsa apei și să bem cantități enorme de vin, am devenit rezistenți la focul soarelui și al cuvântărilor și gândeam că suntem deja antrenati definitiv. Când colo, în delta Dunării au tabărit asupra noastră jăntării cari au început să ne înțepă fără milă. Totuși, era ultima surpriză. Am plutit cu bine cel de pe urmă kilometru din cei o mie și am ajuns la Sulina unde se varsă Dunărea în Marea Neagră. De acum, în loc de pui de găină am început să obținem pește, iar luntrele care se clatină au fost înlocuite cu un frumos vapor luxos, „Principesa Maria”, care ne-a dus dimpreună cu luntrele noastre la Constanța. Aici am fost primiți cu onorurile și întregul ceremonial care regulează raporturile între adevăratele flote. În Mamaio din apropiere, care este o stațiune balneară luxoasă, am stabilit tabăra noastră pe nisipul mării.

Drept recompensă pentru truda noastră, ne așteptau aici zile plăcute de odihnă.

Cei mai curajoși și mai întreprinzători, au profitat de timpul liber și s'au repezit până la Istanbulul „apropiat”.

La 15 august, flota română și-a sărbătorit sărbătoarea sa anuală. Înainte de amiazi, în fața Regelei Carol II a avut loc o mare paradă a întregii flote de război. După amiazi, Regele a sosit în tabăra noastră. Ne-având o orchestră proprie, am salutat pe Majestatea Sa cu ajutorul corului, cântând Imnul Național Român, pe care l-am învățat mai dinainte, în timpul lungii noastre călătorii. Regele vădit mișcat S'a salutat cu noi în mod cordial.

După vizitarea taberei, am înmănat primarului Constanței o frumoasă cupă cu apă adusă din Gdynia; era prima apă, care a fost transportată dela Marea Baltică la Marea Neagră pe calea apei. În acest chip ne-am exprimat speranța că în scurt timp, pe urmele luntrelor noastre jubrede, vor pluti vapoare comerciale puternice, care să mărturisească nu numai despre legăturile de prietenie și simpatie reciprocă care unesc ambele noastre națiuni, ci și despre comunitatea intereselor.

Apoi, în fața Regelui Carol II a avut loc defilarea noastră pe toate luntrele cu care am sosit. Iar seara, a avut loc un mare banchet în Casino-ul local, în timpul căruia Regele Carol II S'a îndreptat spre țarm, și a vărsat personal în Marea Neagră apa adusă de noi din Marea Baltică, ca simbol al apei care va uni în viitor cele două mări, prin canalul Vistula-Prut.

Depunerea unei coroane pe mormântul Soldatului Necunoscut la București și recepția cordială dela ministrul Poloniei la București, precum și aceea dela „Liga Navală Română”, au încheiat această frumoasă excursie, care fără îndoială că a contribuit la strângerea legăturilor de prietenie dintre cele două națiuni vecine și a lăsat în inimile tuturor participanților o omintire care nu se poate șterge.

Lt. Col. brevetat, TADEUSZ MACHALSKI.



Spływ kajakowy w 1935 roku, zorganizowany przez Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej z Polski do morza Czarnego, był szczerym i prawdziwym wyrazem uczuć, które żywimy dla zaprzyjaźnionego narodu rumuńskiego. Na miejsce startu do Kolomyi zjechało blisko 200 uczestników z całej Polski. 3-go sierpnia wypłynęliśmy na szerokie fale Dunaju i z nieklamana radością powitaliśmy wszyscy jego piękne i czyste nurty. Witano nas wszędzie entuzjastycznie, nie tylko w wielkich miastach i na postojach, ale nawet wzdłuż całej drogi.

W Mamaio, pięknym luksusowym kąpielisku rozbiliśmy na piasku nad morzem nasz obóz. W nagrodę za nasze trudy czekały nas tutaj mile dni wypoczynku. Co odważniejsi i bardziej przedsiębiorczy skorzystali z wolnego czasu i kropnęli się do „pobliskiego” Istanbulu. 15-go sierpnia flota rumuńska obchodziła swoje doroczne święto. Przed południem odbyła się w obecności króla Karola II wielka parada całej floty wojennej. Po południu król przybył do naszego obozu. W braku własnej orkiestry powitaliśmy Jego Królewską Mość chórem odśpiewanym rumuńskim hymnem państwowym, któregośmy się nauczyli w czasie naszej długiej podróży. Król widocznie tym wzruszony witał się z nami serdecznie.

Następnie odbyła się przed królem Karolem II defilada całego spływu na naszych kajakach. Wieczorem zaś uroczysty bankiet w miejscowym kasynie, w czasie którego król Karol II udał się na mola, gdzie osobiście wlał wodę, przywiezioną przez nas z Bałtyku do morza Czarnego, jako symbol tej wody, która w przeszłości kanałem Wisła — Prut połączyć ma oba morza.

TADEUSZ MACHALSKI, ppłk. dypl.



SPŁYW NA PRUCIE EXCURSIA CU LUNTRILE PE PRUT

Na lewo: KOMANDOR
SPŁYWU PPŁK. DYPL.
T. MACHALSKI
W RUMUŃSKIM STROJU
NARODOWYM

La stânga: COMANDORUL
EXCURSIEI CU
LUNTRILE LT. COL. BREV.
T. MACHALSKI
ÎN COSTUM NAȚIONAL
ROMÂNESC

WIELKI WOJEWODA MICHAŁ W IMIENIU SWEGO OJCA KRÓLA KAROLA II ZAPRASZA PANA PREZYDENTA RZPLITEJ DO RUMUNII

MARELE VOEVOD MIHAI, IN NUMELE PĂRINTELUI SĂU REGELE CAROL II-LEA INVITA PE PRESEDINTELE REPUBLICEI IN ROMANIA



wa miesiące temu bawił w Polsce Jego Królewska Wysokość następca tronu Rumunii, Wielki Wojewoda Alba Julia — książę Michał.

Wizyta ta była wstępem i zapowiedzią wyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Bukaresztu oraz przyjazdu króla Karola II do Warszawy. Była ona nowym krokiem na drodze prowadzącej do coraz większego zacieśniania przyjacielskich stosunków między Rumunią a Polską.

Książę Michała witaliśmy jako przedstawiciela państwa, z którym sojusz należy do tradycji polskiej polityki zagranicznej i z którym Polska współdziałała od pierwszych chwil odzyskania niepodległości.

Ze względu jednak na wiek Następcy tronu Rumunii, wizyta ta, obok politycznego nosiła i charakter szczególny. Wiadomo bowiem, że już samo młodość pociąga, otwiera serca i budzi uczucia miłości. A w danym wypadku, młodość reprezentowała zaprzyjaźnione z nami państwo.

Witana więc ludność Warszawy i całej Polski J. K. Wysokość z serdecznym uczuciem sympatii, nie tylko z powodów politycznych ale i ściśle osobistych.

Pociąg wiozący księcia Michała przybył 24 maja b. r. punktualnie o godzinie 9.06 na dolny peron dworca Głównego. Peron i wyjście dworcowe przybrano zieloną, oraz flagami polskimi i rumuńskimi o barwach niebiesko-żółto-czerwonych. Na peronie ustawiły się: kompania chorągwiowa Związku Strzeleckiego, oddziały harcerzy i Polskiego Czerwonego Krzyża, kolonia rumuńska oraz liczni dziennikarze polscy i zagraniczni.

Na kilka minut przed nadejściem pociągu, na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, z premierem gen. Sławoj-Składkowskim, min. Beckiem, wiceministrem spraw wojсковych gen. Głuchowskim, szefem gabinetu wojkowego Prezydenta R. P. gen. Schallym, wojewodą Jaroszewiczem, dyrektorem protokołu dyplomatycznego Romerem i członkami poselstwa rumuńskiego na czele.

Po przywitaniu się z oczekującymi go osobami rządu, Książę Michał przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów, po czym z towarzyszącym księciu komandorem Fundateanu i przydzielonym przez Polskę, płk. dypl. Ludwigiem, odjechał samochodem na Zamek. Na drodze przejazdu ulice i domy przybrane były flagami państwowymi. Zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Rumunii.

Na Zamku, u wejścia na schody wladyslawowskie, powitał księcia Michała szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Łebkowski i przeprowadził do przygotowanych apartamentów. W godzinę później ks. Michał, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera, złożył wizytę Panu Prezydentowi, który oczekiwał go w salonach na drugim piętrze Zamku. Pan Prezydent nadał rumuńskiemu następcy tronu najwyższe polskie odznaczenie, Wielką Wstęgę Orderu Orła Białego. Następnie książę Michał udał się z wizytą do Pani Prezydentowej Mościckiej. Pan Prezydent rewizytował Księcia w kilka chwil po tym.

W południe książę Michał wyjechał otwartym samochodem do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, aby złożyć wizytę Marszałkowi Polski Śmigłemu-Rydzowi. Ubrany był w mundur granatowy z pomarańczowymi epoletami i kołnierzem, okrągłą czapkę tego samego koloru z barwnym ołokiem. Był to mundur galowy podoficera-ucznia szkoły podchorążych; książę Michał bowiem, pomimo, że uczęszcza jeszcze do szkoły średniej, jest jednocześnie słuchaczem wojkowego liceum i specjalnych kursów lotniczych.

Po powrocie Księcia na Zamek, o godzinie 13.20, Marszałek Śmigły-Rydz rewizytował rumuńskiego Następcę tronu.

PAN PREZYDENT
WRĘCZA W. WOJEWODZIE
MICHAŁOWI
INSYGNIA ORDERU
„ORŁA BIAŁEGO”

DOMNUL PRESEDINTE
INMANEAZA MARELUI
VOEVOD MIHAI,
INSIGNELE ORDINULUI
„VULTURUL ALB”



Pan Prezydent Rzeczypospolitej o godzinie 13.30 podejmował ks. Michała na Zamku uroczystym śniadaniem.

W śniadaniu udział wzięli, Marszałek Smigły-Rydz, premier gen. Sławoj-Składkowski, min. Beck, poseł rumuński Zamfirescu, wiceminister Szembek, poseł polski w Bukareszcie — Arciszewski, oraz szereg osób z otoczenia Pana Prezydenta i dyplomacji.

O godzinie 20.15 wieczorem, minister spraw zagranicznych Beck wydał obiad na cześć ks. Michała. Po obiedzie odbył się raut. Na raucie obecni byli licznie zgromadzeni przedstawiciele sfer rządowych, dyplomatycznych, naukowych i prasy. Podczas rautu książę Michał wystąpił przepasany wstęgą orderu Orła Białego.

We wtorek dnia 25 maja o godzinie 8.45 książę Michał udał się do Belwederu, dla oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na dziedzińcu belwederskim ustawił się spieszony szwadron szwoleżerów z orkiestrą, witając Jego Królewską Wysokość hymnem rumuńskim i polskim. Książę Michał złożył na stopniach palacu wieniec, o narodowych barwach rumuńskich. Wpisawszy się następnie do księgi pamiątkowej, zwiedził z kolei muzeum belwederskie.

Następnie, udał się wraz z otoczeniem do oficerskiego Yacht Klubu, skąd motorówką Pana Prezydenta R. P. odjechał do obozu harcerskiego i Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Biełanach.

Przyjazdu ks. Michała oczekiwali na brzegu Wisły: kompania honorowa P. W. oraz generalowie Rouppert i Olszyna-Wilczyński. W chwili przybicia motorówki do brzegu orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, a kompania honorowa sprezentowała broń.

Pobyt księcia Michała na Biełanach różnił się zasadniczo w swym charakterze, od całości wizyty rumuńskiego Następcy tronu w Warszawie. Książę, przebywający dotąd cały czas w otoczeniu polityków i wymagań protokołu dyplomatycznego, znalazł się tu w atmosferze wolnej od wszelkiej polityki, pełnej zaś prostoty i swobody. Zetknął się również ze swymi rówieśnikami. Po oficjalnym bowiem powitaniu, zmieszał się zaraz Książę z wielobarwnym tłumem harcerzy, oglądając namioty, sposób ich rozstawienia i urządzenia wewnętrzne. Przypatrywał się także zajęciom harcerek, które przygotowywały właśnie obiad. Książę Michał spróbował obiadu, sporządzonego przez nasze harcerki, odwiedzając się za poczęstunek niezliczoną ilością autografów. Na zakończenie przyglądał się licznym popisom harcerskim.

Zwiedziwszy obóz harcerski, książę Michał udał się do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, gdzie zwiedził liczne sale gimnastyczne i ich urządzenia. Przyglądał się lekcjom szermierki, boksu i lekkiej atletyki. Przypatrywał się również specjalnym popisom sportowym.

Po zwiedzeniu wszystkich urządzeń instytutu odbyła się defilada. Pół godziny z górą defilowały przed księciem Michałem, oddziały szkolnego P. W., hufce junackie męskie i żeńskie, harcerze i harcerki oraz ubrani na biało słuchacze C.I.W.F.-u.

Po defiladzie, dyrektor C.I.W.F. płk. dr Gilewicz podejmował Jego Królewską Wysokość księcia Michała śniadaniem. W śniadaniu uczestniczyli: poseł Zamfirescu, komandor Fundateanu, poseł Arciszewski, attache wojskowy rumuński płk. Baiculescu, wojewoda Jaroszewicz, generalowie: Rouppert, Olszyna-Wilczyński, Cehak i płk. Kowalewski.

Powróciwszy z Biełan, książę Michał złożył o godzinie 15-ej wizytę pożegnalną Panu Prezydentowi R. P., po czym w towarzystwie gen. Schally'ego odjechał na dworzec. W świetle jadącej za samochodem księcia Michała znajdowali się: poseł rumuński Zamfirescu, komandor Fundateanu, dyrektor protokołu Romer, oraz płk. dypl. Ludwig. Ulice obstawione były szpalerami młodzieży szkolnej, żegnającej księcia Michała głośnymi okrzykami.

O godzinie 15.35 przy dźwiękach hymnu polskiego pociąg odjechał do Bukaresztu. Do granicy Rzeczypospolitej towarzyszył, przydzielony do osoby księcia Michała, płk. dypl. Ludwig.

W czasie swego pobytu w Warszawie książę Michał, zaprosił w imieniu Króla Karola II, Pana Prezydenta R. P. do Rumunii. Następstwem tej wizyty był, obok zacieśnienia przyjaźni polsko-rumuńskiej, wyjazd (w tydzień później) Pana Prezydenta do Bukaresztu.

Prasa rumuńska podając liczne sprawozdania z pobytu księcia Michała w Warszawie, na czołowych miejscach donosi o nadaniu Następcy tronu, najwyższego polskiego odznaczenia, Orderu Orła Białego. Zaznacza również doniosłość egzaminu, jakim były dla Księcia pierwsze oficjalne wizyty państwowe, polegające na obecności na uroczystościach koronacyjnych w Londynie i na zaproszeniu Pana Prezydenta R. P. do Bukaresztu. Podkreśla jednocześnie wyjątkowo serdeczne przyjęcie księcia Michała przez młodzież polską.

Wszystkie pisma podawały bardzo obszerne sprawozdania, zaopatrzone licznymi zdjęciami.

UROCZyste ŚNIADANIE
I RAUT, WYDANE NA
CZĘŚĆ KS. MICHAŁA
DEJUNUL DE GALĂ ȘI
RAUTUL OFERIT ÎN ONO-
AREA PRINCIPELUI MIHAI

W BELWEDERZE
LA BELVEDERE

W GOŚCINIE
U MŁODZIEŻY POLSKIEJ
ÎN MIJLOCUL
TINERETULUI POLON

UROCZyste
POŻEGNANIE
SALUTUL SOLEMN
LA PLECARÉ

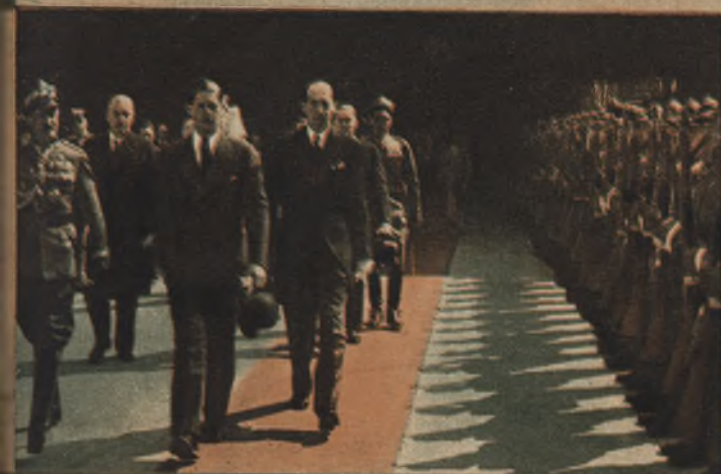
GŁOSY PRASY
RUMUŃSKIEJ
COMENTARIILE
PRESEI ROMÂNE



WIELKI WOJEWODA
MICHAŁ W GOŚCINIE
U PANI MARSZAŁKOWEJ
ALEKSANDRY
PIŁSUDSKIEJ

MARELE VOEVOD
MIHAI OASPELE
DOAMNEI MAREȘAL
ALEXANDRA PIŁSUDSKA

JEGO KRÓLEWSKA WYSOKOŚĆ KSIĄŻĘ MICHAŁ W WARSZAWIE ALTEȚA SA REGALĂ PRINCIPELE MIHAI LA VARȘOVIA



Powitanie na dworcu. Od lewej i wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, książe Michał i minister Beck.

Primirea la gară. De la stânga i viceministru al Armatei gen. Głuchowski, Marele Voevod Mihai și ministrul Beck.



Książe Michał opuszcza Zamek Królewski

Principele Mihai părăsește Castelul Regal.



Książe Michał w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

Marele Voevod Mihai, Mareșalul Smigly-Rydz i ministrul Armatei, gen. Kasprzycki.



Na Zamku Królewskim

La Castelul Regal.



Na lotnisku. Na prawo od księcia Michała szef lotnictwa gen. Rayski.

La aeroport. La dreapta Mareșalul Voevod Mihai, Șeful Aviației, gen. Rayski.



Książe Michał opuszcza Belweder w towarzystwie zastępcy wiceministra spraw wojskowych gen. Regulskiego.

Alteța Sa Regală Principele Mihai părăsește Belvedere însoțit de locțiitorul primului viceministru al Armatei, gen. Regulski.



Książe Michał zwiedza Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. W środku dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. Olszyna-Wilczyński.

Marele Voevod Mihai vizitează Institutul Central de Educație Fizică. La mijloc, directorul P. U. W. F. (Oficiul Polon de Educație Fizică) și al P. W. (Pregătirea premilitară) gen. Olszyna-Wilczyński.

Książe Michał oddaje hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Marele Voevod Mihai depune omagiul memoriei Mareșalului Piłsudski la Belvedere.

PRZYJĘCIE PREZYDENTA R. P. W RUMUNII PRIMIREA PRESEDINTELUI REPUBLICEI POLONE IN ROMANIA



Dnia 25 maja przybył do Warszawy Wielki Wojewoda ks. Michał w zastępstwie ojca swego króla Karola II celem zaproszenia Pana Prezydenta Rzplitej do Bukaresztu. Wizyta Pana Prezydenta R. P. w Rumunii ma poza stroną urzędową bardzo głębokie znaczenie polityczne. Jest ona widomym dowodem dalszego zbliżenia pomiędzy obu państwami, związanych od 1922 r. sojuszem.

Dnia 6. czerwca r. b. o godz. 12.30 Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, szefa protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa Gabinetu Wojskowego P. R. gen. Schally oraz świąty.

Pan Prezydent wyjechał o godz. 12 samochodem na dworzec. Poprzedzany przez szwadron szwoleżerów J. P. przejechał ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których były ustawione szpalery wojska. Zgromadzona licznie na chodnikach publiczność witała przejeżdżającego P. Prezydenta R. P. okrzykami: „Niech żyje”!

Na dworcu Głównym oczekiwali na P. Prezydenta R. P. Marszałek Smigły-Rydz, rząd z p. premierem Sławoj-Składkowskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim i szefem Sztabu Głównego gen. Stachiewiczem, wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

Po przybyciu na dworzec Główny i powitaniach P. Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie Marszałka Smigłego-Rydz, premiera Sławoj-Składkowskiego oraz dostojników państwowych przy dźwiękach hymnu narodowego przez salon recepcyjny na dolny peron. Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, wsiadł do specjalnego pociągu.

Komendantem pociągu był dowódca plutonu żandarmerii zamkowej kpt. Huber. Aż do granicy Polski pociągiem tym jechał oddział zamkowy, którego żołnierze w czasie postojów zaciągali wartę honorową przed wagonem Pana Prezydenta.

Z okazji przejazdu P. Prezydenta R. P. wszystkie dworce kolejowe na trasie wiodącej do granicy rumuńskiej zostały udekorowane girlandami kwiatów i flagami o barwach narodowych. Pociąg Pana Prezydenta zatrzymywał się na dworcach kolejowych w Lublinie, Przemyślu i Lwowie. Wszędzie oczekiwali Pana Prezydenta przedstawiciele władz i wojska. Na przestrzeni między Jarosławiem a Przemyśłem włościanie, zebrani gromadnie wzdłuż toru kolejowego, witali entuzjastycznie przejeżdżającego Pana Prezydenta.

Prezydent Bukaresztu, Donescu, wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę:

„W poniedziałek, 7 czerwca o godz. 16 przybędzie do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki. Wizyta, którą Głowa Państwa Polskiego składa królowi Karolowi II z okazji uroczystości święta powrotu króla na tron, jest zaszczytem dla naszego grodu, a jednocześnie szczęśliwą okazją dla obu sąsiadujących i zaprzyjaźnionych narodów do zamianowania wspólnej niewzruszalnej woli obrony pokoju europejskiego. Witając wszyscy Dostojnego Gościa, oraz przyjmując Go z całym zapalem, dajcie dowód, że naród rumuński zachowuje jedność w obronie swego ideału: pokoju”.



WYJAZD PANA PREZYDENTA DO RUMUNII
W DRODZE NA
DWORZEC KOLEJOWY

PLECAREA DOMNULUI
PRESEDINTE
IN ROMANIA.
IN DRUM SPRE GARA

WYJAZD DO RUMUNII
PLECAREA IN ROMANIA

W DRODZE DO GRANICY
RUMUŃSKIEJ
IN DRUM SPRE
FRONTIERA ROMÂNIA

ODEZWA PREZYDENTA
BUKARESZTU
APELUL PRIMARULUI
BUCUREȘTILO

PRZYGOTOWANIA W BUKARESZCIE PRZEGATIRILE DIN BUCUREȘTI

PIERWSZE POWITANIA PRIMELE SALUTURI

PRZEJAZD PRZEZ MIASTA RUMUNII

NA DWORCU W MOGOȘOAIA LA GARA MOGOȘOAIA

W stolicy Rumunii na dworcu kolejowym w Mogoșoaia wybudowano specjalnie wielkich rozmiarów biały pawilon, w którego wnętrzu wyłożonym dywanami, odbyło się oficjalne powitanie. Olbrzymie Białe Orły zdobiły ściany pawilonu, z których zwisały długie flagi polskie i rumuńskie.

Na szerokiej szosie Kiselew, placu Zwycięstwa i bulwarze Take Jonescu utworzono sześciokilometrową aleję masztów, ozdobionych flagami obu sprzymierzonych państw, tarczami z herbami Polski i Rumunii i cyfrą królewską. Na placu Zwycięstwa ustawiono poza tym wielkie białe wieże, na których płonęły znicze.

W godzinach popołudniowych wyjechali z Bukaresztu na granicę w celu powitania P. Prezydenta Rzplitej przydzieleni do jego osoby: minister komunikacji Franasovici, gen. Teodorescu, płk. Keintzell, adiutant króla, mjr. Mihajlescu oraz radca Elefterescu, przydzielony do osoby ministra Becka. Tym samym pociągiem wyjechali na spotkanie P. Prezydenta R. P. poseł Arciszewski i zastępca attache wojakowego kpt. dypl. Zimnal.

Pociąg specjalny, wiozący P. Prezydenta i towarzyszące Mu osoby przekroczył granicę Rumunii w Grigore Ghica Voda o godz. 4 m. 30 rano.

Z powodu wczesnej pory oficjalne powitanie nastąpiło dopiero w Bacau o godz. 10-tej.

W Grigore Ghica Voda doczepiono do pociągu dwie salonki, w których przybyła delegacja rumuńska. Dworce kolejowe w Grigore Ghica Voda i Czerniowcach były bogato przybrane flagami polskimi i rumuńskimi, zielenią i napisami: „Witaj Włodarz zaprzyjaźnionej polskiej ziemi”.

Oficjalne powitanie Pana Prezydenta odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau.

Na pięknie udekorowanym peronie ustawila się kompania honorowa 27 p. p. ze sztandarem oraz zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych z prefektem i dowódcą garnizonu na czele.

W szpalerach ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, która w chwili przybycia pociągu wznosiła okrzyki powitalne.

P. Prezydent wraz z min. Beckiem wysiadł z wagonu i po przywitaniu się z władzami miejscowymi, przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Burmistrz Bacau wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól, a jedna z dziewczynek wiązała kwiatów białoczerwonych.

Wśród entuzjastycznych okrzyków, zgromadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na dworcach Adjud i Marasesti spotkały pociąg specjalny P. Prezydenta poza przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, liczne rzesze młodzieży szkolnej, które witały Głowę Państwa Polskiego chóralnym śpiewem hymnu narodowego polskiego w języku polskim.

O godz. 13 Pan Prezydent R. P. podejmował w wagonie restauracyjnym śniadaniem delegację rumuńską, która wyjechała na Jego spotkanie.

W oczekiwaniu na Pana Prezydenta R. P. przybyli na dworzec w Mogoșoaia król Karol II, książę Michał, najwyżsi dygnitarze państwowi i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Pan Prezydent i min. Beck po wyjściu z wagonu zostali powitani przez króla Karola i księcia Michała. Orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostali przedstawieni: premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averesco i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręczył P. Prezydentowi chleb i sól, wygłaszając krótkie przemówienie powitalne w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent R. P. przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej 1 p. p., po czym rozmawiał krótki czas z szefami misji zagranicznych oraz przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca P. Prezydent i Król zajęli miejsca w otwartym powozie dworskim, zaprzęgniętym w 6 białych koni. Na koniach jechali forysie w barwnych mundurach, szamerowanych złotem.

W następnym powozie zajęli miejsca książę Michał oraz marszałek dworu Ardareanu, w trzecim zaś ministrowie Beck i Antonescu.

Powóz, którym jechał P. Prezydent i król Karol poprzedzany był przez szwadron gwardii królewskiej, dowodzony przez płk. Dąbrowskiego. Wzdłuż 6-kilometrowej drogi, która prowadziła przez piękny bulwar od dworca do śródmieścia, gdzie znajduje się pałac królewski, stały nieprzerwane szpalery wojska, młodzieży szkolnej, organizacji sportowych, harcerzy oraz nieprzeliczone tłumy publiczności. Wśród głośniejszych okrzyków tysięcznych tłumów, zgromadzonych na ulicy i wiwatujących na cześć P. Prezydenta, wśród szpalerów wojsk prezentujących broń, karoca królewska przybyła do pałacu o godz. 16 min. 30.

U wrót siedziby królewskiej oddziały gwardii sprezentowały broń, po czym P. Prezydent powitany został przez członków domu panującego.

W chwili przybycia P. Prezydenta na zamku wywieszona została, obok flagi królewskiej, flaga Prezydenta Rzplitej.

POZEGNANIE ODJEZDZAJĄCEGO PA- NA PREZYDENTA DO RUMUNII PRZEZ MAR- SZĄŁKA SMIGŁEGO- RYDZA I GENE- RAŁA SŁAWOJ- SKŁADKOWSKIEGO

PLECAREA DOMNULUI
PREȘEDINTE ÎN ROMANIA.
LA GARA DIN VĂRȘOVIA,
D-Î PREȘEDINTE ESTE
AȘTEPTAT DE MARȘĂLUL
SMIGLY-RYDZ ȘI GENERALUL
SĂVĂDĂCOWSKI



PRZYJAZD PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO RUMUNII

Burmistrz Bukaresztu Donésu wita Pana Prezydenta chlebem i solą. Na lewo Szef Kancelarii Wojskowej Pana Prezydenta R. P. gen. Schally.

Primarul Bucurestilor, Donescu, primește pe Domnul Președinte cu pâine și sare. La stânga, Șeful Căminului Militar al Domnului Președinte al Republicii Poloneze, gen. Schally.



Președintele Panu Președinte prinde
râdă Karol I și kșeja Michail.

Inițierea Domnului Președinte
de către Regele Carol și Mare
Voievod Mihail.



Przed frontem kompanii honorowej i pułku
piechoty.

Trecerea în revistă a companiei de onoare a
regimentului 1 de infanterie.



W przejeździe do siedziby króla.

În trecere spre Reședința Regelui

SOSIREA DOMNIELUI PREȘEDINTE IN REPUBLICEI ÎN ROMÂNIA



Rewia i defilada wojska rumuńskiego i młodzieży przed Panem
Prezydentem i królem Karolem II.

Revista și defilarea armatelor și tineretului român în fața Dom-
nului Președinte și a Regelui Carol II.



Wspaniałość ram dekoracyjnych, nadana przyjęciu P. Prezydenta R. P. w Bukareszcie, szła w parze z serdecznością, okazywaną Głowie Państwa Polskiego przez dostojnego gospodarza króla Karola II, rząd, armię oraz ludność Rumunii nie tylko jej stolicy, ale miast, miasteczek i wsi rumuńskich, rozszaniach wzdłuż długiej trasy przejazdu pociągu.

Tymczasem z palacu wyjechała karoca, wioząca P. Prezydenta i króla Karola. Na zalanym słońcem i zapelnionym ludźmi placu zaległa cisza. Po upływie kilku minut fanfary obwieścily, że król Karol II i jego Dostojny Gość opuścili pałac i udają się do łoży, z której przyjmą defiladę. Poprzedzani przez marszałka dworu królewskiego przeszli P. Prezydent, król Karol II i ks. Michał do łoży. Za nimi stanęli minister Józef Beck, minister Arciszewski, dyr. protok. dypl. Romer, szef Gabinetu Wojsk. Pana Prezydenta general Schally, adiutanci P. Prezydenta oraz dwór wojskowy króla Karola II.

Na siwym orobie wjechał na plac dowodzący defiladą komendant 2-go korpusu, a za nim w purpurowych mundurach maszerowały osemkami, frontem rozwiniętym delegacje oficerskie wszystkich pułków rumuńskich. Dalej szły wojskowe wszystkich rodzajów broni, akademicy medycyny wojskowej. Przed łożą najwyższych dostojników zaprzyjaźnionych państw pochylily się sztandary wszystkich pułków. Burzą oklasków powitano przelatujące eskadry samolotów. Oddziały przedstawily się doskonale. Defilowały: gwardia królewska, za nimi strzelcy w kapeluszach z piórami. Oliwkowa piechota w hełmach stalowych. Orkiestra zmienia ton, bo wieżdząca pułki huzarów, jeden, drugi, trzeci, czwarty. Tuż za nimi w szarych mundurach, niemal identycznych z polskimi — defilują oddziały lotnicze. Po chwili burza oklasków wita jednostki zmotoryzowane. Artyleria ciężka i najcięższa, przeciwlotnicza, reflektory, moździerze i wreszcie czołgi różnych typów i różnych rozmiarów. Defilada trwała przeszło godzinę. Brało w niej udział ponad 30.000 wojska.

Tak to król Karol II zaprezentował Prezydentowi Rzplitej sprzymierzoną z wojskiem polskim armię rumuńską już w godzinę po Jego przyjeździe do Bukaresztu. Prezentacja ta wypadła wspaniale.

Reakcja tysięcznych tłumów na widok defilujących żołnierzy była wyrazem nie tylko dumy narodowej ale i wielkiej miłości do wojska i Jego Wodza. Rumunia potwierdziła wobec Głowy Państwa Polskiego, że tylko na realnym czynniku, jakim jest siła własna, można budować przyszłość.

Po wspaniałej defiladzie wojskowej odbył się z okazji pobytu P. Prezydenta R. P. uroczysty obiad w palacu królewskim, wydany przez króla Karola II. W obiedzie wzięli udział: następca tronu ks. Michał, minister spraw zagranicznych Beck, członkowie rządu rumuńskiego, osoby towarzyszące P. Prezydentowi z gen. Schallym na czele, członkowie poselstwa Rzplitej z posłem Arciszewskim, polski attache wojskowy, członkowie domu królewskiego, oraz wybitni przedstawiciele świata politycznego.

W czasie obiadu król Karol wygłosił przemówienie następującej treści:

Panie Prezydencie!

Jest dla mnie prawdziwą radością witac w stolicy mego Państwa Waszą Ekscelencję, Prezydenta Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej. Te powitalne słowa pochodzą nie tylko ode mnie, lecz od całej Rumunii.

Wizyta, którą Pan nam składa w dniu dzisiejszym, następuje właśnie w chwili, gdy odczuwa się coraz silniej potrzebę solidarności międzynarodowej, a więc i ponownego potwierdzenia węzłów przyjaźni łączących nasze kraje.

Węzły te, będące wynikiem życiowej potrzeby obu zaprzyjaźnionych krajów, zmierzają do dalszego wzmocnienia przez swój charakter obronny wysiłków naszych, których celem jest konsolidacja pokoju światowego.

Jesteśmy przeświadczeni, że jedynie polityka, pozbawiona wszelkich czynników wrogości, może przez trwałe układy uchronić od wszelkich zakusów napastniczych i stanowi w ten sposób gwarancję trwałości pokoju. Na tej właśnie drodze rozwija się polityka Rumunii, utrwalająca poza naszym sojuszem wszystkie inne sojusze i przyjaźnie, które harmonizując ze sobą, tworzą dzieło niezniszczalne w służbie pokoju. Te sojusze i przyjaźnie są całkowicie zgodne z duchem, którym jest ożywiona wielka instytucja genewska.

Panie Prezydencie! Wizyta Waszej Ekscelencji budzi w naszych sercach wspomnienie dni, gdy nieodżałowanej pamięci Marszałek Piłsudski przywiozł memu drogiemu Ojcu gorące pozdrowienie Polski.

Przerzucając karty historii, przekonujemy się, że przyjaźń między obu narodami nie datuje się dopiero od dnia odrodzenia Polski, lecz sięga czasów znacznie dawniejszych. Twórcy sojuszu polsko-rumuńskiego mogli odnaleźć w historii i w duszy obu narodów pierwiastki, które przyczynily się do scementowania naszych tak serdecznych stosunków, które dzisiejsza wizyta wzmocniła tak wydatnie.

PRZED PAŁACEM
KRÓLEWSKIM
IN FAȚA PALATULUI REGAL

WSPANIAŁA DEFILADA
WOJSKA RUMUŃSKIEGO
DEFILAREA ADMIRABILĂ
A ARMATEI ROMÂNIE

S O J U S Z
POLSKO - RUMUŃSKI
ALIANȚA POLONĂ
ROMÂNĂ



PAN PREZYDENT W TOWARZYSTWIE KRÓLA KAROLA II PRZEJEŻDZA ULICAMI BUKARESZTU DO PAŁACU KRÓLEWSKIEGO

DOMNUL PREȘEDINTE
ÎNȘOȚIT DE REGELE
CAROL II TRECE PE
STRAZILE BUCUREȘTILOR
SPRE PALATUL REGAL

MOWA P. PREZYDENTA
R. P. I. MOSCICKIEGO
CUVANTAREA DOMNULUI
PRESEDINTE AL REPUBLICEI
POLONE I MOSCICKI

Oto dlaczego, Panie Prezydencie, nie wypowiadam bynajmniej chłodnych protokółnych słów, gdy mówię, że witam Pana w Rumunii z radością w sercu, lecz stwierdzam prawdziwie z głębi duszy płynące uczucie całego narodu rumuńskiego. Siła naszego sojuszu leży w tym, że nie jest to jedynie akt rozsądku politycznego, lecz także impuls szczerzej przyjaźni obu naszych narodów.

Jestem szczęśliwy i cała Rumunia jest szczęśliwa, mogąc wraz ze mną powitać Pana wśród nas.

Wznoszę kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji i za pomyślność i dalszy wspaniały rozwój mojej drogiej sojuszniczki Polski.

W odpowiedzi na mowę króla Karola II P. Prezydent R. P. wygłosił następujące przemówienie:

Wasza Królewska Mości!

Z całego serca dziękuję za słowa szczerzej przyjaźni, którymi Wasza Królewska Mość zechciał mnie powitać w swej stolicy i pragnę wyrazić najwyższą radość, że mogę przez tę wizytę dać nowe świadectwo nierozdzielności ścisłych węzłów, jakie łączą obydwu nasze kraje.

W tej uroczystej chwili wspomnienia moje przede wszystkim zwracają się ku przeszłości, kiedy to szefowie naszych dwóch państw, J. K. M. Król Ferdynand i Marszałek Józef Piłsudski, swoją osobistą współpracą zakładali podwaliny sojuszu obronnego polsko-rumuńskiego, który stał się jednym z elementów istotnych ogólnej stabilizacji w Europie.

Od tego czasu upłynęło lat 15 z górą, a bieg wypadków sprawdził wiele zmian w stosunkach międzynarodowych. Sojusz polsko-rumuński jednakże nie tylko zachował cały walor, lecz rozwinął się w przyjaźń, którą obydwu narody czują głęboko, i we współpracę, która rozszerza się na wszystkie dziedziny ich działalności.

W pełnej świadomości sił twórczych zarówno Polska jak i Rumunia mogą z całkowitą ufnością patrzeć w przyszłość. Pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym należy zanotować na korzyść obu krajów znaczne postępy. Nie ustając w wysiłkach nad zapewnieniem coraz to nowych postępów, rozumiemy one doskonale, że bezpieczeństwo kraju jest warunkiem niezbędnym jego rozwoju wewnętrznego. Żądają sobie one również sprawę z tego, że to bezpieczeństwo powinno być zapewnione w pierwszym rzędzie w oparciu o siły własne narodu i to jest powodem wielkiego umiłowania, które otacza umię w każdym z naszych krajów.

Istnieje jeszcze inny element zasadniczy bezpieczeństwa dla Polski i Rumunii. Jest to sojusz, który je łączy i który stanowi czynnik istotny równowagi i pokoju w tej części Europy.

Z serdecznym uczuciem Polska patrzy na znakomity rozkwit Rumunii pod twórczym panowaniem Waszej Królewskiej Mości i jest to wymownym dowodem, jak poczesne miejsce zajmuje sojusz polsko-rumuński w umysłach i sercach Polaków.

Wielka popularność i szczerza sympatia w Polsce dla dynastii i narodu rumuńskiego objawiła się ostatnio w całej pełni podczas pobytu Jego Królewskiej Wysokości, Księcia następcy tronu w Warszawie, a uczucia te znajdują swój wyraz również w entuzjazmie, z jakim cała Polska śledzi przebieg mojej obecnej wizyty w Rumunii.

Wznoszę kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości i Domu Królewskiego, za pomyślność Jego panowania i za szczęście Jego narodu.

Po wydanym na cześć P. Prezydenta obiedzie, król Karol udekorował Pana Prezydenta R. P. odznaczeniem I kl. „Meritul Cultural” (zasługi kulturalne). Min. Beck został udekorowany orderem „Pour le mérite” I kl. Pan Prezydent wręczył wielkiemu wojewodzie Michałowi piękny, oprawiony w skórę album pamiątkowy z fotografiami z jego pobytu w Warszawie.

Data 8 czerwca jest siódmą rocznicą objęcia tronu przez króla Karola i stanowi niejako punkt zwrotny w polityce wewnętrznej tego kraju. Zmierzającej do konsolidacji społeczeństwa, do naprawy złych obyczajów parlamentarnych i do budowania państwa na nowoczesnych, mocnych podstawach—bez nagłych wstrząsów, radykalnych przemian i zmiany zasadniczego ustroju. Dlatego dzień ten nazywa się „Świętem Restauracji”. Na program dorocznego święta powyższego składa się przede wszystkim wspólna praca fizycznej młodzieży. Przy bardzo pięknej pogodzie, od wczesnego ranka olbrzymie tłumy publiczności ściągają poczęły na wielki stadion sportowy im. króla Karola.

Stadion przybrany był bogatą flagami, po środku zaś przy ołtarzu pałowym powiewały na wielkim maszcie flagi narodowe Polski. Zebrane na placu oddziały ustawione były w trzech wielkich czworobokach, liczących razem około 12.000 chłopców i dziewcząt.

PAN PREZYDENT WITA
SIĘ Z ZAWODNIKAMI
PRZED REWIĄ MŁO-
DZIEŻY SPORTOWEJ
RUMUŃSKIEJ

DOMNUL PRESEDINTE
SALUTA PE PARTICIPAN-
ȚII LA REVISTA SPOR-
TIVA DIN BUCUREȘTI



PAN PREZYDENT GOŚCIEM KRÓLA RUMUNII, KAROLA II
DOMNUL PREȘEDINTE OASPELE
REGELUI CAROL II AL ROMÂNIEI





Pałac królewski w Bukareszcie

Palatul Regal din București.



CIAT - BUCUREȘTI

RE - ARCOL 28.10.1938



REWIA I DEFILADA WOJSKA RU-
MUŃSKIEGO I MŁODZIEŻY PRZED PANEM
PREZYDENTEM I KRÓLEM KAROLEM II
REVISTA ȘI DEFILAREA ARMATEI
ȘI TINERETULUI ROMÂN ÎN FAȚA
DOMNULUI PREȘEDINT
ȘI A REGELUI CAROL II



Rewia młodzieży rumuńskiej przed Pa-
nem Prezydentem, królem Karolem II
i Wielkim Wojewodą Michałem.

Parada tineretului român în fața Dom-
nului Președinte, a Regelui Carol II
și Mareșalului Voevod Mihail.



Punktualnie o g. 9 rano na stadion przybyli Pan Prezydent R. P. i król Karol, rząd rumuński in corpore z premierem Tatarescu na czele. Uroczystość rozpoczęła się odprawionym przy ołtarzu polowym nabożeństwem, po czym król Karol, powstawszy — podniesieniem ręki powitał zebrane oddziały, które na pozdrowienie to odpowiedziały trzykrotnym okrzykiem. Przemówienie króla Karola do młodzieży, podane zostało zebranych przez megafony.

Po przemówieniu, rozpoczęły się zespołowe popisy gimnastyczne, rozpoczęte przez środkowy czworobok, około 3.000 chłopców, w wieku od lat 10 do 14, ubranych w granatowe spodnie i białe koszulki. Ćwiczenia te wywołały ogromny zachwyt zgromadzonej publiczności. Z kolei nastąpiły popisy grupy chłopców starszych, potem zaś grupy przysposobienia wojskowego pod bronią. Po zakończeniu ćwiczeń około godz. 10, rozpoczęła się imponująca defilada zebranej młodzieży oraz licznych delegacji włościańskich.

Za delegacją polską Związku Strzeleckiego i Harcerstwa polskiego przemaszerowały dalsze oddziały „Strażeri”, wreszcie oddziały cyklistów oraz delegacje włościańskie w barwnych strojach ludowych, reprezentujące wszystkie prowincje Rumunii. Niektóre delegacje wystąpiły na koniach, osiadłanych bardzo ozdobnie.

Po tej rewii P. Prezydent podejmowany był śniadaniem galowym w pałacu królewskim.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość złożenia wieńca przez P. Prezydenta R. P. na grobie Nieznanego Żołnierza. Pana Prezydenta R. P. oczekiwał min. wojny gen. Angelescu w towarzystwie wyższych oficerów oraz honorowej warty oficerskiej, pod dowództwem gen. Papazoglu. Z chwilą przyjazdu P. Prezydenta orkiestra odegrała hymn polski, po czym Pan Prezydent po przejściu przed frontem kompanii złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wielki wieniec z purpurowych róż i białych lilii, przepasany wstęgą biało-czerwoną z napisem: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej”. Po tej ceremonii, żegnany hymnem polskim, odjechał P. Prezydent do pałacu.

O godz. 20-tej odbył się w pałacu królewskim obiad w ścisłym gronie, w którym wzięli udział: P. Prezydent R. P., król Karol, następca tronu ks. Michał, min. Beck, premier Tatarescu, min. Antonescu, gen. Schally i marszałek dworu Urdarianu. Po obiedzie odbył się uroczysty koncert. W połowie koncertu mistrz ceremonii zameldował królowi, iż olbrzymie tłumy manifestują przed pałacem i domagają się ukazania się na balkonie P. Prezydenta R. P. i króla Karola. W przerwie koncertu P. Prezydent w towarzystwie króla Karola, poprzedzany przez mistrza ceremonii, wyszedł na balkon. Tłumy zgottawały długotrwałą owację obu władarzom państw. Po koncercie odbył się raut.

P. Prezydent R. P. polecił udekorować orderem „Polski Odrodzonej” 17-tu wyższych urzędników dworskich oraz sześciu oficerów przybocznego batalionu królewskiego. Orderem „Polski Odrodzonej” 2-giej klasy odznaczonych zostało 8-miu generałów brygady i gen. Zwiedenk, marszałek dworu królowej matki Marii.

W ostatnim dniu swego pobytu w Bukareszcie Pan Prezydent odbył rano dłuższą rozmowę z królem Karolem II. Jednocześnie min. Antonescu konferował min. Beckiem. Nasz minister Spraw Zagranicznych, przyjeżdżając również na audiencji przez króla Karola. P. Prezydent natomiast przyjął na audiencji premiera Tatarescu i ministra spraw zagranicznych Antonescu.

W godzinach przedpołudniowych P. Prezydent Maścicki przyjął w poselstwie polskim przedstawicieli Polonii rumuńskiej. W imieniu Polaków zamieszkających w Rumunii wygłosił przemówienie prezes kolonii stołecznej dyr. Matoga. Złożył on hołd P. Prezydentowi R. P. i podkreślił, że Polacy są szczerze przywiązani do swej ojczyzny i Zwierzchnika Państwa Polskiego.

P. Prezydent w odpowiedzi stwierdził, iż Polacy mieszkający w Rumunii, silnie związanej z Polską przyjaźnią i sojuszem, powinni być dobrymi obywatelami tego nadzwyczaj przyjaznego kraju. P. Prezydent podkreślił dalej, że Polacy, pracując dla przybranej ojczyzny — Rumunii, pracują jednocześnie dla swej własnej ojczyzny.

W poselstwie polskim odbyło się śniadanie na cześć króla Karola, wydane przez Pana Prezydenta. Na pół godziny przed śniadaniem kompania honorowa żandarmerii gwardii w galowych mundurach zaciągnęła wartę honorową przed poselstwem polskim. Jednocześnie przybyły oddziały polskiego Strzelca i Związku Harcerskiego, które zaciągnęły wartę na dziedzińcu poselstwa.

W godzinach popołudniowych nastąpił odjazd z pałacu na dworzec. Na ulicy zebrały się tłumy publiczności, które zgottawały gorącą owacją P. Prezydentowi oraz królowi Karolowi. Na całej trasie do dworca ustawione były oddziały wojsk garnizonu bukareszteńskiego w mundurach galowych.

ZŁOŻENIE WIEŃCA NA
GROBIE NIEZNANEGO
ŻOŁNIERZA
DEPUNEREA COROANEI
PE MORMANTULUI
SOLDATULUI
NECUNOSCUT

OBIAD I KONCERT
GALOWY W PAŁACU
KRÓLEWSKIM
DINEUL ȘI CONCERTUL
DE GALĂ DIN
PALATUL REGAL

ODZNACZENIE ORDEREM
„POLSKI ODRODZONEJ”
DECORAREA CU ORDINUL
„POLONIA RESTITUTA”

KONFERENCJA
P. PREZYDENTA
Z KRÓLEM KAROLEM II

CONFERINȚA DOMNULUI
PREȘEDINTE
CU REGELE CAROL II

WSRÓD POLONII
RUMUŃSKIEJ
ŚNIADANIE
W POSELSTWIE RPŁITEJ

WYJAZD DO SINAIA



OBIAD W PAŁACU KRÓLEWSKIM, WYDANY Z OKAZJI POBYTU PANA PREZYDENTA W RUMUNII. OD PRAWEJ: POSEŁ POLSKI W BUKARESZCIE ARCISZEWSKI, WIELKI KSIAŻĘ MICHAŁ, PAN PREZYDENT R. P., PREMIER RUMUŃSKI — TATARESCU

DINEUL DIN PALATUL REGAL, OFERIT CU OCAZIA VIZITEI D-LUI PREȘEDINTE IN ROMANIA. DE LA DREAPTA: MINISTRUL POLON LA BUCUREȘTI ARCISZEWSKI, MARELE VOEVOD MIHAI, DOMNUL PREȘEDINTE AL REPUBLICEI POLONE PRIMUL MINISTRU ROMAN TATARESCU

W S I N A I A LA S I N A I A

POWRÓT DO WARSZAWY ÎN APOIEREA LA VARŞOVIA

NA POLSKIEJ ZIEMI PE PAMANTUL POLON

POWITANIE P. PREZYDENTA W S T O L I C Y PRIMIREA DOMNULUI PREŞEDINTE ÎN CAPITALA

Na pożegnaniu P. Prezydenta przybyli na dworzec członkowie rządu, inspektorowie armii, liczni generałowie, wielu dostojników rumuńskich.

P. Prezydent pożegnał się z obecnymi i zajął miejsce w pociągu królewskim, w którym zajęli również miejsca: król Karol, Wielki Wojewoda Michał, min. Beck, członkowie delegacji polskiej, poseł Arciszewski, premier Tatarescu, min. spr. zagr. Antonescu, delegacja rumuńska, przydzielona do osoby P. Prezydenta oraz poseł rumuński Zamfirescu.

Wzdłuż toru kolejowego powiewały flagi polskie i rumuńskie, mnóstwo zieleni. Ludność, odświętnie ubrana, okrzykami witała i żegnała zarazem opuszczającego Rumunię Dostojnego Gościa. Na dworcu w Sinaia zebrali się również przedstawiciele władz, oraz ustawiła się kompania honorowa żandarmerii królewskiej ze sztafardami i orkiestrą. Pociąg wjechał na stację, witany dźwiękami polskiego hymnu narodowego.

Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii honorowej i po powitaniu przez burmistrza Sinaia, P. Prezydent R. P. i król Karol odjechali samochodem na zamek Peleş.

Tam P. Prezydent złożył wizytę królowej matce Marii.

Pociąg P. Prezydenta R. P. opuścił dworzec w Sinaia, w dniu 10 czerwca o godz. 22-ej, udając się do Warszawy.

Na dworcu P. Prezydenta R. P. żegnali: król Karol, Wielki Wojewoda Michał, członkowie rządu na czele z premierem Tatarescu, patriarcha Miron Chrystea, marszałkowie Averescu i Prezon, członkowie korpusu dyplomatycznego, prezydent senatu Lapedatu, prezydent izby poselskiej Saveanu, członkowie Najwyższego Sądu Kasacyjnego na czele z prezesem Volanskym, podsekretarze stanu, inspektorowie armii, szef sztabu Sichiŭ, burmistrz Bukaresztu Donescu, dyrektor generalny kolei, dowódca korpusu stacjonowanego w Bukareszcie oraz przedstawiciele miejscowych władz cywilnych.

Wszystkie stacje, przez które przejeżdżał P. Prezydent, były przybrane zielenią i sztandarami. Wszędzie wzdłuż torów oczekiwały tysiączne tłumy ludności wiejskiej, które witały serdecznymi okrzykami odjeżdżającego P. Prezydenta. Na wszystkich stacjach zgromadzili się przedstawiciele władz, tłumy publiczności, a przede wszystkim młodzieży szkolnej i dzieci, które obrzucały pociąg kwiatami.

Szczególnie uroczysty charakter miało powitanie P. Prezydenta R. P. we Lwowie. Dworzec udekorowany zielenią i sztandarami, zapelniał się przedstawicielami władz państwowych, samorządowych i wojskowych licznymi delegacjami związków, słowarzyseń, oraz tłumami młodzieży szkolnej.

Na całej przestrzeni między Lwowem a Przemyślem w szczególności na stacjach w Gródku Jagiellońskim, Sądowej Wiszni i Mościskach gromadziły się tysiączne tłumy mieszkańców, które zgłaszały owację przejeżdżającemu P. Prezydentowi.

Na stacji w Przemyślu zgromadził się olbrzymi tłum publiczności. Na peronie zjawili się przedstawiciele władz z gen. Borutą-Spiechowiczem i starostą mgr. Starzewskim na czele.

W dniu zapowiedzianego powrotu P. Prezydenta do stolicy miasto przybrało wygląd uroczysty. Na trasie przejazdu P. Prezydenta gmachy państwowych instytucji iluminowano reflektorami. Wzdłuż trasy wiodącej na Zamek, oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego utworzyły szpaler po obu stronach chodnika.

Przed Dworcem Centralnym zajęły miejsca poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych z poczetem Zw. Legionistów i P. O. W. oraz oddział Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Na dworcu zgromadzili się: członkowie rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, generałcja z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzykim i szefem Sztabu Generalnego gen. Stachiewiczem, ks. biskup polowy Galiŭna, wojewoda Jaroszewicz, prezydium zarządu miejskiego z prez. Starzyńskim, członkowie poselstwa rumuńskiego i wyżsi urzędnicy państwowi.

Przy dźwiękach hymnu narodowego przybył na dworzec Marszałek Smigły-Rydz i odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej. O godz. 21.43 przy dźwiękach hymnu narodowego wtoczył się wolno pociąg wiozący P. Prezydenta R. P. Z wagonu wysiadł P. Prezydent R. P. w towarzystwie min. Becka i gen. Schally. P. Prezydenta powitał Marszałek Smigły-Rydz, p. premier, marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie Rządu i wszyscy obecni na peronie dostojnicy.

Po powitaniu P. Prezydent odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

W chwili ukazania się P. Prezydenta w al. Jerozolimskich trębacz szwadronu honorowego odegrał sygnał Wojska Polskiego, a z tysięcy pierśi tłumnie zgromadzonej publiczności rozległ się spontaniczny okrzyk: „Niech żyje!”

P. Prezydent wśród niemiłkającej owacji zajął miejsce w towarzystwie gen. Schally'ego w otwartym samochodzie i odjechał na Zamek.

KRÓL KAROL II I MINI-
STER SPRAW ZAGRA-
NICZNYCH POLSKI J.
BECK PODCZAS OBIADU
W PAŁACU KRÓLEW-
SKIM W BUKARESZCIE

REGELE CAROL II ŞI MI-
NISTRUL AFACERILOR
STRAINE JOZEF BECK,
ÎN TIMPUL DINEULUI
DIN PALATUL REGAL
DIN BUCUREŞTI



PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W RUMUNII DOMNUL PREȘEDINTE AL REPUBLICEI POLONE IN ROMANIA



Owacje tłumów zgromadzonych przed pałacem królewskim dla Pana Prezydenta.

Regele Carol II și Domnul Președinte al Republicii Polone, primese ovasiile multor adunați în fața Palatului Regal.



Bukareszt. Pan Prezydent wraz z królem Karolem II i Wielkim Wojewodą Michałem przechodzą przed frontem kompanii honorowej.

București. Domnul Președinte însoțit de Regele Carol II și Marele Voevodă Mihail trece în revistă compania de onoare.



Podczas obiadu na zamku królewskim, wydanym na cześć Pana Prezydenta przez króla Karola II.

În timpul dinăului dela Palat, oferit de Regele Carol II în onoarea Domnului Președinte.



Pan Prezydent i król Karol II na trybunie podczas defilady w Bukareszcie.

Domnul Președinte și Regele Carol II în tribuna, în timpul defilării la București.



Hold președim Nicomanoșu Zănelor răsăditului peșez P. Președinte R. P.

Domnul Președinte la mormântul Soldatului Necunoscut din București.

POWRÓT Z RUMUNII PANA PREZYDENTA INAPOIEREA DOMNULUI PRESEDINTE DIN ROMÂNIA



Gorące powitanie Pana Prezydenta przez ludność miast Polski i stolicę. (W kole): Pana Prezydenta wita Marszałek Śmigły-Rydz na dworcu w Warszawie.

Primirea călduroasă făcută Domnului Președinte de populația orașelor și capitalei Poloniei (în oval): Primirea Domnului Președinte de către Mareșalul Sînghe-Rydz la gara din Varsovia.





KRÓL KAROL II W POLSCE



ak Polska długa i szeroka z radością i sercem otwartym witała królewskich Gości. Oto zjechał Władarz Wielkiej Rumunii z swym synem i Następcą do Polski, swej mocarnej sojuszniczki, celem zacieśnienia więzów przyjaznych a serdecznych, które łączą od dawna oba narody.

Od Bałtyku hen aż po morze Czarne wszystkie serca uderzyły jednym rytmem, jak biją serca wypróbowanych przyjaciół.

Król Karol II i Wielki Wojewoda Michał wraz ze swą świtą stanęli na granicy Rzeczypospolitej Polskiej w Sniatyniu rankiem dnia 25 czerwca b. r.

Na powitanie króla wyszły tłumy społeczeństwa, by na stacjach skąpanych w zieleni, przybranych barwami narodowymi rumuńskimi i polskimi, gdzie koło dumnego Orła Białego złocili się cytry królewskie, dać wyraz szczerzej sympatii, dla miłych sercu każdego Polaka Dostojnych Gości. Gromkie okrzyki „Niech żyją” wyrwały się z wszystkich ust i znaczyły drogę Gościom ku stolicy.

Jego Królewska Mość Karol II ubrany był w letni mundur marszałka armii rumuńskiej: biały mundur ze złożonymi naramiennikami, pas złożony, czapka okrągła koloru białego. Jego Królewska Wysokość książę Michał występował w mundurze letnim kaprala-podchorążego: biała kurka, błękitne spodnie z pomarańczowymi lampasami, pas srebrny.

Ojciec i Syn widocznie wzruszeni manifestacyjnym przyjęciem stolicy, z przyjaznym uśmiechem dziękowali za hołdy i entuzjazm tłumów.

Nastrój społeczeństwa harmonizował mile z radosnym hołdem Warszawy. Stolica przybrała niezwykle uroczysty strój. Ulice, wzdłuż których przejeżdżał orszak królewski przybrane były mnóstwem flag trójkolorowych rumuńskich i biało-amarantowych polskich. Wszystkie gmachy i domy wzdłuż trasy przejazdu wspaniale były udekorowane. Stylizowane herby Rumunii i inicjały królewskie, imponujące bramy triumfalne, girlandy zieleni i kwiatów nadawały ulicom wygląd uroczysty, malowniczy i odświętny.

Wzdłuż trasy na chodnikach ustawiły się tłumy publiczności, organizacje, związki ze sztandarami i orkiestrami, młodzież szkolna i akademicka. Długim, kilkukilometrowym szeregiem stały oddziały wojska. Specjalną uwagę zwracały kompanie podchorążych lotnictwa w swych stalowych mundurach. Na placu Zamkowym, skąpanym w blaskach słońca, stanęły za szpalerem wojsk oddziały Związku Strzeleckiego oraz strzelczyń w strojach ludowych – łowickich, góralskich, huculskich, kaszubskich i kujawskich. Wszyscy w naprężeniu oczekiwali na przyjazd orszaku królewskiego.

Punktualnie o godz. 4 m. 30 przybył pociąg, wiozący Dostojnych Gości na dworzec Główny. Wraz z królem Karolem II przybyli minister spraw zagranicznych Antonescu i marszałek dworu Urdarianu i liczna świta. Na peronie powitali króla Karola II i Następcę tronu wojewodę Michała Pan Prezydent Rzplitej i Marszałek Smigły-Rydz, rząd z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu i liczni dostojnicy państwowi.

W alei Jerozolimskiej na widok Króla i Wielkiego Wojewody rozbrzmiewały serdeczne okrzyki „Trajasca Regele”, „Trajasca Romania mare”. Przed dworcem Król przyjął raport od dowódcy szwadronu szwoleżerów, który stanowił honorową eskortę Monarchy i Następcy Tronu.

Po czym Król Karol z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej zajęli miejsca w otwartym samochodzie. W następnym aucie zajął miejsca książę Michał z Marszałkiem Smigłym-Rydzem. Za szwadronem szwoleżerów jechał minister Antonescu z ministrem Beckiem. Korowód 22 aut sunął majestatycznie

Z POBYTU KRÓLA
RUMUNII KAROLA II
W POLSCE

PRZYJAZD
DO WARSZAWY



NA CAŁEJ TRASIE PRZEJAZDU POCIĄGU OD GRANICY RUMUŃSKIEJ DO WARSZAWY, KRÓL KAROL II WITANY BYŁ ENTUZJASTYCZNIE PRZEZ LUDNOŚĆ. MOMENT POWITANIA KRÓLA W PRZEMYSŁU

PE TOT: PARCURSUL TRE-NULUI, DELA GRANIJA SI PANA LA VARŞOVIA, REGELE CAROL II A FOST SALUTAT CU ENTUZIASM DE CATRE POPULAȚIE. MOMENTUL PRIMIREI REGELUI LA PRZEMYSŁ

REGELE CAROL II-LEA ÎN POLONIA



VIZITA REGELNI CAROLII-LEA AL ROMÂNIEI ÎN POLONIA



Întreaga Polonie, în lung și în lat, a salutat cu bucurie și cu inima deschisă pe Augustii Oaspeți. Iată-L pe Monarhul României Mari sosit, dimpreună cu Fiul Său și Moștenitorul Tronului, în Polonia — marea Sa aliată — cu scopul de a strânge legăturile prietenești și cordiale, care leagă de mult ambele națiuni.

Dela Marea Baltică până la Marea Neagră, toate inimile au bătut în același tact, cum bat inimile prietenilor încercați.

Regele Carol II-lea și Marele Voevod Mihai dimpreună cu suita lor, au sosit la frontiera Republicii Polone la Sniatyn în dimineața zilei de 25 iunie a. c.

Întru întâmpinarea Regelui au ieșit gloatele națiunii, ca în gările scăldate în verdeață și împodobite cu culorile naționale române și polone, unde alături de mândrul Vultur Alb străluciau insignele regale, să-și exprime simpatia sinceră nutrită față de Augustii Oaspeți dragi inimei fiecărui Polon.

Furtuni de urare: „Trăiască” au fost slobozite din toate piepturile și au însoțit pe Augustii Oaspeți în drumul lor spre capitală.

Majestatea Sa Regele Carol II-lea era îmbrăcat în uniformă de vară de mareșal al armatei române: tunică albă cu epoleți în aur, cu două bastoane de mareșal încrucișate, centură de aur și chipiu rotund de culoare tot albă. Maria Sa Marele Voevod Mihai era îmbrăcat în uniformă de vară de elev-plutonier: tunică albă, pantaloni albaștri cu dungi portocalii și centură de argint.

Tatăl și Fiul foarte mișcați de primirea entuziastă a capitalei, cu un zămbet prietenos multumeau mulțimii pentru omagiu și entuziasm.

Atmosfera națiunii armoniza plăcut cu omagiul plin de bucurie al Varșoviei. Capitala s'a îmbrăcat într-o haină neobișnuit de solemnă. Străzile pe care avea să treacă cortegiul regal, erau împodobite cu o mulțime de steaguri cu tricolorul românesc și cu albul și roșul polon. Toate clădirile de pe această trasă au fost decorate admirabil. Stema României și cifra regală, impunătoarele porți triumfale, girlandele de verdeață și flori, dădeau străzilor un aspect solemn, pitoresc și sărbătoresc.

Dealungul trasei pe trotuare s'au înșirat mulțimea, organizațiile, asociațiile cu steaguri și orchestre, tineretul școlar și universitar. Armata forma un șir lung de câțiva kilometri. Atrăgeau atenția în mod special companiile de elevi de aviație în uniforme de cenusii. Pe piața de dinaintea Zamek-ului scăldat în razele soarelui, stăteau în dosul cordoanelor de soldați detașamentele organizației „Związek Strzelecki” (Asociația Trăgătorilor), trăgătoarele fiind îmbrăcate în costume populare „łowieckie” muntești, cuțule, „kaşube” și „kujawskie”. Cu toții așteptau cu nerăbdare sosirea cortegiului regal.

Punctual la orele 4 și 30 minute, trenul care aducea pe Augustii Oaspeți, a sosit în Gara Centrală. Dimpreună cu Regele Carol II au sosit și d. Antonescu, Ministrul de Externe, d. Urdăreanu, Mareșalul Palatului și o suită numeroasă. Pe peron, Regele Carol II și Moștenitorul Tronului Marele Voevod Mihai au fost salutați de Domnul Președinte al Republicii și de Mareșalul Smigly-Rydz, de Guvern în frunte cu primul ministru gen. Sławoj-Skłodkowski, de mareșalii Sejm-ului și Senatului și de numeroși demnitari ai Statului.

Pe Aleia Jerozolimska, la vederea Regelui și Marelui Voevod, au izbucnit urări cordiale de „Trăiască Regele”, „Trăiască România Mare”. În fața gării, Regele a primit raportul comandantului unui escadron de „şvolejeri” care a format escorta de onoare a Monarhului și a Moștenitorului Tronului.

Apoi, Regele Carol dimpreună cu Domnul Președinte al Republicii au luat loc într'un automobil deschis. În automobilul următor a luat loc Alteța Sa Regală Principele Mihai dimpreună cu Mareșalul Smigly-Rydz. În urma escadranului de „şvolejeri” venea ministrul Antonescu cu ministrul Beck. Con-

SOSIREA LA VARȘOVIA

KRÓL KAROL II WRAZ
Z PANEM PREZYDENTEM,
WIELKIM WOJEWODĄ
MICHAŁEM I MARSZAŁ-
KIEM SMIGŁYM-RYDZEM
PRZECHODZI PRZED
FRONTEM KOMPANII
HONOROWEJ NA
DWORCU GŁÓWNYM
W WARSZAWIE
REGELE CAROL II ÎNSO-
ȚIT DE DOMNUL PREȘE-
DINTE, MARELE VOEVOD
MIHAI ȘI MAREȘALUL
SMIGLY-RYDZ, TRECE ÎN
REVISTA COMPANIA DE
ONOARE LA GARA
DIN VARȘOVIA



**KRÓL KAROL II I WIELKI
WOJEWODA MICHAŁ W POLSCE**

**REGELE CAROL II ȘI MARELE
VOEVOD MIHAI ÎN POLONIA**



W drodze do Warszawy. Na lewo od króla Karola minister komunikacji Ulrych, w głębi gen. dyw. Fabrycy.

În drum spre Varșovia la stânga Regele Carol, ministrul Comunicațiilor Ulrych, în fund gen. de divizie Fabrycy.



Pałac Łazienkowski, w którym mieszkał król Karol II wraz z Wielkim Wojewodą Michałem.

Pałac Łazienki, în care a locuit Regele Carol II cu Marele Voevod Mihail.



W czasie odegrania rannego hymnu narodowego.

În momentul excentrici imnului Național Român.



Król Karol II w towarzystwie Pana Prezydenta w drodze na Zamek.

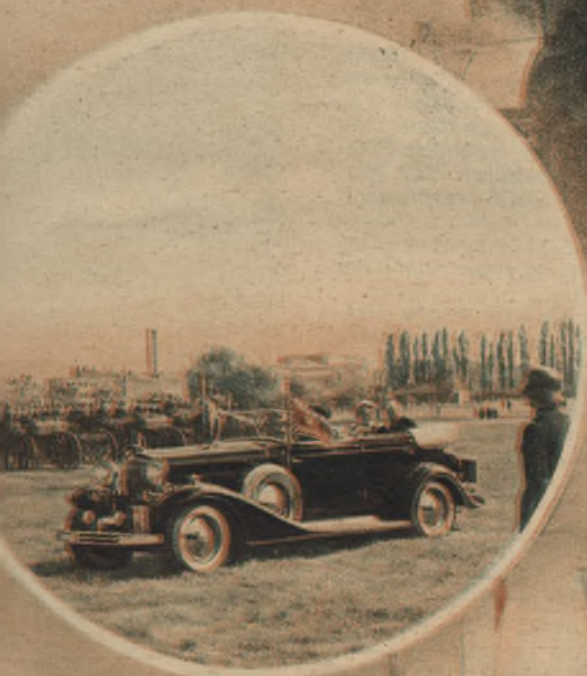
Regele Carol II și Domnul Președinte în drum spre Zamek.



DEFILADA WOJSKA POLSKIEGO NA POLU MOKOTOWSKIM W WARSZAWIE PARADA ARMATEI POLONE PE CÂMPUL MOKOTOW DIN VARŞOVIA

Przegląd Oddziałów przez Pana Pre-
zydenta i Króla Karola II przed
defiladą.

Trecerea în revistă a detaşamentelor
de către Domnul Preşedinte şi Regele
Carol II, înainte de defilare.



w stronę Zamku. Po krótkiej wizycie na Zamku orszak w tej samej kolejności udał się do Pałacu w Łazienkach, oddanego do dyspozycji Dostojnych Gości. Na obiedzie, wydanym tego dnia wieczorem na Zamku, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Wasza Królewska Mości!

Z najwyższą radością witam Waszą Królewską Mość w stolicy naszego kraju i jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że cała Polska podziela tę radość oglądania pomiędzy nami Panującego wielkiego narodu rumuńskiego.

Wizyta Waszej Królewskiej Mości dodaje nowe ogniwo do łańcucha wydarzeń, które od lat świadczą o ścisłości węzłów pomiędzy naszymi obydwoma krajami. W ciągu ostatnich miesięcy wydarzenia takie stały się częstsze. Przede wszystkim pragnę tu wspomnieć o wizycie Wielkiego Wojewody Michała, jako przedstawiciela królewskiego domu Rumunii, który w ten sposób już w trzeciej generacji prowadzi dzieło zbliżenia polsko - rumuńskiego. Z wielką też przyjemnością widzę wśród nas Wielkiego Wojewodę Michała, który towarzyszy Waszej Królewskiej Mości w tej podróży.

Podczas mojego krótkiego pobytu w Rumunii latwo mogłem sobie zdać sprawę z tego, do jakiego stopnia sojusz polsko - rumuński nabrał tak wartościowego charakteru uczucia narodowego, jednak głębokiego w obydwu naszych krajach. Widzę w tym szczęśliwą i mocną podstawę dla tej polityki jasnej i lojalnej, która się stała tradycją dla Warszawy i Bukaresztu.

Jestem przekonany, że w swych wzajemnych stosunkach narody rumuński i polski kierują się godną uznaniu intuicją, która pozwala im ocenić należycie usługi, jakie sojusz nasz oddaje sprawie pokoju, bronionej z taką wytrwałością i stałością przez nasze obydwie rządy.

Jestem szczęśliwy, że Wasza Królewska Mość podczas obecnego pobytu w Polsce będzie miał sposobność stwierdzić osobiście, jak wielkie uczucia naród polski żywi dla Waszej Królewskiej Mości i Jego okrytego chwałą kraju.

Pragnąc dać wyraz tym myślom i uczuciom, mam zamiar podnieść poselstwo Rzeczypospolitej w Bukareszcie do rangi ambasady, mając nadzieję, że znajdzie to zgodę Waszej Królewskiej Mości. Wznoszę kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości i Domu Królewskiego, za pomyślność Jego krajów i szczęście Narodu Rumuńskiego.

Król Karol w odpowiedzi oświadczył:

Ekscelencjo!

Odczuwam głęboką radość z powodu przybycia do stolicy szlachetnego, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu.

Gorąca i wspaniała manifestacja, którą mi okazano, pozwala mi zdać sobie sprawę z trwałych więzów, opartych na powszechnych uczuciach, które stanowią podstawę naszego sojuszu. Podziękowanie moje za piękne słowa powitania, skierowane do mnie przez Waszą Ekscelencję, wykraczają poza ramy tego świetnego zehrania i zwracają się również do wielkiego narodu polskiego, który zgłotował mi tak serdeczne i entuzjastyczne przyjęcie. Piękna uroczystość dzisiejsza, która stanowi dalszy ciąg uroczystości wczorajszych, gdy miałem prawdziwe szczęście gościć Waszą Ekscelencję w Rumunii, może tylko przypieczętować i wzmocnić jeszcze bardziej łączącą nas przyjaźń i sojusz. Jestem zgodny z Panem, Panie Prezydencie, że sojusz ten, doskonale harmonizujący z polityką solidarności między-narodowej prowadzoną przez Rumunię, jest potężnym potwierdzeniem naszego wspólnego celu, którym jest obrona i utrzymanie pokoju.

Muszę przyznać, że nie bez uczucia żywego wzruszenia znajduję się dziś w tym pięknym kraju, którego pełna chwały przeszłość symbolizowała na przestrzeni wieków walkę bez wytchnienia o wolność dla wszystkich i o wszystkie prawa narodowe. „Polonia Restituta” była aktem wielkiej sprawiedliwości moralnej i wspaniałym potwierdzeniem prawa do egzystencji wszystkich jednostek narodowych.

Panie Prezydencie! Serce moje napelnia się radością, iż mogłem urzeczywistnić gorące pragnienie, jakie żywiłem od dawna i złożyć wizytę mojej sojuszniczce — Polsce.

Mogę tylko wyrazić moją zgodę na wypowiedziany przez Waszą Ekscelencję zamiar stworzenia ambasady w Bukareszcie i zapewniam Pana, Panie Prezydencie, że myślę o możliwości ustanowienia ambasady rumuńskiej w Warszawie.

Dziękując raz jeszcze Waszej Ekscelencji za serdeczne słowa, które Wasza Ekscelencja zechciał skierować do mnie, i za wzruszające przyjęcie, jakie mi zgotowano, wznoszę kielich za zdrowie dostojnego Pana Prezydenta, Głowy Państwa Polskiego, jak również za pomyślność i wielkość zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Polski.

Po uroczystym obiedzie odbył się na Zamku wielki raut.

Drugi dzień pobytu króla Karola II w stolicy Rzeczypospolitej stał pod znakiem wojska — tej realnej siły, stanowiącej fundament sojuszu polsko - rumuńskiego.

O godz. 8 wjechał przez bramę triumfalną na pole Mokotowskie samochód, wiozący Jego Królewską Mość Karola II i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W następnym samochodzie jechał Wielki Wojewoda ks. Michał z Marszałkiem Smigłym - Rydzem.

Tu, na rozległych błoniach ustawiły się oddziały wojska polskiego.

NA ZAMKU KRÓLEWSKIM
W W A R S Z A W I E.



REWIA WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE



WIELKI KSIAŻĘ MICHAŁ
W TOWARZYSTWIE
M A R S Z A Ł K A
S M I G Ł E G O - R Y D Z A
PRZYBYWA NA REWIE
WOJSKA POLSKIEGO

MARELE VOEVOD MIHAI
SOSEȘTE LA PARADA
ARMATEI POLONE,
INSOTIT DE MAREȘALUL
S M I G Ł Y - R Y D Z



voiu de 22 automobile înainta în mod măiestos spre Zamek (Palat). După o vizită scurtă la Zamek, cortegiul în aceeaşi ordine s'a îndreptat spre Palatul Lazienki pus la dispoziția Augustilor Oaspeți. La dineul de gală care a avut loc în seara aceeaşi zi la Zamek (Castelul Regal), Domnul Preşedinte al Republicii a ținut următoarea cuvântare:

„Sire! Cu cea mai vie bucurie salui pe Majestatea Voastră în capitala țării noastre și sunt fericit de a putea să afirm că bucuria de a vedea printre noi pe Suveranul marelui popor român, este împărtășită de întreaga Polonia.

Vizita Majestății Voastre este o nouă verigă în lanțul evenimentelor care mărturisesc de ani de zile despre legăturile strânse ce unesc cele două țări ale noastre.

În cursul ultimelor luni, aceste manifestări s'au înmulțit. Țin să omintesc aci în primul rând vizita Marelui Voevod Mihai, reprezentant al Casei regale a României, din care trei generații până acum urmează cauza apropierei polono-române și este o deosebită plăcere pentru mine să văd că Marele Voevod însoțește pe Majestatea Voastră în călătoria actuală.

În timpul scurtei mele șederi în România, am putut cu ușurință să-mi dau seama cât de mult alianța polono-română a dobândit caracterul prețios al unui sentiment național, deopotrivă de profund în ambele noastre țări. În această împrejurare găsesc un sprijin fericit și trainic pentru această politică clară și onestă, care a devenit tradițională între Varșovia și București.

Sunt convins că în ce privește relațiile mutuale, poporul român și cel polon se lasă călăuzita de o intuiție lăudabilă, care le face să aprecieze cum se cuvine serviciile pe care alianța noastră le aduce cauzei păcii apărute cu atâta dăruire și statornicie de cele două guverne ale noastre.

Sunt fericit că în timpul actualei Sale șederi în Polonia, Majestatea Voastră va găsi prilejul să vadă expresiunea simțămintelor pe cari națiunea polonă le nutrește pentru Majestatea Voastră și pentru glorioasa Sa țară.

Dorind să dau expresiune acestor gânduri și acestor sentimente, intenționez să ridic la rangul de ambasadă legația Poloniei la București, nădăjduind să obțin consimțământul Majestății Voastre.

Ridic paharul meu în sănătatea Majestății Voastre și a Casei Regale, pentru propășirea Statului român și pentru fericirea națiunii române”.

Regele Carol răspunzând, a declarat:

„Excelență! Este o adâncă bucurie pentru Mine să Mă găsec în capitala acestui nobil popor, prieten și aliat și să-Mi pot da seama prin călduroasa și măreața manifestare ce Mi s'a făcut, de legăturile trainice întemeiate pe simțimintele populare ce slujesc de temelie alianței noastre.

Mulțumirile Mele pentru frumoasele cuvinte de bun venit pe care mi le adresează Excelența Voastră, depășesc cadrul acestei reuniuni alese și se adresează deasemenea marelui națiuni poloneze, care Mi-a rezervat o primire atât de afectuoasă și entuziastă. Frumoasa solemnitate din această zi, care este continuarea aceleia de ieri, când am avut adevărata fericire de a primi pe Excelența Voastră în România, nu poate decât să pecetluiească și să întărească și mai mult prietenia și alianța ce ne leagă. Această alianță care cadrează în chip desăvârșit cu politica de solidaritate internațională pe care o urmărește România, sunt de acord cu Excelența Voastră, Domnule Președinte, pentru a spune că confirmă într'un mod puternic scopul nostru comun, care este apărarea și menținerea păcii.

Trebue să mărturisesc că nu fără un simțământ de vie emoție Mă găsec astăzi în această frumoasă țară al cărei trecut glorios a simbolizat dealungul veacurilor lupta fără răgaz pentru libertatea pentru toți și pentru toate drepturile naționalităților. „Polonia Restituta” a fost un act de înaltă justiție morală și confirmarea strălucită a dreptului la existență al tuturor entităților naționale.

Domnule Președinte, nu pot decât să dau asentimentul Meu la intenția pe care Excelența Voastră a exprimat-o, de a crea o ambasadă la București, și Vă asigur, Domnule Președinte, că mă gândesc la posibilitățile unei ambasade românești la Varșovia.

Domnule Președinte, inima Mea se umple de bucurie că Mi-am putut realiza via dorință pe care o nutream de mult, de a face o vizită aliatei Mele, Polonia.

Mulțumesc încă o dată Excelenței Voastre pentru cuvintele cordiale pe care a binevoit să Mi le adreseze și pentru primirea mișcătoare ce Mi-a fost rezervată și ridic paharul Meu în sănătatea eminentului Șef al Statului polon, cum și pentru prosperitatea și înălțarea Poloniei amice și aliate”.

După dineul de gală, a urmat la Zamek o strălucită recepție.

A doua zi a șederii Regelui Carol II în capitala Republicii a fost consacrată armatei — acestei forțe reale care constituie fundamentul alianței polono-române.

La orele 8 a intrat prin poarta triumfală pe câmpia Mokotow automobilul în care se afla Majestatea Sa Regele Carol II și Domnul Președinte al Republicii Polone. În automobilul următor au luat loc Măria Sa Marele Voevod Mihai și Mareșalul Smigly-Rydz.

Pe câmpia întinsă așteptau detașamentele armatei polone.

NA ZAMKU KROLEW-
SKIM W WARSZAWIE,
W CZASIE RAUTU, WY-
DANEGO NA CZESC
KROLA KAROLA II PRZES
PANA PREZYDENTA R. P.

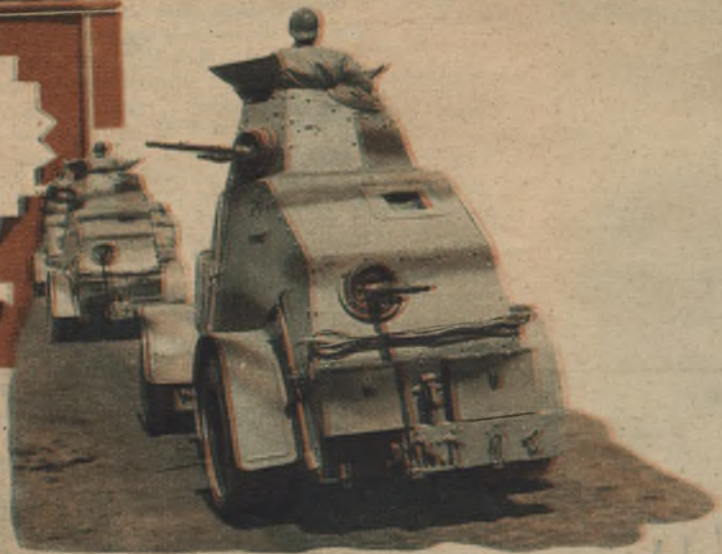
LA CASTELUL REGAL DIN
VARŞOVIA, ÎN TIMPUL
RAUTULUI OFERIT DE
DOMNUL PREŞEDINTE
ÎN ONOAREA
REGELUI CAROL II



DEFILADA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH PRZED NACZELNYM WODZEM RUMUNII, KRÓLEM KAROLEM II



P. Prezydent Rzplitej, Król Karol II, W. Wojewoda Michał, Marszałek Smigły-Rydz i min. spraw wojsk. gen. T. Kasprzycki na trybunie.
D-1 Președintele al Republicii, Regele Carol II, Marele Voevod Mihail, Mareșalul Smigly-Rydz și ministrul Armatei gen. T. Kasprzycki la tribună.



DEFILAREA FORȚEI ARMATE POLONE ÎN FAȚA SUVERANULUI ROMÂNIEI, REGELE CAROL II



defiladzie wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego w strojach regionalnych.

La această paradă au participat și detașamente din organizația „Zw. Strzelecki”, în costume regionale.

Tłumy publiczności, przybyłe do Alei Żwirki i Wigury porwał szalony zapal i entuzjazm, gdy radosnym okiem śledziły tę swą największą ostatek — armię.

Król Karol II i ks. Michał oraz Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem zajęli miejsca w specjalnej trybunie, między trybunami dla rządu i dyplomacji. Opodal zasiedli minister Antonescu z ministrem Beckiem i członkiem królewskiej świty. Nadeszły pierwsze oddziały. To szkoły podchorążych piechoty, lotnictwa, saperów, łączności i sanitarna. Za nimi szły pułki i bataliony warszawskiej dywizji piechoty z batalionem podhalańskim na czele. Potem artyleria, saperzy z pontonami, telegrafici i radiotelegrafici, lotnicy i oddział marynarki. Następnie maszerowała Policja Państwowa, oddziały Przysposobienia Wojskowego, Związek Rezerwistów, kolejarze, pocztowcy, telegrafici, hufce szkolne, hufce pracy i bataliony Związku Strzeleckiego. Sensację i podziw budziły regionalne oddziały Strzelca w swych bajecznie kolorowych ubiorach, kawaleria, prowadzona przez gen. Wieniawę-Długoszowskiego, nieprzejęta ilość samolotów, które w równych szykach przedefilowały wzdłuż Alei, potem broń pancerna i zmotoryzowane oddziały piechoty. Wśród niemiłkących okrzyków i wiałów królewscy Goście opuścili miejsce wspaniałej defilady.

W południe prezydent miasta st. Warszawy min. Stefan Starzyński podejmował Jego Królewską Mość króla Karola II i następcę tronu Rumunii śniadaniem na Ratuszu. W śniadaniu wzięli również udział Pan Prezydent Rzplitej i Marszałek Śmigły - Rydz.

Po śniadaniu Dostojni Goście, witani entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy, udali się na plac Marszałka Piłsudskiego. Tu król Karol II złożył wspaniały wieniec z czerwonych, białych i kremowych róż na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem tego dnia w pałacy Brühlowskim odbył się obiad, wydany na cześć Króla przez ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka.

W trzecim dniu pobytu w Polsce, Jego Królewska Mość król Karol II przybył do obozu ćwiczebnego w Biedrusku pod Poznaniem. Po przybyciu Jego Królewskiej Mości i otoczenia na teren poligonu, odbyły się ćwiczenia wojskowe. Król Karol II, powróciwszy z ćwiczeń, udał się do zameczku na terenie obozu nad Wartą, który oddany został do Jego dyspozycji.

Przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego przybył król Karol wraz z Marszałkiem Śmigłym Rydzem. W następnym aucie przyjechał książę Michał z inspektorem armii, gen. Fabrycem. W dalszych autach przybyli minister spraw zagranicznych, J. Beck, w mundurze pułkownika artylerii konnej, minister spraw wojskowych, gen. T. Kasprzycki, szef Sztabu Głównego, gen. Stachiewicz i generalicja.

Po odebraniu raportu, Jego Królewska Mość przeszedł przed frontem pułku, po czym przywitał pułk okrzykiem: „Czołem żołnierze!”, na co pułk odpowiedział: „Czołem Wasza Królewska Mość”. Teraz Marszałek Śmigły - Rydz odczytał przed frontem pułku orędzie Pana Prezydenta Rzplitej o nadaniu królowi Karolowi II szefostwa 57 pułku piechoty: „My, Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, nadajemy Jego Królewskiej Mości Karolowi II — królowi Rumunii godność Szefa 57 pułku piechoty wielkopolskiej, a odznaczonemu orderem wojennym „virtuti militari” pułkowi nazwę: 57 pułk piechoty Karola II króla Rumunii. Warszawa — Zamek dnia 25 czerwca 1937 roku. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, minister spraw wojskowych T. Kasprzycki”.

Z kolei dowódca pułku wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość!

57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku przez Waszą Królewską Mość, prosi posłuszenie o przyjęcie odznaki honorowej, będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku. Zaszczyt, że odznakę 57 pułku piechoty przyimie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najzuszczytniejszych wyników tak w pracy podczas pokoju, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie ojczyzny własnej i braterskiej, wielkiej Rumunii.

Jako dowódca pułku przyrzekam, iż pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jaki go dziś spotkał.

Jego Królewska Mość Karol II, Król Wielkiej Rumunii, Szef naszego pułku — niech żyje!”

Następnie wystąpił przy biciu werbli przed front poczet sztandarowy, a adiutant króla plk. Filii odczytał następujące orędzie królewskie w języku rumuńskim: „My, Karol II z Bożej łaski i woli narodu Król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego III klasy za waleczność, okazaną w bitwach pod Warkami, Janowem, Berezyną, Świsłoczą i Pastahowiczami, i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w pościgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 roku, to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez Nas i opatrzony Naszą Królewską pieczęcią”.

Pułk sprezentował broń i przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego król Karol udekorował sztandar pułkowy wojennym orderem rumuńskim Michała Walecznego.

O godzinie 12, Król ubrany w mundur pułkownika piechoty wojsk polskich, przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego, przyjął defiladę. Defilada wypadła imponująco. Żołnierze budzili entuzjazm swą piękną i brawurą postawą.

K R Ó L K A R O L I I
S Z E F E M 57 P. P.



WARSZAWA. ZŁOŻENIE
WIENCA NA GROBIE
NIEZNANEGO
ŻOŁNIERZA

VARȘOVIA. DEPUNEREA
COROANEI PE MOR-
MANTUL SOLDATULUI
NECUNOSCUT

Marea mulțime a publicului, venită la bulevardul Zwirko și Wigura, a fost străbătută de un entuziasm extraordinar, în clipa în care a văzut trecând prin fața sa sprijinul ei cel mai mare: armata, mărșăluind mândră în fața Suveranului unei puteri amice, pe al cărui piept strălucesc cele mai înalte decorațiuni poloneze: ordinul „Vulturului Alb” și insignele celui mai înalt ordin de război „Virtutea Militară”.

Regele Carol II și Principele Mihai, precum și Președintele Republicii și Mareșalul Smigly-Rydz au luat loc pe o tribună specială, între tribunele pentru guvern și diplomatie. Alături au luat loc: D-l Ministru Antonescu și D-l Ministru Beck împreună cu membrii suitei regale.

Au început să treacă primele unități. Școala de ofițeri de infanterie, apoi școlile de aviație, geniu, transmisiuni și sanitară. Au urmat regimentele și batalioanele diviziei de infanterie din Varșovia cu batalionul dela Podhale în frunte. Apoi artileria, trupele de geniu cu pontoane, telegrafistii și radiotelegrafistii, aviatorii și marina. Au urmat unitățile de poliție de Stat, secțiunile de pregătire premilitară, Asociația Rezerviștilor, unitățile feroviere, unitățile poștale, telegrafistii, unitățile școlare, armata muncii, și batalioanele Asociației Trăgătorilor. Senzație și admirație au trezit detașamentele regionale de Trăgători în costumele lor pitorești, cavaleria, condusă de gen. Wieniawa-Długoszowski, și un mare număr de avioane, care au defilat dealungul Bulevardului în diferite combinațiuni.

Apoi unitățile blindate și motorizate ale infanteriei. În mijlocul strigătelor și uralelor neincetate, Augustii Oaspeți au părăsit locul splendeidei defilări.

La amiazi președintele municipiului Varșoviei, D-l Stefan Starzynski a oferit în cinstea Majestății Sale Regelui Carol II și a Principei Moștenitor al României un dejun la Palatul Primăriei, la care au luat deasemenea parte Domnul Președinte al Republicii și Mareșalul Smigly-Rydz.

După dejun, Augustii Oaspeți, salutați cu entuziasm de mulțime, s'au dus la piața Mareșal Pilsudski. Aici Regele Carol II a depus osplendidă coroană din trandafiri roșii, albi și galbeni pe Mormântul Soldatului Necunoscut.

Seara a avut loc în palatul Bruehl un dineu oferit în onoarea Regelui de către D-l Beck, ministrul afacerilor străine.

În ziua a treia a șederei Sale în Polonia, M. Sa Regele Carol II a vizitat tabăra de instrucție din Bie-drusko, lângă Poznań.

După sosirea Majestății Sale și a suitei, pe terenul poligonului au avut loc exercițiile militare. Regele Carol s'a dus apoi la castelul de lângă Warta, care i-a fost pus la dispoziție.

În sunetele Imnului Regal și-a făcut apariția Regele Carol însoțit de Mareșalul Smigly-Rydz. Într'un alt automobil au sosit Principele Mihai și generalul Fabrycy, Inspector de Armată. În celelalte automobile se aflau: ministrul polon al afacerilor străine, D-l J. Beck, în uniformă de colonel de artilerie calare, ministrul armatei, gen. T. Kasprzycki, șeful statului major, gen. Stachiewicz și corpul generalilor.

După primirea raportului, Majestatea Sa a trecut în fața frontului regimentului, iar apoi l-a salutat cu strigătul: „Czolem żołnierze”, iar regimentul a răspuns: „Czolem Wasza Królewska Mość”. Mareșalul Smigly-Rydz a citit apoi în fața frontului regimentului mesajul Domnului Președinte al Republicii prin care se oferă Regelui Carol II șefia regimentului 57 de infanterie: „Noi, Ignacy Moscicki, Președintele Republicii Polone conferim Majestății Sale Regelui Carol II al României demnitatea de Șef al Regimentului 57 Infanterie din Wielkopolska, iar Regimentului decorat cu ordinul „Virtutea Militară” îi conferim numele: Regimentul 57 Infanterie Carol II Rege al României. Varșovia — Zamek, în ziua de 25 Iunie 1937. Președintele Republicii: Ignacy Moscicki, Ministru al Armatei: T. Kasprzycki.

Comandantul Regimentului a rostit următoarea cuvântare:

„Majestate!

„Regimentul 57, mândru și fericit de onoarea ce i-a fost dată ca Majestatea Voastră să primească șefia regimentului, roagă respectuos pe M. Sa să binevoiască a accepta insignele de onoare care sunt simbolul fraternității și al legăturii de sânge dintre toți ostașii regimentului. Onoarea că Majestatea Voastră va binevoi să primească insignele Regimentului 57 Infanterie ne pătrunde de mândria supremă și este pentru noi un stimulent la realizarea scopurilor noastre cele mai nobile atât în timp de pace cât și pe câmpul succesorilor militare în timp de război, în apărarea patriei noastre cât și a patriei surori, România Mare.

În calitate de Comandant al Regimentului promit ca Regimentul Majestății Voastre să se arate întotdeauna demn de onoarea ce i se face astăzi.

„Majestatea Sa Carol II, Rege al României Mari, Șeful Regimentului nostru, să trăiască!”.

Drapelul Regimentului este adus apoi în fruntea frontului, în sunete de tobe, iar adjutantul regal colonelul Filitti a citit următorul mesaj regal în limba română: „Noi, Carol II, prin grația lui Dumnezeu și voința națională, Rege al României, la toți de față și viitori sănătate. Conferim Regimentului 57 Infanterie polon ordinul „Mihai Viteazul” clasa III, pentru bravura arătată în luptele sângeroase de lângă Varșovia și în cursul urmăririi inamicului până la 18 Octombrie 1920, adică până în ziua armistițiului, drept care îi înmănăm această diplomă semnată de Noi și prevăzută cu pecetea regală”.

Regimentul a prezentat armele și în sunetele Imnului Național român, Regele Carol o decorat drapelul regimentului cu ordinul de război „Mihai Viteazul”.

La orele 12, Regele îmbrăcat în uniformă de colonel de infanterie al armatei polone, având pe piept marele cordon al ordinului „Vulturul Alb”, a primit defilarea. Parada a fost impunătoare. Ostașii au trezit entuziasm prin postura lor bravă și frumoasă.

KRÓLOWI KARÓLOWI II,
KTÓRY OTRZYMAŁ
GODNOŚĆ SZEFA 57 P.P.
WRĘCZA NACZELNY
WÓDZ MARSZAŁEK
SMIGŁY - RYDZ
SZABLĘ OFICERSKĄ
COMANDANTUL
SUPREM MAREȘALUL
SMIGŁY - RYDZ,
INMANEAZA SABIA DE
OFITER REGELUI CAROL
II, CARE A PRIMIT ȘEFIA
REGIMENTULUI
57 INFANTERIE



WIELKIE ĆWICZENIA W BIEDRUSKU MARILE EXERCITII DELA BIEDRUSK



W drodze na teren ćwiczeń. Na prawo od Króla Naczelnego Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, na lewo dowódca O. K. VII, gen. Knoll.

In drum spre terenul de exerciții. În dreapta Regelui, Comandantul Suprem Śmigły-Rydz, la stânga comandantul Corpului de Armată VII, gen. Knoll.



Naczelnego Wódz Marszałek Śmigły-Rydz i król Karol II obserwują przebieg ćwiczeń.

Comandantul Suprem Mareșalul Śmigły-Rydz și Regele Carol II urmăresc desfășurarea exercițiilor.



Kierownik ćwiczeń gen. Wład udziela wyjaśnień królowi Karolowi II.

Conducătorul exercițiilor, gen. Wład oă lamuriri Regelui Carol II.



Król Karol II observă exercițiile, obok gen. Wład.

Regele Carol II observă exercițiile, alături generalul Wład.

KRÓL KAROL II W KRAKOWIE REGELE CAROL II LA CRACOVIA

Po wyjeździe z Katedry
După ieșirea din Catedrală.



Przed kompanią honorową strzelców podhalańskich.
Trecerea în revistă a companiei de onoare de vânatori
din Podhale.



Przyjazd na Wawel.
La intrarea în Wawel.



Krół Karol II w mundurze pułkownika W. P. wita się z dowódcą Okręgu Korpusu
Kraków gen. Łuczyńskim. Po środku minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki,
za gen. Łuczyńskim, płk. dypl. Głabisz.

Regele Carol II în uniformă de colonel al Armatei Polone, se salută cu comandantul
Corpului de Armată din Cracovia, gen. Łuczyński. La mijloc, ministrul Armatei gen.
T. Kasprzycki, în spatele generalului Łuczyński, colonelul brevetat Głabisz.



Następnie odbyło się w kasynie pułkowym śniadanie. W czasie śniadania Jego Królewska Mość Król Karol II na przemówienie dowódcy O. K. VII gen. Knoll-Kownackiego, odpowiedział tymi słowy:

„Drodzy koledzy!

Odczuwam wielką radość, znajdując się wśród was, polscy towarzysze broni.

Po pięknym przyjęciu, które mi zgotowały tak czynniki oficjalne jak i cała ludność — to, co dziś czuję w tym obozie wojskowym, między wami, żołnierze, napawa mnie serdecznym uczuciem. Nie należy bowiem zapominać, że w żyłach moich płynie krew żołnierska o tysiącletniej tradycji. Pozwala mi to odczuć głęboko waszą duszę żołnierską i to, co się ujawniło we wspaniałej rewii warszawskiej, a zwłaszcza w czasie ćwiczeń i rewii w Biedrusku, gdzie miałem możność stwierdzić świetne wyszkolenie Armii Polskiej. Dlatego też szczególnie odczuwam fakt, że P. Prezydent Rzplitej zechciał mi nadać dowództwo honorowe jednego z najświetniejszych pułków armii polskiej. Raduję się z tego i jestem przekonany, że wzajemne uczucia pogłębiają jeszcze bardziej koleżeństwo między naszymi dwoma armiami na rzecz bezpieczeństwa naszych dwóch narodów i dla dobra pokoju.

Może się wydać dziwnym, że żołnierz wśród żołnierzy mówi o pokoju, lecz nie można zapominać, że właśnie silne armie są jego gwarantkami. W tym duchu właśnie należy pojmować nasze braterstwo broni i sojusz między naszymi dwoma krajami. Jestem szczęśliwy, widząc tutaj między nami dwóch ludzi, będących połączonymi tego sojuszu podporami: Pana Marszałka i Pana Ministra Spraw Zagranicznych. Wznoszę kielich za wielkość i chwałę Armii Polskiej i na cześć 57 pułku piechoty”.

Po krótkim odpoczynku w zamczku, królewscy Goście wraz z towarzyszącymi im osobami udali się w drogę powrotną do Warszawy.

Czwarty dzień pobytu monarchy rumuńskiego w Polsce był dniem wypoczynkowym dla Dostojnych gości. W godzinach popołudniowych król Karol w towarzystwie ks. Michała zwiedził muzeum belwederskie, gdzie zostały nagromadzone drogie każdemu polskiemu sercu pamiątki po Wielkim Marszałku, gorącym przyjacielu Rumunii.

O godz. 13 min. 30 odbyło się śniadanie na Zamku królewskim w ścisłym gronie osób, po czym Jego Królewska Mość wraz z ks. Michałem zwiedził Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Wieczorem odbył się galowy obiad w poselstwie rumuńskim, po obiedzie zaś raut w Łazienkach, wydany przez J. K. Mość Króla Karola II.

Podczas przyjęcia w teatrze na wyspie w Łazienkach odbyło się widowisko w strojach ludowych.

Stary gród wawelski, siedziba królów polskich, przybrał oświetlone szoty na powitanie Monarchy.

Na wspaniale udekorowanym dworcu zebrali się przedstawiciele władz. Gdy przy dźwiękach hymnu rumuńskiego zatrzymał się pociąg królewski, kompania honorowa sprezentowała broń. Z wagonu wysiadł J. K. Mość król Karol II, Pan Prezydent Rzplitej, Wielki Wojewoda Michał, Marszałek Smigły-Rydz, ministrowie spraw zagranicznych Antonescu i Beck, minister spraw wojskowych, gen. T. Kasprzycki, oraz szereg dostojników rumuńskich i polskich.

Orszak samochodów w asyście dwóch szwadronów ułanów skierował się w stronę Barbakanu. Tu w zabytkowych murach zebrala się rada miejska, duchowieństwo, przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego i cechów. Fanfaryści w strojach średniowiecznych odegrali powitalną fanfara, a prezydent miasta wygłosił przemówienie powitalne, po czym wręczył królowi na miedzianej polskiej misie chleb i sól w kryształowej solniczce.

Koło bramy Floriańskiej stał orszak halabardzystów w historycznych strojach. Olbrzymie rzesze witały Dostojnych Gości. Król Karol II wjechał na Wawel przez bramę triumfalną. Następnie orszak królewski skierował się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W krypcie Król Karol II złożył wspaniały wieniec z żywych kwiatów na trumnie Marszałka Piłsudskiego. Następnie Król Karol i Pan Prezydent Rzplitej udali się do Katedry, którą zwiedzali przeszło 40 minut, interesując się poszczególnymi jej fragmentami, po czym Dostojni Goście zeszli do grobów królewskich. Wieczorem Pan Prezydent Rzplitej podejmował J. K. Mość Króla Karola i J. K. M. Ks. Michała obiadem. Obiad odbył się w zamku królewskim w sali „Pod Głowami”, o kawę czarną podano w sali „Pod Plakami”.

Następnego dnia o godz. 8 rano J. K. Mość Król Karol wraz z J. K. W. Ks. Michałem w towarzystwie gen. Fabrycego i ministra spraw zagranicznych Becka oraz świąt zwiedzał zabytki Krakowa.

Po powrocie na Wawel Król Karol raz jeszcze zwiedził Zamek, nie szczędząc mu słów zachwyty.

W południe J. K. Mość Król Karol opuścił Wawel, udając się w towarzystwie Pana Prezydenta Rzplitej, Wielkiego Wojewody Ks. Michała i Marszałka Smigłego-Rydz wraz ze świątą na dworzec kolejowy.

Znowu wyległy tłumy na ulice, przez które zdążył królewski orszak, by spontanicznymi okrzykami i wiatami pożegnać Monarchę.

Król Karol II i Ks. Michał zajęli miejsca w wagonach salonowych. Wojsko sprezentowało broń i przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego pociąg ruszył w powrotną drogę do Bukaresztu.

O godz. 21 m. 29 przybył pociąg na stację graniczną w Sniatynie. Na peronie nastąpiło serdeczne pożegnanie Króla Karola i Ks. Michała z członkami świąty polskiej, która towarzyszyła Dostojnym Gościom do granic Państwa.

KRÓL KAROL II
W BELWEDERZE.

POBYT KRÓLA
W KRAKOWIE



POWRÓT KRÓLA
DO RUMUNII.



BELWEDER. KRÓL KAROL II-gi i KSIĄŻĘ MICHAŁ WPISUJĄ SIĘ DO KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ. NA PRAWO DYREKTOR MUZEUM BELWEDERSKIEGO PPUŁK. BORKIEWICZ

BELVEDERE. REGELE CAROL II ȘI MARELE VOEVOD MIHAI SEMNEAZA IN CARTEA COMEMORATIVA. LA DREAPTA, DIRECTORUL MUZEULUI BELVEDERE, LT. COL. BORKIEWICZ

Apoi a avut loc în casinoul regimentului un dejun, în cursul căruia, Majestatea Sa Regele Carol II a răspuns prin următoarele cuvinte, la cuvântarea comandantului corpului VII Armata, gen. Knoll-Kownacki:

„Dragi camarazii

„Sunt foarte bucuros că mă găsesc astăzi printre camarazii mei polonezi.

„După minunata primire pe care Mi-o-au făcut-o cercurile oficiale și întreaga populație, aici, în această tobară militară, printre voi ostași, cei care resimt azi în mine merge și mai drept la inimă. Căci nu trebuie să se uite că în vinele Mele curge sânge de ostaș cu o tradiție milenară. Aceasta mă face să simt adânc tot ceea ce sălășluiește în sufletele voastre ostășești, cari s-au manifestat la splendida revistă dela Varșovia și mai ales la exercițiile și revista militară dela Biedrusko, unde s-a putut vedea perfectă instrucție a armatei polone. De aceea am fost deosebit de mișcat că Domnul Președinte al Republicii a binevoit să-Mi acorde comanda de onoare a unui dintre cele mai excelente regimente ale armatei polone. Sunt foarte mulțumit sufletește din această cauză și sunt sigur că sentimente reciproce vor adânci și mai mult camaraderia dintre cele două armate ale noastre pentru securitatea celor două națiuni ale noastre și pentru binele păcii.

„Poate părea bizar că un ostaș între ostași să vorbească de pace. Dar nu trebuie uitat că tocmai armatele puternice sunt garanția păcii. În acest spirit este concepută camaraderia noastră de arme ca și alianța dintre cele două țări. Sunt fericit de a vedea aici pe cei doi stâlpi puternici ai alianței: Mareșalul Smigly-Rydz și D-l Beck, Ministrul Afacerilor Străine.

„Ridic paharul Meu pentru mărirea și gloria armatei polone și în cinstea Regimentului 57 Infanterie”.

REGELE CAROL II LA BELVEDERE.

VIZITA REGELUI LA CRACOVIA.



ÎN APOIEREA REGELUI ÎN ROMANIA

Ziua a patra a vizitei Suveranului României în Polonia a fost o zi de odihnă pentru Augustul Oaspe. În orele dela amiază Regele Carol însoțit de Principele Mihai a vizitat Muzeul Belvedere, unde se află amintirile scumpe fiecărei inimi poloneze despre Marele Mareșal, prietenul fierbinte al României.

La orele 13,30 a avut loc un dejun la Zamek cu caracter intim, apoi M. Sa împreună cu Principele Mihai au vizitat Institutul Central de Educație Fizică dela Bielany. Regele Carol, în uniformă de colonel al armatei polone, a fost pretutindeni salutat cu cordialitate de către mulțimea strânsă dealungul șoselei care merge la Bielany. Seara a avut loc un dineu de gală la Legațiunea României, iar apoi o recepție la Lazienki, oferită de M. Sa Regele Carol II. În timpul recepției pe insula din Lazienki a avut loc un spectacol în costume naționale poloneze.

Vechea urbe, sediul regilor poloni, în haine de sărbătoare aștepta sosirea Regelui.

În gara splendid decorată se aflau reprezentanții autorităților. Când în sunetele Imnului Național român s'a oprit trenul regal, o companie de onoare a prezentat armele. Din vagon s'a coborât M. Sa Regele Carol II, Domnul Președinte al Republicii, Marele Voievod Mihai, Mareșalul Smigly-Rydz, ministrii de externe d-nii Antonescu și Beck, ministrul Armatei gen. T. Kasprzycki, precum și un mare număr de demnitari poloni și români.

Cortegiul de automobile însoțit de două escadroane de ulani s'a îndreptat înspre Barbakan. Aici, în vechile ziduri, se întrunise consiliul municipal, clerul și reprezentanții societății cracoviene și ai breslelor. Fanfarele în costume medievale au înțonat sunetele de salut, iar Primarul orașului a rostit o cuvântare de bun-venit și a oferit Regelui pe o tavă poloneză de aromă păine, iar într-o solniță de cristal—sare.

Lângă poarta Floriană aștepta cortegiul halabardistilor în costume istorice. O mare mulțime de oameni a salutat pe Augustii Oaspeți. Apoi Regele Carol II a intrat în Wawel printr-o poartă triumfală.

Cortegiul regal s'a îndreptat înspre cripta Turnului cu Clopoțele de Argint.

În criptă Regele Carol II a depus o splendidă coroană de flori naturale pe mormântul Mareșalului Pilsudski. Apoi Regele Carol și Domnul Președinte al Republicii s'au dus la Catedrală, pe care au vizitat-o timp de peste 40 de minute, interesându-se de fragmentele ei diferite. Apoi Augustii Oaspeți s'au coborât la mormintele regale.

Seara Domnul Președinte al Republicii a oferit un dineu în cinstea M. Sale Regelui Carol II și a M. Sale Mareșalului Voievod Mihai. Dineul a avut loc în Palatul Regal, în sala „Sub păsări”.

În ziua următoare la orele 8 dimineața M. Sa Regele împreună cu A. S. R. Principele Mihai, însoțiți de generalul Fabrycy, de ministrul Beck și de suită, au vizitat monumentele Cracoviei.

La amiază M. Sa Regele a părăsit Wawel, mergând împreună cu Domnul Președinte al Republicii, cu Marele Voievod Mihai și cu Mareșalul Smigly-Rydz, urmați de suită, la gară.

Din nou străzile au fost pline de mulțime, care a manifestat în mod spontan, luându-și rămas bun cu urale nesfârșite dela Monarh.

Regele Carol II și Principele Mihai au luat loc în vagoanele-salon. Trupele au prezentat armele și în sunetele Imnului Național român trenul a pornit spre București.

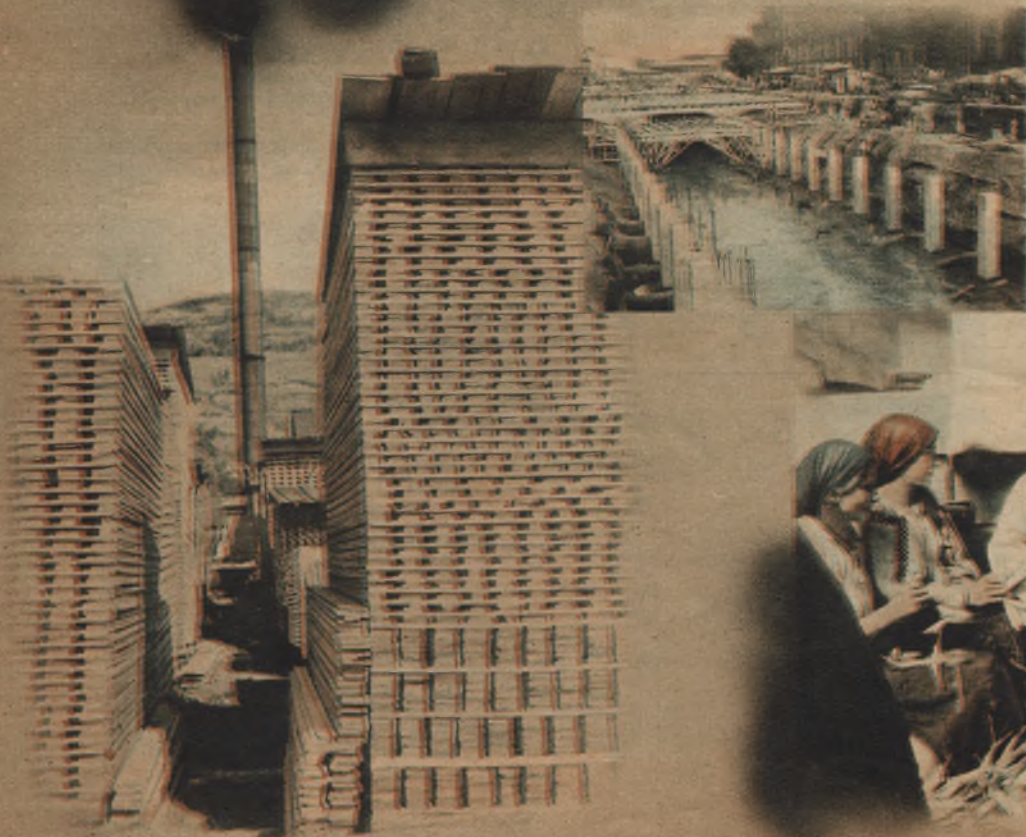
La orele 21,29 trenul a sosit la stația de frontieră Sniatyn. Pe peron a urmat apoi despărțirea cordială a M. Sale Regelui și a M. Sale Mareșalului Voievod de membrii suitei polone, care a însoțit pe Augustii Oaspeți până la frontiera Statului.

KRAKOW. KRÓL RUMUNII KAROL II I KSIĄŻĘ MICHAŁ W PODZIEMIACH KATEDRY WAWELSKIEJ, GDZIE ZŁOŻYLI HOŁD PROCHOM MARSZAŁKA JOZEFY PILSUDSKIEGO

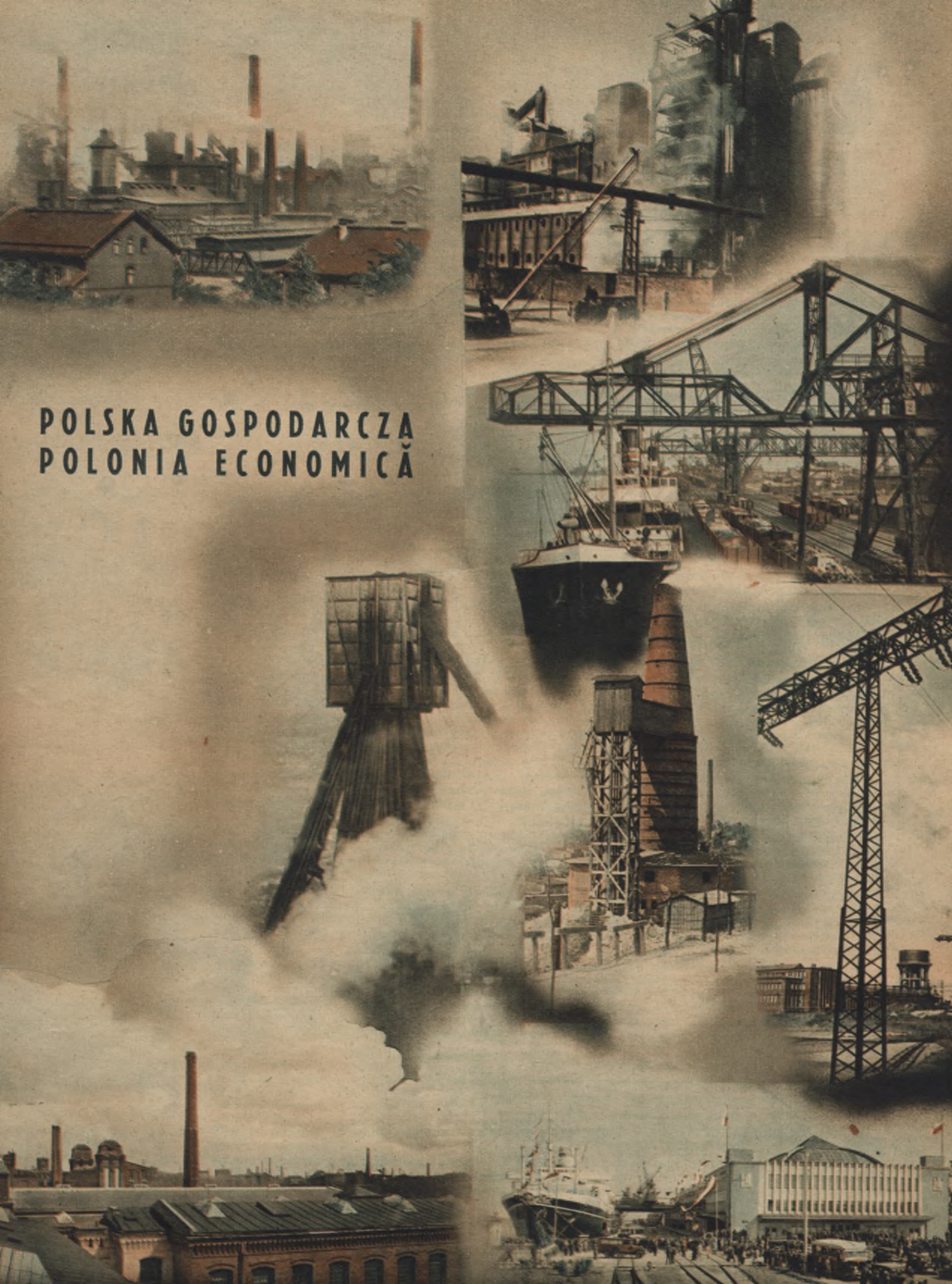
CRACOVIA. REGELE ROMÂNIEI CAROL II ȘI MARELE VOIEVOD MIHAI ÎN SUBTERANELE CATEDRALEI DIN WAWEL, UNDE AU DEPUȘ OMAGIUL RAMĂȘTELOR PAMANTEȘTI ALE MAREȘALULUI JOSEF PILSUDSKI



RUMUNIA GOSPODARCZA ROMÂNIA ECONOMICĂ



**POLSKA GOSPODARCZA
POLONIA ECONOMICĂ**





wydobywano dość

uż w starożytności znane były kraje, które dzisiaj wchodzą w skład Państwa Rumuńskiego, ze swych bogactw naturalnych. Niezwykłe urodzajna gleba, bogate pastwiska, spławne i rybołówne rzeki, a nawet bogactwa kopalniane, w połączeniu z inteligencją i zamilowaniem do pracy mieszkańców, pozwalały nie tylko na zaspakajanie własnych potrzeb kraju, lecz również na szeroko zakrojony, jak na ówczesne czasy, eksport: szła pszenica i kukurydza do Rzymu, wywożono wino, cieszące się wśród starożytnych dużym powodzeniem, skóry i wełnę, eksportowano znaczne ilości koni dla kawalerii różnych narodów — nawet z gór Siedmiogrodu duże ilości złota.

Po wywalczeniu niepodległości, w zeszłym stuleciu niewielkie jeszcze Państwo Rumuńskie zjawia się samodzielnie na światowym rynku gospodarczym, głównie jako producent zboża, skór i ropy.

Rozkwit gospodarczy Rumunii mógł się rozpocząć w pełnym znaczeniu tego słowa dopiero po wojnie światowej, kiedy rozczłonkowane pomiędzy kilka państw poszczególne połacie kraju zostały zjednoczone w obszarze gospodarczym Wielkiej Rumunii.

Po tym zasadniczym i zwrotnym momencie musiał nastąpić okres przejściowy, potrzebny do konsolidacji rynku wewnętrznego, organizacji produkcji, odbudowy warsztatów gospodarczych, organizacji handlu wewnętrznego i zewnętrznego oraz narastania kapitałów.

Przypuszczać można, że ten pierwszy okres został już w dużej mierze zakończony. Rumunia wstępuje w nowy okres — narastania bogactw społecznych i rozwoju swych sił przemysłowych. Rumunia pod względem rozwoju gospodarczego ma ogromne możliwości i szerokie pole do pracy. Jej produkcja rolna może być znacznie zwiększona, jej warunki geograficzne i bogactwa naturalne zapewniają szeroki rozkwit dla rodzimego przemysłu.

Już w chwili obecnej Rumunia w skali światowej zajmuje jedenaste miejsce pod względem produkcji rolnej (6 w Europie), czwarte pod względem wydobywania ropy naftowej, trzynaste — w produkcji przetworów i surowca drzewnego i szesnaste — w zakresie hodowli.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę obszar Rumunii, równający się 295 tysiącom kilometrów kwadratowych oraz liczbę mieszkańców — około 19 milionów, to powyższe zestawienie wskazuje jasno, że potencjał gospodarczy Rumunii jest stosunkowo bardzo wysoki.

Pomimo rozwijającego się ostatnio przemysłu, Rumunia jest jeszcze krajem klasycznie rolniczym, w którym przeszło 80 procent mieszkańców pracuje na roli.

Zasiew poszczególnych gatunków zbóż obejmował w 1935 roku następujące przestrzenie w tys. hektarów: kukurydza 5.169, pszenica 3.438, jęczmień 1.651, owies 787, żyto 389.

Widzimy więc, że Rumunia produkuje najwięcej drogiej gatunków zbóż.

Hodowla winorośli i sadownictwa przedstawia się w cyfrach, jak następuje: winnice obejmują około 330 tysięcy ha, sady śliwkowe 144, pozostałe sady 90.

Roczna produkcja wina wynosiła w roku 1935 przeszło 10,5 milionów hektolitrów.

Zbiór owoców w tym roku wynosił: śliwek 200.000 ton, jabłek 80.000, moreli i brzoskwiń 32.000, gruszek 18.000, orzechów 9.000, innych owoców 90.000.

Lasy Rumunii pokrywają przestrzeń 6.895 tysięcy hektarów. Dostarczają one pierwszorzędny materiał budowlany i przetwórczy.

Stan zasobów zwierząt domowych przedstawia się w Rumunii następująco (w tys.): owiec 11.826 tysięcy, bydła rogatego 4.326, nierogacizny 2.964, koni 2.165, osłów 13,6, mułów 2,1.

Ogólna wartość rocznej produkcji rolniczo-hodowlanej wynosi przeszło 42 miliardy lei (jeden złoty = 28 lei).

Z kolei rozpatrzmy bogactwa naturalne, kryjące się we wnętrzu ziemi rumuńskiej.

Tutaj na pierwszym miejscu postawić należy ropę naftową. W roku 1935 wydobyto ogółem prawie 8,5 milionów ton ropy; cyfra ta siedemnaście razy przewyższa produkcję polską (0,5 miliona ton), a przecież wiemy dobrze, że Polska jest wcale zasobną w produkty ropy naftowej. Trzeba choć raz jechać koleją w stronę portu rumuńskiego Constanca, aby się przekonać naocznie, o ilości cystern naftowych, kierowanych do tego portu. Roczny eksport produktów ropy osiągnął 6,6 milionów ton i przedstawia wartość 8.450 milionów lei. Większość jednak kapitałów zainwestowanych w tym przemyśle na razie jest pochodzenia zagranicznego.

Poza tym produkcja wydobywcza wynosiła w tys. ton: węgla 1.813 tys. ton, minerałów metalicznych 497, minerałów niemetalicznych 1.933, soli 308, kamieni z kamieniołomów 2.295.

Po przeróbce wydobytych rud otrzymano następujące ilości metali w kg: złota 3.468 kg, srebra 12.991, miedzi, ołowiu, rtęci łącznie 5.223 ton.

Przemysł w Rumunii, zwłaszcza w ostatnich latach wykazuje wysoką tendencję rozwojową. Ilość przedsiębiorstw w poszczególnych gałęziach przemysłu przedstawia się, jak następuje: przemysł żywnościowy 1.029, drzewny 651, tekstylny 520, metalurgiczny 396, chemiczny 200, ceramiczny 39, szklany 38, elektro-techniczny 16.

W uzupełnieniu tych liczb dodać należy, że Rumunia posiada w dużym stopniu rozwinięte chałupnictwo. Na pierwszym miejscu postawić tu trzeba tak zwany przemysł ludowy, dostarczający na rynki krajowe i zagraniczne piękne, wysoce artystyczne wyroby w postaci kilimów, różnych tkanin ozdobnych, haftów i wyrobów garncarskich. Ogólna wartość produkcji przemysłowej wyniosła w roku 1935 przeszło 40 miliardów lei.

W handlu zagranicznym Rumunia od szeregu lat posiada saldo dodatnie, to znaczy, że wartość produktów żywnościowych jest większa, niż wwożonych do kraju. Ujemną cechą tego handlu jest jednak ta okoliczność, że Rumunia wywozi głównie surowce i półfabrykaty, a wwozi przede wszystkim gotowe fabrykaty. Struktura jednak handlu zagranicznego będzie ulegała stałej poprawie, równoległe do rozbudowy przemysłu krajowego. Jeżeli może być mowa w warunkach rumuńskich o specjalizacji pod względem ekonomicznym poszczególnych prowincji tego państwa, to w ogólnych zarysach przedstawia się ona w sposób następujący:

BUKOWINA — przemysł leśny i hodowla.

MOŁDAWIA — owoce, kukurydza, buraki cukrowe.

WOŁOSZCZYŻNA — pszenica, tytoń, morwa.

SIEDMIOGROD — złoto, srebro, żelazo, węgiel, sól.

BANAT, DOBRUDZA, BESARABIA — rolnictwo, wino, cukier, hodowla. Zagłębie naftowe leży na granicy Mołdawii i Wołoszczyzny.

Tak przesłanki historyczne, od których rozpoczęliśmy niniejsze zestawienie, jak również i obecny stan gospodarczy Rumunii dobitnie świadczą o tym, że kraj ten posiada wielkie i nieprzemijające możliwości oraz realne wartości ekonomiczne, zapewniające mu rozkwit na tym polu, dobrobyt ludności i wielką rolę w życiu ekonomicznym Europy.

RUMUNIA POD WZGLĘDEM GO- SPODARCZYM



ROMANIA DIN PUNET DE VEDERE ECONOMIC



Polonia, cu suprafața ei de 388.634 km.p. și cu populația ei de aproape 35 milioane locuitori, ocupă locul al șaselea în Europa. Țara este o mare câmpie, înconjurată numai la Sud de munți (Carpații), ceea ce în legătură cu poziția centrală a Poloniei în Europa creează condițiuni extrem de favorabile pentru căile de tranzit atât dela Apus spre Răsărit, cât și dela Sud spre Nord.

Polonia este o țară în primul rând agricolă, deoarece 63.8% din populație se ocupă cu agricultura. Peste 90% alcătuiesc gospodăriile mici și mijlocii, iar numai 10% — marea proprietate agricolă.

Reforma agrară, votată la timpul său de corpurile legiuitoare, este realizată în mod consecvent de către guvern. Are de scop neatarnarea și asanarea măruntii proprietăți agricole și îmbunătățirea bunăstării generale a populației. Dela 1918 s'a parcelat în total 3.325,9 milioane hectare de pământ; afară de aceasta au fost întregite 4.051,9 hectare și s'a procedat la lichidarea unei serii de servituti. Despre proporțiile producției agricole în Polonia ne vorbesc următoarele date ale anului trecut, când s'a produs (în mii de chintale): 21.236 grâu, 63.888 secară, 14.585 orz, 26.252 ovăz și 320.717 cartofi. În afară de aceasta se produc cantități mari de sfeclă de zahăr, mei, in, etc.

Cantități așa de mari de cereale și alte produse agricole au făcut posibilă dezvoltarea industriei agricole și industriei care se bazează pe agricultură. Astfel sunt: fabricile de zahăr, spirt, bere, drojdie, amidon, precum și fabricile de instrumente agricole, îngrășăminte artificiale, etc.

În ceea ce privește cerealele, Polonia — mai ales în ultimul an — a exportat cantități relativ mici, în schimb exportă cantități similare de zahăr, alcool, in, malt și îngrășăminte artificiale.

Paralel se dezvoltă în Polonia creșterea vitelor, grație suprafețelor întinse de livezi și pășuni. Astfel în 1936 Polonia avea (în milioane bucăți): 3,8 cai, 10,2 vite, 7,1 porci, 3,0 oi și 0,4 capre. Creșterea vitelor și în primul rând a porcilor indică, mai ales în ultimii ani, un progres simțitor, grație dezvoltării industriei de carne și a abuzurilor engleze și americane. În cantități mari Polonia exportă unt, ouă, untură și pasări, ajungând să aibă abuzuri din ce în ce mai mari atât pe continent cât și în țările de peste mări.

O altă bogăție foarte importantă sunt pădurile care ocupă o suprafață de 8.351,8 milioane hectare, adică 21,5% din suprafața țării. Din punct de vedere al suprafeței absolute a pădurilor Polonia ocupă deasemenea locul al 6-lea în Europa, iar exportul de lemne în stare nepreparată și desciată ocupă o importantă poziție activă în balanța comercială polonă. Din pădurile de stat, care ocupă 38,1% din suprafața totală a pădurilor din Polonia, s'a exportat în anul trecut 594,1 mii m. cub., mai ales în Marea Britanie, Germania, Belgia și Olanda.

În Polonia există deasemenea importante bogății miniere.

Primul loc îl ocupă cărbunii de piatră din regiunile sud-vestice ale Poloniei; rezervele sunt calculate la 61,8 miliarde tone. În afară de aceasta în alte regiuni ale țării se întâlnesc cărbunii brunii în cantitate totală de 5 miliarde tone.

Extragerea cărbunilor de piatră în Polonia a fost în 1936 de circa 30 milioane de tone. În afară de desfacerea internă pentru industrie și consumul privat, cărbunii de piatră sunt exportați în mari cantități mai ales pe piețele din Europa apuseană, scandinavă, sudică, iar în ultimul timp și în alte continente.

În Carpați și în regiunea subcarpatină se află zăcăminte de petrol de 160 milioane tone. Ultimii ani indică o însemnată scădere a producției petrolifere (în 1936 producția păcurei a fost de 433,5 mii tone); totuși, recente sondaje în regiunile Kosow și în alte regiuni subcarpatine au confirmat ipoteza că există și alte zăcăminte importante neexploatate până acum. În orice caz producția de până acum satisface pe deantregul nevoile interne și chiar se pot exporta unele cantități.

În eceleși regiuni se găsește în cantități mari cearea subterană și gazul metan, care urmează să fie utilizate în curând în noul District Industrial Central.

Rezervele de sare sunt calculate la 5.900 milioane tone. În afară de consumul mare intern, cantități din ce în ce mai mari sunt întrebuințate în ultimul timp de industria chimică în continuă dezvoltare. Sărurile de potasiu se află deasemenea în cantități mari (450 milioane tone).

În regiunile apusene există zăcăminte de minereuri de fier de procentaj mic; calitatea și insuficiența lor, ne silesc să importăm minereuri de fier de calitate bună. Cercetările geologice din ultimul timp au dus la descoperirea unor noi zăcăminte. Exploatarea acestora însă nu s'a început încă pe o scară mai extinsă. În afară de aceasta Polonia posedă importante zăcăminte de minereuri de plumb și zinc, în cantitate de 33 milioane tone, minereuri sulfuroase, material de construcții, var, nisip, granit, bazalt, porfir, gips, credă, marmură din Kielce, fosforite, etc.

Minele de fier și industria grea a metalelor sunt concentrate în bazinul carbonifer, mai ales în Silezia Superioară. Această ramură a producției este destul de puternic dezvoltată, astfel încât este în stare să satisfacă că nevoile interne în mare măsură și să lucreze în același timp pentru export.

Independent de aceasta, apărarea țării și considerațiunile de natură economică au determinat Polonia să înceapă realizarea unui District Industrial Central la încrucișarea fluviilor Vistula și San. Districtul acesta va consolida și lărgi în mare măsură actualul potențial industrial al țării, făcând-o să nu depindă de străinătate în cazul vreunui conflict. O altă ramură importantă a producției interne este industria textilă, concentrată în districtele: Lodz, Bielsko, Białystok. Proporțiile producției întrec cu mult nevoile interne și fac posibil exportul produselor textile în străinătate. Polonia mare are următoarele industrii: de piele, hârtie, sticlă, minerale, poligrafice, mobile galanterie, etc. În anii de după război s'a dezvoltat deasemenea și industria electrotehnică, chimică și în parte cea automobilistică.

Cu toate restricțiunile aplicate îndeobște, comerțul Poloniei cu străinătatea indică un progres continuu. În 1936 s'a importat în total 3.066.373 tone de mărfuri în valoare de 1.003.435 sl.; s'a exportat 12.958.154 tone în valoare de 1.026.280 zloți. Din an în an vedem o dezvoltare din ce în ce mai mare a exportului polon, a cărui extindere face progres, ajungând astfel să aibă relațiuni cu țări foarte îndepărtate din America, Africa, Australia, cu India, Japonia, etc.

Un rol important au jucat în această privință Danzig și Gdynia, mai ales portul acesta din urmă, fală Poloniei independente. Dintr'un mic sat de pescari Gdynia a ajuns într'un timp scurt cel mai mare port al Balteiei și un instrument important al politicii comerciale polone.

Gdynia posedă în clipa de față un litoral de peste 17 km. cu peste 80 de diferite elvatoare cu o capacitate de încărcat de circa 8.000 tone pe oră; afară de aceasta dispune de numeroase linii de comunicație care o leagă de lumea întreagă. În 1936 mișcarea vaselor în portul Gdynia a fost de circa 5 mii unități cu un trafic de mărfuri de peste 8 milioane tone. Anul de față se anunță și mai favorabil.

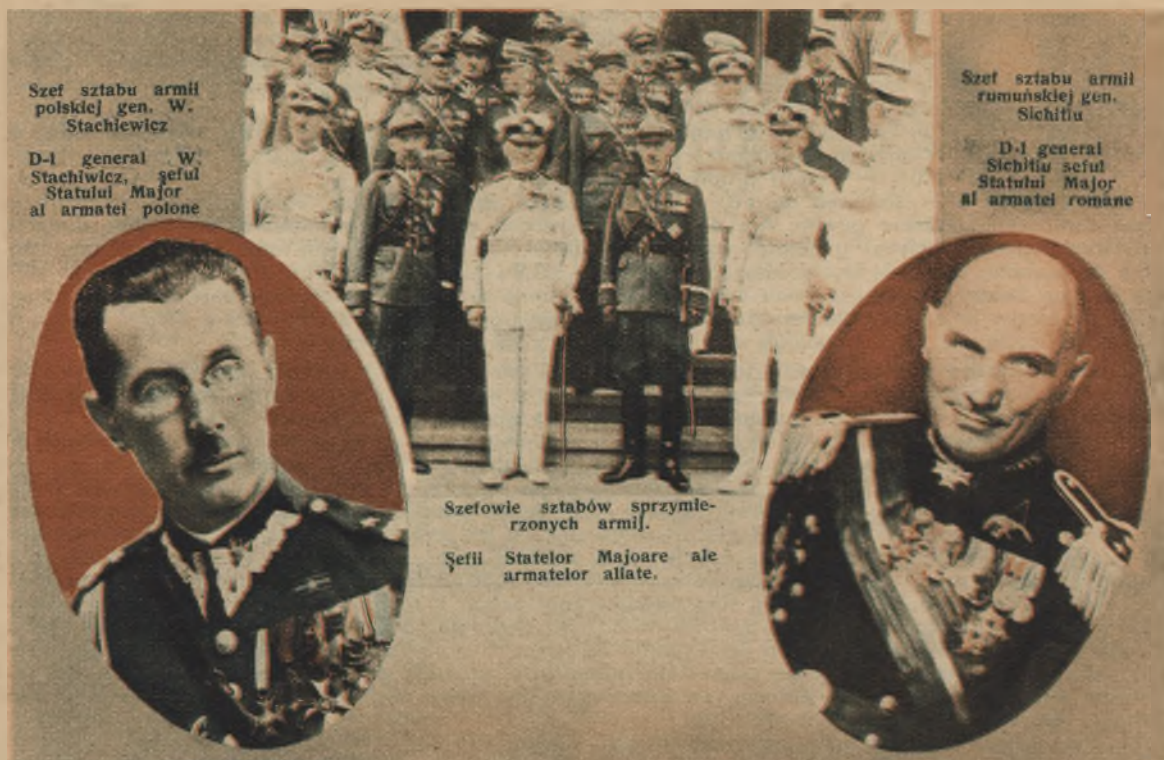
Starea financiară a Poloniei este bună. Contribue aici bugetul echilibrat al Statului și stabilitatea valutei poloneze. Acțiunea guvernului de conversiune a datoriei agricole și comunale face posibilă o dezvoltare favorabilă în viitor a acestor ramuri.

Guvernul polon a pășit la realizarea unui mare plan economic de patru ani. Sunt în curs lucrări la afluenții muntoși, apoi se lucrează la regularea fluviilor și se construiesc canale. Se lucrează la îmbunătățirea rețelei de drumuri existente atât șosele cât și căi ferate; chestiunea electrificării țării face progres; se creează susmenționatul District Industrial Central.

Polonia, conștientă de importanța ei în Europa și de misiunea ei, își construiește prezentul și viitorul pe fundamente trainice și puternice, fiind convinsă de eficacitatea activității sale.

BRATERSTWO BRONI POLSKO- RUMUŃSKIE

FRATIA DE ARME POLONO- ROMANA



Szef sztabu armii
polskiej gen. W.
Stachiewicz

D-1 general W.
Stachiewicz, szef
Statului Major
al armatei polone

Szef sztabu armii
rumuńskiej gen.
SichiŃiu

D-1 general
SichiŃiu szef
Statului Major
al armatei romane

Szefowie sztabów sprzymie-
rzonych armii.

Şefii Statelor Majoare ale
armatelor aliate.

W pierwszych dniach lipca 1937 r. Szef polskiego Sztabu Głównego, gen. bryg. Wacław Stachiewicz odbył oficjalną wizytę w Rumunii, zamykając szereg wizyt, wymienionych w ostatnich miesiącach przez najwyższych dostojników obu zaprzyjaźnionych państw.

Gen. Stachiewicz wyjechał do Rumunii niezwłocznie po zakończeniu uroczystości, związanych z pobytom Króla Karola II w Polsce, w dniu 1 lipca. W podróż towarzyszył Szefowi Sztabu Głównego jego zastępca, gen. bryg. Tadeusz Malinowski oraz kilku wyższych oficerów. Na granicy Rumunii powitał gen. Stachewicz kpt. Zimnal, zastępca attaché wojskowego przy poselstwie

polskim w Bukareszcie oraz przedstawiciele władz rumuńskich.

Dnia 2 lipca o g. 17 gen. Stachiewicz przybył do Bukaresztu, witany na dworcu kolejowym przez rumuńskiego szefa Sztabu Generalnego, gen. SichiŃiu, gen. Iliasewicza i Papazoglu, oficerów rumuńskich i przedstawicieli władz, kompanię honorową oraz polskiego charge d'affaires, radcę Ponińskiego.

W dniu 3 lipca rano gen. Stachiewicz wraz z towarzyszącymi mu oficerami wziął udział w uroczystym powitaniu, powracającego z Polski, Króla Karola II. Następnie był obecny na uroczystej promocji 600 podchorążych na podporuczników, dokonanej przez Króla Karola II w asyście Następcy Tronu, Ks. Michała, premiera Tatarescu, ministrów i przedstawicieli władz. W południe szef rumuńskiego Sztabu Generalnego, gen. SichiŃiu podejmował polskich oraz rumuńskich oficerów śniadaniem w centralnym kasynie wojskowym. Po południu gen. Stachiewicz złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie zwiedził muzeum wojska rumuńskiego i złożył wizyty ministrom: obrony narodowej gen. Angelescu i spraw zagranicznych, Antonescu. Wieczorem odbył się obiad, wydany przez sztab rumuński na cześć polskich oficerów.

Następnego dnia gen. Stachiewicz wraz z otoczeniem udał się na zwiedzanie Transylwanii i zagłębia naftowego w okolicy m. Ploesti.

Dnia 5 lipca rozpoczęła się konferencja przedstawicieli sztabów głównych polskiego i rumuńskiego, która trwała przez cały dzień. W południe podczas przerwy w obradach, Król Karol II przyjął gen. Stachewicza z towarzyszącymi mu oficerami na oficjalnej audiencji, po czym zatrzymał ich na śniadaniu, podczas którego dłuższy czas rozmawiał z polskim Szefem Sztabu Głównego i innymi oficerami.

Przed południem 6 lipca gen. Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. Następnie odbyło się śniadanie, wydane przez min. Antonescu na cześć polskich oficerów. Wieczorem polski poseł Arciszewski wydał obiad, w którym wzięli udział oprócz gen. Stachewicza i towarzyszących mu oficerów: premier Tatarescu, ministrowie Antonescu, gen. Angelescu i Trimescu, szef Sztabu gen. SichiŃiu oraz inspektorowie armii i inni generałowie.

W dniu 7 lipca zakończyła się oficjalna część wizyty śniadaniem, wydanym przez ministra Angelescu na cześć polskich oficerów. W czasie śniadania gen. Angelescu wygłosił przemówienie, składając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, następnie wyraził radość z powodu koleżeństwa i ścisłej współpracy, istniejącej między polską i rumuńską siłą zbrojną; kończąc wznosił toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Smigłego-Rydzę oraz wojska polskiego. Odpowiadając na to przemówienie, gen. Stachiewicz dziękował za gościnę i wyraził przekonanie, że współpraca obu sojuszników wojsk będzie postępowała nadal coraz pomyślniej i wznosił toast na cześć Króla Karola i wojska rumuńskiego.

Dnia 8 lipca gen. Stachiewicz zwiedził wybrzeże morza Czarnego w okolicy Constancy oraz zapoznał się z lotnictwem i marynarką rumuńską. W dniu 9 lipca gen. Stachiewicz wraz z otoczeniem powrócił do Polski.

Cały tydzień trwająca wizyta naszego Szefa Sztabu Głównego w Rumunii i odbyte w tym czasie konferencje świadczą, że nie była to zwykła formalna grzeczność sąsiedzka, lecz nowy dowód rozwoju stosunków sąsiedzkich i zacieśniania się sojuszu polsko-rumuńskiego. Tak oceniali ten fakt Rumunowie, zamieszczając w swej prasie na powitanie gości fotografie i życiorysy gen. Stachewicza, tak oceniła też i prasa zagraniczna: niemiecka, włoska i innych państw, podając obszernie komunikaty z pobytu polskich oficerów w Rumunii i szeroko komentując ten fakt, w szczególności podkreślając, że omawiana wizyta miała miejsce bezpośrednio po wizycie Króla Karola II w Polsce.

WIZYTA SZEFA SZTABU
ARMII POLSKIEJ GEN.
W. STACHIEWICZA
I GEN. MALINOWSKIEGO
W RUMUNII

VIZITA IN ROMANIA
A GENERALULU
W. STACHIEWICZ, ŞEFUL
STATULUI MAJOR AL AR-
MATEI POLONE, ŞI A
GENERALULU
MALINOWSKI

STOSUNKI POLITYCZNE POLSKO-RUMUŃSKIE RAPORTURILE POLITICE POLONO-ROMÂNE



MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH POLSKI, PUŁK. JOZEF BECK
D-L COLONEL JOSEF BECK, MINISTRUL DE EXTERNE AL POLONIEI



MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH RUMUNII ANTONESCU
D-L VICTOR ANTONESCU MINISTRUL DE EXTERNE AL ROMÂNIEI



POLSKI ATTACHE WOJSKOWY
W RUMUNII
PUŁK. KOWALEWSKI
ATAȘATUL MILITAR AL POLONIEI
IN ROMANIA
COL. KOWALEWSKI



P. major
N. BAICULESCU
Attache wojskowy
Poselstwa Rumuńskiego

D-I major
N. BAICULESCU
Atașat Militar
al Legatunii Române



Zastępca polskiego at-
tache wojskowego w
Rumunii kapitan
ZIMNAL

Locuitorul Atașatului
Militar al Poloniei
in Romania capitan
ZIMNAL



P. Alex.
DULIU ZAMFIRESCU
Minister Plenipotencny
Rumunil w Warszawie

D-I Alex.
DULIU ZAMFIRESCU
Ministrul Românil
la Varșovia



POSEŁ POLSKI W RUMUNII
M. ARCISZEWSKI
MINISTRUL POLONIEI
IN ROMANIA
M. ARCISZEWSKI

„Każde wzajemne odwiedziny naszych krajów, każda wymiana myśli będą nas łączyły coraz ściślej i przyczynią się do jeszcze większego wzmocnienia naszej solidarności, w interesie ludzkości i w interesie stosunków międzynarodowych.” (Z przemówienia min. Becka w 1934 r. w Bukareszcie).

Stosunki polityczne polsko-rumuńskie przedstawiają w Europie powojennej najlepszy przykład dobrego sąsiedztwa. Nie ma między Polską a Rumunią spraw, które by je dzieliły i nie istnieją między nami spory, czy pretensje terytorialne. Przeciwnie, tak położenie we wspólnym obszarze geograficznym, jak i pokrywające się dążenia polityczne, wsparte doświadczeniami przeszłości i pokrewieństwem kulturalnym, dają właściwą podstawę do pełnej zaufania współpracy. Należy wspomnieć, że już w okresie „wiosny ludów” patrioci rumuńscy, walczący o niepodległość swego kraju, współdziałali z patriotami polskimi na Bliskim Wschodzie i na Balkanach. Emigranci rumuńscy, zmuszeni do opuszczenia kraju (księstwo Moldawii i Wołoszczyzny) po nieudalym zamachu rewolucyjnym, ukladali na terenie Francji, wspólnie z emigracją polską, plany zdobycia wolności dla swego narodu. W tym to okresie Cezar Boliac, pisarz i dziennikarz rumuński, podpisał odezwę do Polski, wydaną przez Centralny Europejski Komitet Rewolucyjny. J. C. Bratianu zaś, który później był organizatorem Rumunii wolnej i zjednoczonej, w jednej ze swich publikacji wyraził się o stosunkach między Rumunami a Polakami: „Należy stworzyć Państwo rumuńskie zjednoczone. Gdy dzieło to będzie dokonane, Rumunia skonsolidowana będzie punktem oparcia dla Polski, której powstanie będzie znowu pozytywną gwarancją stałości odbudowy Rumunii”. Nie była to opinia odosobniona. Inny patriota rumuński, Mikołaj Galescu, kierownik rumuńskiego ruchu niepodległościowego na Wołoszczyźnie, wypowiadał się w wzruszających słowach o rozczłonkowaniu Polski przez „zalew z Północy”.

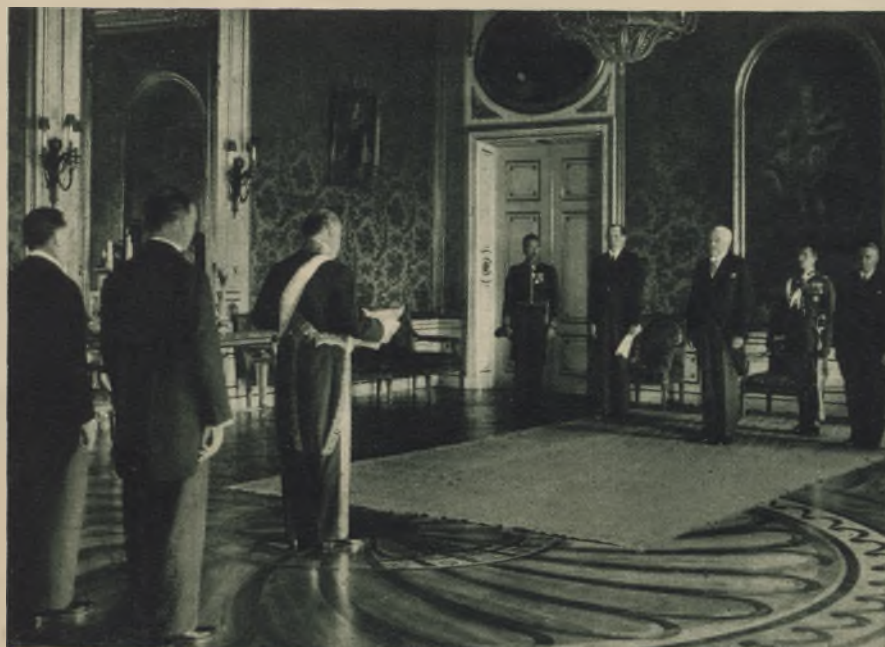
Wychowane w takiej atmosferze pokolenie mężów stanu polskich i rumuńskich doceniało doniosłość ścisłej współpracy niepodległej Polski i Rumunii, narzucającej się zresztą z położenia geograficznego. Już w zaraniu niepodległości Polski widzimy współpracę sztabów polskiego i rumuńskiego w okresie oswobodzenia Małopolski. Stosunki polsko-rumuńskie po wojnie światowej są wynikiem nie tylko zgody sąsiedzkiej. Podstawy tych stosunków tkwią niewątpliwie głęboko w zdrowym instynkcie politycznym szerokich mas obu narodów. Jedyne i proste drogi dla stosunków tych wytknął Marszałek Piłsudski, który był inicjatorem i orędownikiem przyjaźni polsko-rumuńskiej. Przyjaźń polsko-rumuńska, poparta sąsiedzkimi umowami i zrozumieniem wspólnych interesów, stworzyła zdrowe podstawy politycznego sojuszu dwóch państw. Z początkiem roku 1921 zostaje podpisany w Bukareszcie pierwszy traktat sojuszu polsko-rumuńskiego. Ze strony rumuńskiej podpisał ten traktat jeden z najwybitniejszych Rumunów ostatniej doby — Take Jonescu.

Doniosłym wydarzeniem w powojennych stosunkach polsko-rumuńskich było spotkanie Marszałka Piłsudskiego, Naczelnika Państwa, z królem Ferdynandem I-szym w Sinaia 14 października 1922 r. W mowie, wygłoszonej w czasie jednego z przyjęć, król powiedział: „Związki sąsiedzkie naszych dwu krajów są scementowane identycznym szlachetnym celem misji cywilizacyjnej i konsolidacji pokoju”. Marszałek odpowiedział: „Wspólne interesy prowadzą, prowadzą i będą prowadzić nasze kraje po tej samej drodze, mającej na celu utrzymanie pokoju”. Wkrótce potem, w czerwcu 1923 r. podczas rewizyty w Warszawie, król Ferdynand oświadczył: „Sojusz polsko-rumuński jest wyrzeczem walnej konieczności europejskiej”.

Stosunek polityki Polski do Rumunii nosi nie tylko stałą cechę przyjaźni i solidarności, ale też i troski o interesy sojusznika. I tak w okresie starań o normalizację stosunków we wschodnim rejonie, polityka Polski starała się o odprężenie stosunków rumuńsko-sowieckich. Do bezpośrednich powodów tego naпруżenia należy zaliczyć problem Besarabii, z której Sowiety oficjalnie nie zrezygnowały. Sowiety nie utrzymywały nawet stosunków dyplomatycznych z Rumunią (nawiązały je dopiero w r. 1934). Polityka polska starała się doprowadzić do normalizacji stosunków między obydwojma sąsiadami. Starania te doprowadziły do pierwszego zetknięcia się Sowietów i Rumunii przy stole dyplomatycznym przez wspólne wraz z Polską, Estonią i Łotwą podpisanie w Moskwie dnia 9 lutego 1929 r. t. zw. protokołu Litwinowa w sprawie niezwłocznego wejścia w życie traktatu o wyrzeczeniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej, podpisanego w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 r. (t. zw. pakt Briand-Kelloga). Przez podpisanie tego protokołu zostało wzmocnione stanowisko Rumunii w sprawie Besarabii w stosunku do Sowietów.

W okresie zawierania przez Polskę paktu nieagresji z Sowietai (r. 1932) polityka Polski, uważając, że położenie wszystkich sąsiadów wobec ZSRR powinno być jednakowe, oraz że przez jednakowe zobowiązanie na tej granicy powinien być utrzymany stan równowagi, ofiarowała Rumunii swoje pośrednictwo w celu przeprowadzenia równoczesnych rokowań rumuńsko-sowieckich. Choć nie można

STOSUNKI POLITYCZNE POLSKO- RUMUŃSKIE



POSEŁ RUMUŃSKI
VICTOR G. CADERE
SKŁADA LISTY
UWIERZYTELNIAJĄCE
PANU PREZYDENTOWI
RZPLITEJ (ROK 1932)

D-L VICTOR G. CADERE,
MINISTRUL ROMANIEI,
PREZINTA SCRISORILE
DE ACREDITARE D-LUI
PRESEDINTE
AL REPUBLICEI POLONE-
IN ANUL 1932

RAPORTURILE POLITICE POLONO- ROMANE



„Orice vizită reciprocă între țările noastre, orice schimb de idei, va strânge și mai mult legăturile dintre noi și va contribui la consolidarea și mai mare a solidarității noastre, în interesul omenei și al raporturilor internaționale”.

(Din discursul D-lui ministru Beck, rostit la București, în 1934).

Raporturile politice polono-române înfățișează, în Europa de după război, exemplul cel mai bun de bună vecinătate. Între Polonia și România nu există chestiuni care să le despartă, nu există niciun fel de litigii sau pretențiuni teritoriale. Dimpotrivă, atât situația în teritoriul geografic comun, cât și coincidența tendințelor politice, sprijinite de încercările trecutului și de înrădăcirea culturală, constituie un fundament propice unei colaborări de încredere deplină. Trebuie relevat faptul că încă din epoca „primăverii popoarelor” patrioții români, luptând pentru independența patriei lor, concureau cu patrioții poloni în Orientul Apropiat și în Balcani. Emigranții români, forțați să-și părăsească țara (principatul Moldovei și al Munteniei (după încercarea de revoluție neizbutită, alcătuiți pe teritoriul Franței, împreună cu emigranții poloni, planuri în vederea eliberării popoarelor lor. În această fază, Cezar Boliac, scriitor și publicist român, a semnat un manifest către Polonia, lansat de Comitetul European Central revoluționar. Iar Ion C. Brătianu, care mai târziu a fost organizatorul României libere și unite, într-una din publicațiile sale în care făcea propagandă pentru independența României unite, s'a exprimat astfel despre raporturile viitoare dintre Români și Poloni: „Trebuie să se înființeze un stat românesc unit. Când opera aceasta va fi fapt împlinit, România consolidată va fi un punct de sprijin pentru Polonia, a cărei renaștere va fi o nouă garanție pozitivă a durabilității refacerii României”. Opinia aceasta nu era singuratică. Un alt patriot român, Nicolae Gulescu, conducătorul mișcării de independență românești din Muntenia, s'a exprimat în cuvinte mișcătoare despre desmembrarea Poloniei în urma „invației dela Nord”.

Educată într-o astfel de atmosferă, generația bărbatilor de stat poloni și români a știut să aprecieze importanța unei colaborări strânse între Polonia și România independente, impusă de altfel de poziția geografico-politică. Încă din primele clipe ale independenței Poloniei se începe colaborarea dintre statele majore polon și român, pe timpul eliberării provinciei Malopolska (Polonia Mică).

Raporturile polono-române de după războiul mondial nu sunt numai rezultatul unei vecinătăți armonioase. Bazele acestor raporturi sălășluiesc fără îndoială adânc în instinctul politic sănătos al maselor largi ale celor două națiuni. Drumul unic și drept al acestor raporturi a fost trasat de Mareșalul Pilsudski, care a fost inițiatorul și propovăduitorul amicitiei polono-române. Prietenia polono-română, sprijinită de acorduri de vecinătate și de comprehensiunea intereselor comune, a creștat temeiurile sănătoase ale alianței politice dintre cele două state. La începutul anului 1921 se semnează la București primul tratat de alianță polono-română. Din partea României tratatul a fost semnat de unul din cei mai de seamă Români ai ultimei epoci: Take Ionescu.

Un eveniment important în raporturile polono-române de după război a fost întâlnirea Mareșalului Pilsudski, Capul Statului Polon, cu Regele Ferdinand I, la Sinaia, în ziua de 14 Octombrie 1922. În discursul rostit la una din recepții, Regele a spus: „Legăturile de vecinătate între cele două țări ale noastre sunt cimentate de nobilul scop identic al misiunii de civilizație și de consolidare a păcii”. Mareșalul a răspuns: „Interesele comune au dus, duc și vor duce țările noastre pe acelaș drum, care are drept scop menținerea păcii”. Puțin după aceea, în luna 1923, în cursul revizitei la Varșovia, Regele Ferdinand a declarat: „Alianța polono-română este expresia unei necesități generale europene”.

Atitudinea politicii Poloniei față de România poartă nu numai o trăsătură permanentă de amicitie și solidaritate, dar și grija de interesele aliatului ei. Astfel în faza încercărilor de normalizare a stărilor din Europa răsăriteană, politica Poloniei s'a străduit să facă să se ajungă la o destindere în raporturile dintre România și Rusia Sovietică. Un motiv direct al încordării raporturilor trebuie considerată chestiunea Basarabiei, la care Sovietele n'au renunțat în mod oficial. Sovietele nici n'au avut raporturi diplomatice cu România (au fost reluate deabia în 1934). Politica polonă a stăruit să se ajungă la normalizarea raporturilor dintre cei doi vecini. Străduințele acestea au dus la primul contact dintre Soviete și România, care a avut loc cu prilejul semnării la Moscova, în ziua de 9 Februarie 1929, alături de Polonia, Estonia și Letonia, a protocolului Litvinov, referitor la aplicarea imediată a tratatului prin care se renunța la război ca instrument al politicii naționale, tratat semnat la Paris în ziua de 27 August 1926 (Pactul Briand—Kellog). Prin semnarea acestui protocol s'a consolidat poziția României față de Soviete în chestiunea Basarabiei.

În faza încheierii de către Polonia a pactului de neagresiune cu Sovietele (1932), politica Poloniei, considerând că poziția tuturor vecinilor față de URSS trebuie să fie unitară, și că printr-o angajare iden-

PRZEDSTAWICIELE
ARMII RUMUŃSKIEJ
U MARSZAŁKA
PIŁSUDSKIEGO
W BELWEDERZE

REPREZENTANȚII
ARMATEI ROMANE LA
MAREȘALUL PIŁSUDSKI
LA BELVEDERE



doprowadzić do podpisania paktu nieagresji między Rumunią a ZSRR., to jednak dzięki inicjatywie i pośrednictwu Polski, doszło do podpisania w Londynie 3 lipca 1933 r. przez Rumunię i Sowietów (łącznie z Polską, Łotwą, Estonią, Turcją i Afganistanem) konwencji o określeniu napastnika, która stwierdza, że wszystkie te państwa mają w równym stopniu prawo do niepodległości, do zabezpieczenia i do obrony swego terytorium. Dzięki zatem pośrednictwu Polski stworzona została podstawa do normalizacji stosunków między Rumunią a Sowiecami, a przez to do odprężenia politycznego we wschodnim rejonie. Dał temu wyraz przedstawiciel Rumunii, który podpisując tę konwencję, oświadczył, że „jest to pierwszy i ważny krok na drodze do uporządkowania stosunków między Rumunią a ZSRR”. Minister Beck w oświadczeniu do prasy z dnia 3 lipca 1933 r. z powodu podpisania tej konwencji powiedział: „Ze względu na sojusz, łączący nas z Rumunią, jak również w płaszczyźnie stosunków polsko-sowieckich, podpis Rosji sowieckiej i Rumunii na jednym akcie politycznym z podpisem Polski jest dla nas przyczyną szczególnego zadowolenia”. W przemówieniu zaś w komisji Senatu w dniu 5 lutego 1934 r. p. minister Beck oświadczył: „W roku ubiegłym mówiłem o fakcie nieagresji z ZSRR, jako o prostym wzmocnieniu bezpieczeństwa granicy. Od tego czasu szliśmy konsekwentnie dalej. W dziedzinie bezpieczeństwa uzupełniliśmy pakt nowym układem o definicji napastnika. Osiągnęliśmy, powiedzieć można, maksimum dokładności w stwierdzeniu woli nieuciekania się do agresji. Ze szczególnym zadowoleniem stwierdzam fakt udziału sojuszniczej Rumunii w tym układzie, co znacznie rozszerzyło wartość i zasięg tego statutu pokojowego”.

Układ sojuszniczy polsko-rumuński z r. 1926 został przedłużony w Genewie w r. 1931 na 5 lat pod nazwą traktatu gwarancyjnego z klauzulą automatycznego odnawiania na dalsze okresy pięcioletnie, o ile strony nie wypowiedzą go za jednorocznym przynajmniej uprzedzeniem. Traktat obowiązuje obecnie do r. 1941. Traktat ten jest instrumentem, mającym na celu zapewnienie pokoju, co jest uwydatnione we wstępie słowami: „(strony układające się) troszcząc się o to, by zaspokoić pragnienie bezpieczeństwa, które ożywia narody, pragnąc, aby ich kraje były oszczędzone przez wojnę”, postanowiły zawrzeć ten traktat. Ma on charakter wyrażenia obronny. Artykuł 1-szy mówi, że „Polska i Rumunia zobowiązują się szanować wzajemnie i chronić przed napadami z zewnątrz całość obecną ich terytorium i obecną niezależność polityczną”; w razie zaś (art 2-gi) „gdyby Polska lub Rumunia stały się przedmiotem napadu bez wywołania jej ze swej strony, oba państwa zobowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia”. Doniosłość tego traktatu wystąpi jeszcze wydatniej, jeśli się przypomni art. 2-gi polsko-sowieckiego paktu nieagresji (przedłużonego na 10 lat w r. 1932), który głosi, że jeśli jedna z umawiających się stron podejmie napad na państwo trzecie, to druga strona będzie miała prawo wypowiedzieć traktat bez uprzedzenia.

Przesłanki traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego, tego układu wybitnie obronnego, mającego na celu stabilizację i zapewnienie pokoju we wschodniej części Europy, trwają niezmiennie. Z punktu widzenia tak rumuńskiej, jak polskiej racji stanu, sojusz ten musi być uważany za jeden z ważnych czynników bezpieczeństwa i niezależności obu państw. Sojusz z Polską stanowi dla Rumunii ubezpieczenie od strony największego sąsiada, t. j. Rosji sowieckiej, która formalnie dotychczas nie uznała faktu przyłączenia Besarabii do Rumunii. Znaczenie tego sojuszu dla Rumunii zostało uwydatnione w przemówieniu, wygłoszonym 9 maja 1934 r. przez ministra spraw zagranicznych Rumunii z okazji wizyty w Bukareszcie p. ministra Becka: „Sojusz polsko-rumuński nie wymierzony przeciwko nikomu, będący potężnym narzędziem na usługach pokoju, stanowi obecnie nie tylko jeden z elementów równowagi życia międzynarodowego, lecz także, dzięki węzłom przyjaźni łączącym każdy z naszych krajów z innymi, ośrodek organizacji europejskiej — potężnej i pełnej przyszłości”. Należy podkreślić, że słowa te wypowiedział minister Titulescu ten właśnie, który od drugiej połowy 1934 r. starał się odsunąć od wytycznych polityki polskiej, przeciwnie idei tworzenia się bloków przeciwstawiających się państw, a usiłował wciągnąć Rumunię w orbitę frontów ludowych i polityki paktów wzajemnej pomocy, opartej na idei zbiorowego bezpieczeństwa. Był to okres francuskiej inicjatywy wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy, wobec którego Polska zajęła stanowisko negatywne, zwracając m. in. uwagę na fakt pominięcia w tym projekcie właśnie Rumunii.

Dowodem wzajemnego zainteresowania i zacieśniania się stosunków polsko-rumuńskich we wszystkich dziedzinach są również wycieczki rumuńskie, które w ostatnich latach bawiły w Polsce, jak np.: wycieczka prawników rumuńskich, członków porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego; wycieczka bardzo licznej grupy inżynierów, która urządziła objazd po Polsce dla zapoznania się z rozwojem naszego przemysłu; wreszcie zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, który stanowi dalszy etap w rozwoju wzajemnej współpracy na polu prasowym itd.

Piętnaście lat próby życia, jakie ma za sobą sojusz polsko-rumuński, to najlepszy dowód nigdy nie przemijającej wartości tego przymierza. Uwypukla to najdobitniej oświadczenie, złożone przez ministra



ROK 1933. PAN WICE-MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH GENERAŁ SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI DEKORUJE OFICERÓW RUMUŃSKICH ORDEREM „POLSKI ODRODZONEJ”

ANUL 1933. D-L VICEMINISTRU AL ARMATEI, GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, DECOREAZA OFITERII ROMÂNII CU ORDINUL „POLONIA RESTITUTA”



rică la această frontieră ar trebui să fie menținută starea de echilibru, a oferit României mediațiunea sa în vederea unor tratative concomitente în România și Rusia Sovietică. Deși nu s'a putut ajunge la semnarea unui pact de neagresiune între România și URSS, totuși grație inițiativei și mediațiunii polone, s'a ajuns la semnarea, la Londra (31 Iulie 1933) de către România și Soviete, împreună cu Polonia, Letonia, Estonia, Turcia și Afganistan, a unei convenții de definire a agresorului. Convenția aceasta constată că toate statele semnatare au drepturi egale la independență, la asigurarea și apărarea teritoriilor lor. Astfel încât grație mediațiunii polone s'a creat baza normalizării raporturilor dintre România și prin aceasta s'a ajuns la destinderea politică în Europa răsăriteană. A exprimat acest lucru reprezentantul României, care semnând convenția menționată, a declarat că „este un prim și important pas pe calea normalizării raporturilor dintre România și URSS”. D-l ministru Beck, în declarația făcută presei la 3 Iulie 1933, cu prilejul semnării acestei convenții, a declarat: „Dată fiind alianța care ne leagă de România, precum și natura raporturilor polono-sovietice, semnătura Rusiei Sovietice și a României pe același act politic, alături de semnătura Poloniei, este pentru noi un motiv de deosebită satisfacțiune”. Iar în discursul rostit în comisiunea Senatului, la 5 Februarie 1934, d-l Ministru Beck a declarat: „În anul trecut am vorbit despre neagresiunea cu URSS, drept o simplă consolidare a securității frontierei. De atunci am pășit consecvent înainte. În domeniul securității am complectat pactul cu un nou acord de definire a agresorului. Am realizat, se poate spune, maximum de precizie în afirmarea voinței de a nu recurge la agresiune. Cu o deosebită satisfacție constat faptul participării României aliate în acest acord, ceiace a lărgit în mare măsură valoarea și cadrul acestui statut pacific”.

Tratatul de alianță polono-român din 1926 a fost prelungit la Geneva, în 1931, pe cinci ani, sub numele de tratat de garanție cu clauza reînnoirii automate pe alți cinci, dacă nu va fi denunțat cel puțin cu un an înainte de expirare. Tratatul a fost astfel prelungit până la 1941. Tratatul acesta este un instrument care are de scop menținerea păcii, ceiace se accentuează în introducerea prin cuvintele: „(părțile semnatare) având grijă să satisfacă dorința de securitate, care însuflețește națiunile, dorind ca țările lor să nu fie atinse de război”, au hotărât să încheie acest tratat. El are un caracter exclusiv defensiv. Articolul 1 spune că „Polonia și România se obligă să se respecte reciproc și să opere în fața oricărui atac din afară integritatea actuală a teritoriilor lor și actuala lor independență politică”; iar în cazul (art. 2) „când Polonia sau România ar deveni obiectul unui atac neprovocat din partea lor, cele două state se obligă să se ajute și sprijine imediat. Importanța acestui tratat rezultă și mai vizibil, dacă cităm art. 2 al pactului de neagresiune polono-sovietic, prelungit la 1932 pe timp de 10 ani., care spune că dacă una din părți va ataca un stat terț partea cealaltă va avea dreptul să denunțe tratatul fără anunț anticipat.

Premizele tratatului de garanție polono-român, — tratat prin excelență defensiv — care are de scop stabilizarea și asigurarea păcii în partea răsăriteană a Europei, — continuă să existe neclintite. Din punct de vedere atât al rațiunii de Stat românești, cât și poloneze, alianța aceasta trebuie considerată drept unul din factorii importanți de securitate și al independenței celor două state. Alianța cu Polonia constituie pentru România o asigurare din partea celui mai mare vecin, adică a Rusiei Sovietice, care până astăzi n'a recunoscut în mod formal faptul realipirei Basarabiei la România. Importanța acestei alianței pentru România a fost subliniată în discursul rostit la 9 Mai 1934 de către Ministrul de Externe al României cu prilejul vizitei la București a D-lui Ministru Beck: „Alianța polono-română nu este îndreptată împotriva nimănui, fiind un puternic instrument în serviciul păcii, care constituie astăzi nu numai unul din elementele echilibrului european, dar deasemenea, grație legăturilor de prietenie dintre fiecare din țările noastre cu alte țări, un centru al unei organizațiuni europene puternice și de mare viitor”. Trebuie relevat faptul că aceste cuvinte au fost pronunțate de Ministrul Titulescu, același care dela jumătatea a doua a anului 1934 a încercat să se îndepărteze de criteriile politice polone, opuse ideii înființării de state ostile, și a vrut să atragă România în orbita fronturilor populare și a politicii de pacte de asistență mutuală, sprijinită pe ideea securității colective. Era faza inițiativei franceze în vederea unui pact de asistență mutuală a Europei răsăritene, față de care Polonia a luat o atitudine negativă, atrăgând printre altele atenția asupra faptului că tocmai România a fost înlăturată din acest proiect.

O mărturie o interesului reciproc și a strângerei raporturilor polono-române în toate domeniile sunt deasemenea excursiunile românești care în ultimii ani au vizitat Polonia. Astfel a fost excursia juriștilor români, membrii ai înțelegerii juridice polono-române; apoi excursia unui mare număr de ingineri, care a călătorit în Polonia în scopul de a cunoaște dezvoltarea industriei polone; și în fine conferința înțelegerii de Presă Polono-Română, care constituie o nouă etapă în dezvoltarea colaborării pe terenul presei, etc.

Cincisprezece ani de viață, cât numără alianța polono-română, este mărturia cea mai bună de valoare perpetuă a acestei legături. Aceasta rezultă în modul cel mai clar din declarațiunea făcută

POSEŁ NADZWYCZAJNY
RUMUNII KAROL DAVILA
PO WRĘCZENIU PANU
PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ LISTÓW
UWIERZYTELNIJĄCYCH

MINISTRUL PLENIPOTEN-
ȚIAR AL ROMÂNIEI, CA-
ROL DAVILA, DUPĂ PRE-
ZENTAREA SCRISORILOR
DE ACREDITARE D-LUI
P R E Ș E D I N T E
AL REPUBLICEI POLONE



spraw zagranicznych Rumunii Victora Antonescu, który podczas swego pobytu w Polsce dn. 28 listopada 1936 r. powiedział:

„J. K. M. król Rumunii, rząd i wojsko rumuńskie pragnęli złożyć pelen czci hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, który tyle uczynił dla stworzenia i wzmocnienia węzłów, łączących oba nasze kraje. Hołd, należny pamięci Wielkiego Polaka i podziw, jaki żywimy dla Jego niezniszczalnego dzieła, nakazuje nam utrzymać i zachować niekniętą i nienaruszoną świeżą spuściznę, którą nam pozostawił sojusz polsko-rumuński”.

Ten pelen sentymentu, a jednocześnie głębokiej treści politycznej stosunek króla Karola II do osoby Pierwszego Marszałka Polski i Jego dzieła: sojuszu polsko-rumuńskiego, są widowym dowodem, iż dzisiejszy Władca Rumunii idzie śladami swego Wielkiego Ojca, króla Ferdynanda I, który z Józefem Piłsudskim przymierze to budował. Pan minister Antonescu powiedział również:

„Pod egidą Marszałka Piłsudskiego stworzony został nasz sojusz obecny. Dlatego też naród rumuński na wieczne czasy zachowa we wdzięcznej pamięci Wielkiego Żołnierza, który jeśli przestanie być historią, to stanie się legendą. Świadomość wspólnych przeznaczeń nakazuje nam popierać się wzajemnie z całą lojalnością i z całym zaufaniem”.

„Nasz sojusz nie jest dziełem chwili, ani też nie jest podyktowany okolicznościami, które mogłyby ulec zmianie. Niezależnie od traktatów, kraje nasze są związane jeszcze bardziej ściśle odwiecznymi sympatiami, wspomnieniami walk przebytych ramie przy ramieniu, gdyż poprzez dni chwały i niedoli historia Rumunii związana była z historią Polski”.

W dzisiejszych czasach, gdy o losach narodów stanowi ich zorganizowana i rozumnie stosowana siła — jednym z najbardziej realnych wyrazów przyjaźni między państwami są ich sojusze wojskowe. Marszałek Piłsudski, który tak wielką wagę nadawał zagadnieniom wojska i wojny, kładł zawsze zasadniczy nacisk na sojusz wojskowy, istniejący pomiędzy naszymi dwoma sprzymierzonymi krajami. Rozpoczęła przez Wielkiego Marszałka, nigdy niczym nie zmącona i zawsze żywa współpraca pomiędzy sztabami rumuńskim i polskim oraz obu naszymi braterskimi siłami zbrojnymi, zacieśnia się coraz bardziej — czego widowym dowodem była wizyta w Polsce gen. Samsonovici (w grudniu 1936 r.).

Po wizycie min. Antonescu, którego rozmowy z min. Beckiem jeszcze mocniej zwarty polityczne i ogólne podstawy naszego sojuszu — wizyta gen. Samsonovici uczyniła to samo w dziedzinie najbardziej istotnej, dziedzinie obrony narodowej, której zasadnicze zagadnienia są przecie niezmiennie jednakie dla obu sąsiedzkich państw — leżących na wspólnych dla nich obszarach geopolitycznych.

Wizyta w Warszawie gubernatora Banku Narodowego rumuńskiego Mitita Constantinescu oraz ministra oświaty prof. Angelescu, które miały miejsce na początku 1937 r., są dowodami dalszej rozbudowy współpracy polsko-rumuńskiej w tak ważnych dziedzinach życia narodów, jak finanse i sprawy kulturalne. Podpisanie w Bukareszcie konwencji o współpracy organizacji młodzieżowych obu krajów świadczy, iż dorastające pokolenia zaprzyjaźnionych narodów zdają sobie jasno sprawę ze znaczenia przyjaźni polsko-rumuńskiej, co jest najlepszą gwarancją jej trwałości.

Wizyta ministra Józefa Becka w Rumunii, w końcu kwietnia 1937, miała miejsce w okresie ożywionej działalności politycznej w całej Europie i jeśli poruszyla całą opinię polityczną Europy i nie przestaje jej interesować — dowodzi to najlepiej, jak ważnym filarem pokoju na naszym kontynencie jest sojusz polsko-rumuński. Realizm metod i genialnie wytknięty szlak naszej polityki zagranicznej, jakie stworzył dla nas Nieśmiertelny Marszałek — są dziś z konsekwencją iście „sztabową” w sposób odważny i zdecydowany dalej realizowane przez min. Becka. Fakt, że Józef Piłsudski w zaraniu życia niepodległego Rzeczypospolitej budował fundament sojuszu polsko-rumuńskiego — ma swą wiecznie żywą wymowę.

Wizyta ministra Becka w Bukareszcie stała się jeszcze jednym ogniwem łańcucha, spajającego coraz mocniej te obydwa nasze „filary”. Moment tej wizyty, — a więc z jednej strony krystalizujące się coraz bardziej nowe, realne w swej konstruktywnej prostocie metody i drogi polityki, wiodące do utrwalenia pokoju — z drugiej, bardzo daleko posunięte wysiłkiem kilku lat ostatnich, skonsolidowanie siły i skrzepnięcie Rumunii, oraz poważna rozbudowa jej ramienia zbrojnego — stwarzają z rozmów bukareszteńskich fakt o wielkiej doniosłości politycznej nie tylko dla naszego sojuszu, ale i dla dzieła trwałej stabilizacji w całej, a zwłaszcza południowo-wschodniej Europie...

Stwierdzenie przez Józefa Piłsudskiego piętnaście lat temu, że sojusz polsko-rumuński ma „na celu utrzymanie pokoju” jest nie tylko wiecznie aktualne — ale nabrało w okresie, który przeżywamy obec-



SZEF POLSKIEGO
SZTABU GŁÓWNEGO
GENERAL STACHIEWICZ
DEKORUJE OFICERÓW
RUMUŃSKICH ORDEREM
„POLSKI ODRODZONEJ”

ŞEFUL STATULUI
MAJOR POLON
GEN. STACHIEWICZ
DECOREAZA OFITERII
ROMÂNII CU ORDINUL
„POLONIA RESTITUTA”

de D-l Victor Antonescu, Ministrul de Externe al României, cu prilejul vizitei sale în Polonia: „M. S. Regele României, Guvernul și Armata română, au dorit să omagieze cu tot respectul cuvenit memoria Mareșalului Pilsudski, care a făcut atâta pentru realizarea și consolidarea legăturilor dintre țările noastre. Omagiul care se cuvine memoriei Marelui Polonez și admirația cu care privim opera Sa nepieritoare, ne dictează să menținem și să păstrăm neschimbată și neatinsă moștenirea sfântă ce ne-a lăsat: „alianța polono-română”.

Această atitudine plină de sentiment și totodată de conținut politic profund a Regelui Carol II față de opera Sa: alianța polono-română, constituie o vădită mărturie că actualul Suveran al României merge pe urmele Marelui Sau Părinte, Regele Ferdinand I, care a făcut alianța aceasta împreună cu Josef Pilsudski.

D-l Ministru Antonescu a mai spus: „Sub egida Mareșalului Pilsudski a fost creiată alianța noastră actuală. De aceia națiunea română va fi întotdeauna recunoscătoare memoriei Marelui Ostaș, care dacă va înceta să fie istorie, va fi legendă. Conștiința destinului comun ne dictează să ne sprijinim reciproc cu toată lealitatea și cu toată încrederea”.

Alianța noastră nu este o operă efemeră și nici nu este dictată de împrejurări cari pot varia. Independent de tratate, țările noastre sunt legate și mai mult între ele prin simpatii seculare, prin amintirea luptelor date umăr la umăr, deoarece prin zile de glorie și suferință istoria României este legată de cea a Polonei”.

În timpurile actuale, când soarta popoarelor depinde de forța lor organizată și aplicată cu înțelepciune, una din expresiile cele mai reale ale amicitiei dintre State sunt alianțele lor militare. Mareșalul Pilsudski, care o acordat o importanță atât de mare problemelor militare, a subliniat întotdeauna în mod deosebit alianța militară care există între țările noastre prietene. Începută de Marele Mareșal — niciodată netulburată prin nimic și întotdeauna vie — colaborarea dintre Statul Major român și cel polon și dintre cele două armate ale noastre fraterne devine din ce în ce mai strânsă, ciace rezultă și din vizita în Polonia a generalului Samsonovici, în Decembrie 1936.

Șeful Statului Major român, ca oaspe al Șefului Statului Major polon, gen. Stachiewicz, a avut prilej în cursul celor câteva zile de ședere în Polonia să cunoască cu deamănuntul armata noastră, activitatea ce o desfășoară și pregătirea ei de luptă în toate domeniile.

După vizita D-lui Ministru Antonescu, ale cărui convorbiri cu D-l Ministru Beck au consolidat și mai mult bazele politice și generale ale alianței noastre — vizita generalului Samsonovici a realizat același lucru în domeniul cel mai important, al Apărării Naționale, a cărei misiune principală este invariabilă aceeași pentru cele două state vecine, așezate pe teritorii comune din punct de vedere geografic și politic.

Vizita la Varșovia a Guvernatorului Băncii Naționale a României, D-l Mițu Constantin, și vizita Ministrului Educației Naționale, D-l prof. Angelescu, care au avut loc la începutul anului de față, sunt noi mărturii ale consolidării colaborării dintre Polonia și România în domenii așa de importante în viața națiunilor cum sunt finanțele și chestiunile culturale. Semnarea la București a convenției de colaborare între organizațiile tineretului celor două țări arată că generațiile tinere ale celor două națiuni împrietenite își dau perfect de bine seama de importanța amicitiei polono-române, ciace este garanția cea mai bună a durabilității ei.

Vizita D-lui Ministru Josef Beck în România, la finale lunii Aprilie 1937, a avut loc într-o fază de intensă activitate politică în Europa întreagă.

Astfel încât dacă șederea D-lui Ministru Beck la București a interesat și nu încetează să intereseze întreaga opinie publică din Europa, aceasta este un indiciu din cele mai bune de importanța pe care o are pe continentul nostru alianța polono-română, ca fundament al păcii. Realismul metodelor și trăsarea genială a liniei politice noastre externe, făurite pentru noi de către Nemuritorul nostru Mareșal, sunt astăzi continuate de D-l Ministru Beck în mod curajos și energic cu o consecvență de „stat major”. Faptul că Josef Pilsudski încă din primele clipe ale independenței polone a făcut alianțele alianței polono-române — păstrează o elocvență pururea vie.

Afirmația făcută de Josef Pilsudski acum 15 ani că alianța polono-română „are de scop menținerea păcii” este nu numai veșnic actuală, dar a căpătat o înviore și mai mare în zielele prin care trecem astăzi. Niciodată cuvântul „pace” n'a fost mai mult sinonimul cuvântului „forță”. Numai coloanele puternice sunt în stare să susțină clădirea șubredă a păcii, numai națiunile puternice pot crea în mod autoritar drumurile care duc în mod sigur la acest mare scop.

Vizita D-lui Ministru Beck la București a devenit încă un inel în lanțul care leagă și mai puternic „stâlpii” noștri între ei. Momentul acestei vizite, adică pe de o parte metodele noi și reale în simpli-

PRZYJAZD DO
WARSZAWY SZEFA
SZTABU ARMII
RUMUŃSKIEJ
GEN. SAMSONOVICI
(10 GRUDNIA 1936 R.)

SOSIREA LA VARȘOVIA
A GEN. SAMSONOVICI,
ȘEFUL STATULUI MAJOR
AL ARMATEI ROMÂNE



nie jeszcze bardziej żywych rumińców. Nie było chyba czasów, w których by słowo „pokój”, było tak bardzo synonimem słowa „siła”, jak obecnie. Jedynie silne filary są zdolne do utrzymania chwiejnie skonstruowanej budowli pokoju — tylko silne narody mogą w sposób autorytatywny tworzyć i stanowić drogi, które do tego wielkiego celu w sposób pewny wiadą.

Mówimy na innym miejscu o stale rozszerzającym się wpływie Króla Karola II na całokształt życia wewnętrznego i zewnętrznego Rumunii. Mając silne oparcie w prerogatywach, jakie daje Mu konstytucja, otoczony z roku na rok coraz bardziej żywiołowo rosnącym zaufaniem i miłością swego narodu, dysponując rozbudowującą stale swe siły materialne i duchowe, ślepo mu oddaną siłą zbroijną — Król Karol w sposób konsekwentny i planowy wznosi gmach silnego państwa.

Widzimy, jak po opanowaniu odcinka wewnętrznego i przeprowadzeniu w nim szeregu konstruktywnych reform, które we wszystkich dziedzinach skrzepiły siły wewnętrzne narodu i państwa — Władca Rumunii przeniósł obecnie swe zainteresowania, na teren polityki zagranicznej. Podobną kolejność działania widzieliśmy również i u nas, gdy nieśmiertelny Marszałek szedł przez rozbudowę i w oparciu o siłę wewnętrzną, na wielkie szlaki naszej samodzielnej, mocarstwowej polityki międzynarodowej.

Jesteśmy obecnie świadkami takiego procesu w Rumunii. I tym przede wszystkim należy tłumaczyć, że minister Józef Beck znalazł nie tylko wspólny język ze swymi znakomitymi kolegami premierem Tatarescu i ministrem Antonescu, ale i pełne uznanie i zrozumienie w długich rozmowach z Królem Karolem II, tym czynnikami nadrzędnym i niezmiennym w Państwie. Należy tutaj zaznaczyć, że rozmowy bukareszteńskie udowodniły po raz nie wiem który, że Król Karol II był i jest zawsze wyznawcą stałego wzmocnienia przyjaźni i współpracy z sojusznicą Polską.

Słowa Marszałka Piłsudskiego: „Chciałoby się niemal powiedzieć, że od morza Bałtyckiego do morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych”, stają się coraz bardziej rzeczywistą i realną prawdą. Na odwiecznym szlaku bałtycko-czarnomorskim, który musimy dzierżyć coraz mocniej w naszych sojuszniczych rękach, wzmocniony został jeszcze bardziej filar pokoju, któremu na imię: przy-mierze polsko-rumuńskie.

24 maja 1937, Warszawa powitała w swych murach Następcę Tronu Rumunii, Wielkiego Wojewodę z Alba-Julia. Podczas 2-dniowego pobytu w Warszawie (gdzie zamieszkał na Zamku Królewskim) Wielki Wojewoda zaprosił do Rumunii w imieniu swego Królewskiego Ojca P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ks. Michał został dekorowany orderem „Orla Białego”, najwyższym odznaczeniem Rzeczypospolitej. Miał On możliwość zapoznania się z tymi dziedzinami życia, które Go specjalnie interesują i odczuć całą głęboką sympatię i miłość, jaką Polacy mają do Rumunii.

W czasie wizyty ks. Michała w Warszawie bawił z rewizytą w Bukareszcie prezes Banku Polskiego p. Byrka.

Ustrój monarchiczno-konstytucyjny znalazł swą ostateczną formę w konstytucji z 1923 r. Jest ona jedną z ostatnich z serii konstytucji demokratyczno-parlamentarnych.

Wprowadziwszy czteropartymentalne głosowanie, normalne dla tego typu konstytucji, odpowiedzialność rządu wobec parlamentu, zachowała jednak konstytucja rumuńska, dzięki utrzymującym się w życiu Rumunii tradycjom Bizancjum, niektóre doniosłe prerogatywy władzy królewskiej, jak np. prawo rozwiązywania izb ustawodawczych. Król Karol, ze stanowczością i konsekwencją dąży do uczynienia z króla nie tylko pierwszej osoby, ale także arbitra spraw politycznych w państwie.

Król, nie wiążąc się z żadną partią polityczną, powołuje je do rządów w zależności od zagadnień, jakie w danym etapie stoją przed państwem. Jednocześnie w sprawach dla państwa najważniejszych król osobiście współdziała w realizacji interesujących go zagadnień. Polityka zagraniczna, konwersja długów przeciążonego rolnictwa, obecnie praca nad podniesieniem wartości bojowej wojska, zorganizowanie i unifikacja przysposobienia wojskowego młodzieży — to m. in. zagadnienia, w których rozwiąza-nie król, wspólnie z rządem, wkłada swój osobisty wysiłek.

Rządy obecne premiera Tatarescu odznaczają się ogromną aktywnością i rozmachem działania: 1) oddłużenie rolnictwa, doprowadzonego do najostrejszego kryzysu, przekredytowanie gospodarstwa i spadek cen na produkty rolnicze; 2) przywrócenie równowagi chronicznie dawniej deficytowego budżetu; 3) aktywizacja handlu zagranicznego, wreszcie 4) olbrzymi wysiłek nad podniesieniem obronności kraju, który dał już b. poważne rezultaty, oto kilka najważniejszych osiągnięć niespełna czteroletniego okresu rządu premiera Tatarescu.



STOSUNKI WEWNĘTRZNE W RUMUNII



ROK 1936. POSEŁ RUMUNII C. VIȘOIANU PO ZŁOŻENIU PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ LISTÓW UWIERZYTELNIJĄCYCH

ANUL 1936. MINISTRUL ROMANIEI C. VIȘOIANU DUPĂ PREZENTAREA SCRISORILOR DE ACREDITARE D-LUI PREȘEDINTE

tatea lor constructivă și căile politice care duc la consolidarea păcii — metode și căi din ce în ce mai cristalizate —, iar pe de altă parte progresul extrem de mare realizat în ultimii ani în opera de consolidare și întărire a României, precum și importanta refacere a ei pe tărâmul militar — constituie din convorbirile dela București un fapt de mare însemnată politică nu numai pentru alianța noastră, dar și pentru opera de stabilizare a Europei întregi și mai ales a Europei sud-estice.

Vorbim în alt loc despre influența în continuă creștere a Regelui Carol II asupra întregii vieți interne și externe a României. Având sprijin puternic în prerogativele pe care le da Constituția, înconjurat din ce în ce mai mult de încrederea și iubirea poporului Său, dispunând de forțe militare devotate până la orbite și care devin din ce în ce mai puternice atât din punct de vedere material cât și spiritual, — Regele Carol construiește în mod consecvent și sistematic clădirea unui Stat puternic.

Vedem cum după dominarea vieții interne și realizarea în acest domeniu a unei serii de reforme constructive, care în toate ramurile au dus la înviorarea forțelor interne ale națiunii și statului, — Suveranul României și-a îndreptat acum privirile Sale înspre problemele de politică externă. O succesiune asemănătoare am înregistrat și la noi, când Nemuritorul Mareșal a pășit, după refacerea internă și sprijinit pe forța internă, către marile drumuri ale politicii noastre internaționale independente, de mare putere.

Astăzi suntem martorii unui proces asemănător în România și în primul rând acestui lucru se datorește faptul că D-l Ministru Josef Beck a putut găsi nu numai un limbaj comun cu eminenții săi colegi, D-l Prim Ministru Tătărescu și D-l Ministru Antonescu, dar și o recunoaștere și comprehensiune deplină în lungile convorbiri avute cu Regele Carol II, care este factorul suprem și invariabil în Stat. Aici trebuie să relevăm faptul că întrevederile dela București au confirmat pentru noi și a căta oară faptul că Regele Carol II a fost și este în permanență un partizan al consolidării continue a amicitiei și colaborării cu Polonia aliată, și ca mare Bărbat de Stat vede în mod clar direcția căilor noastre invariabil paralele, independente dar tinzând spre același scop, căi politice, militare, economice și culturale ale marilor noastre națiuni și State de același rang și situate pe același teritoriu geografic și politic.

În ziua de 24 Mai 1937 Varșovia a salutat în zidurile sale pe Moștenitorul Tronului Românesc, Marele Voevod de Alba-Iulia.

Cu prilejul celor două zile al șederei Sale la Varșovia, Marele Voevod Mihai a invitat în România, în numele Regelui Său Părinte, pe Domnul Președinte al Republicii. Principele Mihai a fost decorat cu ordinul „Vulturului Alb”, cea mai înaltă distincțiune polonă. Altfel Sa Regală a avut puținta să cunoască ramurile de activitate care-L interesează în mod special și să simtă întreaga simpatie și iubire profundă pe care o au Polonii față de România.

În cursul vizitei la Varșovia a Principei Mihai, la București a avut loc vizita D-lui Byrka, președintele Băncii Polone.

Regimul monarhic-constituțional și-a găsit expresia definitivă în Constituția din 1923. Ea este una din ultimele din seria constituțiilor democrato-parlamentare.

Introducând votul cu patru atribuții, normal pentru genul acesta de constituții, precum și responsabilitatea guvernului în fața parlamentului, constituția românească a păstrat totuși, grație tradițiilor Bizanțului păstrate în viața României, unele importante prerogative ale puterii regale, cum este de ex. dreptul de dizolvare a corpurilor legiuitoare. Regele Carol II în mod hotărât și consecvent tinde ca regele să fie nu numai prima persoană în Stat, dar de asemenea și arbitru al treburilor politice.

Regele, fără a fi legat de niciun partid politic, desemnează la putere unul din partide, în legătură cu problemele care se pun în fața Statului într-o anumită fază. Totodată în chestiunile cele mai importante de Stat Regele colaborează personal la realizarea scopurilor urmărite. Politica externă, conversiunea datorilor agricole, activitatea în legătură cu ridicarea valorii de luptă a armatei, organizarea și unificarea pregătirii militare a tineretului, constituie, printre altele, problemele la o căror rezolvire Regele, împreună cu guvernul contribuie cu efortul său personal.

Actualul guvern se distinge printr-o activitate imensă și printr-o operă de mari proporții. 1) Conversiunea datorilor agricole; 2) restabilirea echilibrului bugetar; 3) activizarea comerțului extern și în fine; 4) eforturi enorme în direcția înzestrării militare a țării cu rezultate foarte importante, — iată câteva din realizările cele mai importante ale guvernării de aproape patru ani, a cabinetului D-lui Prim-Ministru Tătărescu.

WARSZAWA. AKADEMIA
W DNIU ŚWIĘTA RU-
MUŃSKIEGO, URZĄDZO-
NA STARANIEM TOWA-
RZYSTWA POLSKO-
RUMUŃSKIEGO

VARȘOVIA. FESTIVALUL
CU OCAZIA SĂRBATO-
AREI NAȚIONALE A RO-
MÂNIEI, ORGANIZAT
DE SOCIETATEA PO-
LONO-ROMÂNĂ



FEMEIA POLONĂ KOBIEȚA POLSKA

KOBIETA RUMUŃSKA FEMEIA ROMÂNĂ

Femeia Polonă de multe secole are 'n urmă-i tradiția glorioasă a faptelor eroice și a sacrificiului. Noțiunea unei Polonii libere și independente a fost idealul ei din leagăn, în acest spirit s'a format caracterul ei, iar perioada lungă a robiei nu numai că n'a copleșit-o, însă a otelit-o și mai mult pentru lupta în care trebuia să ia și ea parte în momentele critice. Această perioadă a fost între 1914 — 1918, când femeile polone strânse în „Polska Organizacja Wojskowa” (Organizația Militară Polonă) au adus numeroase servicii în lupta pentru libertate, îndeplinind funcțiunea de curiere, făcând legătura între Comandatul Pilsudski și organizațiile pentru desrobire, rămase sub ocupația rusească; au dus deosemena și acțiune conspiratoare. Ele deosemena, în timpul războiului polono-bolșevic (1918 — 1920) au îndeplinit iarăși funcțiunea de curiere, pe care multe au plătit-o cu viața, sau închisoarea. Multe femei au luptat în front ca ostasi, mai ales în timpul apărării eroice a Lwów-ului în 1918 în fata Ucrainenilor.

Astăzi, pe terenul Poloniei libere și independente, femeile și-au găsit un alt domeniu de activitate. Desigur că femeia polonă de astăzi este alta și alte misiuni are de îndeplinit, deși nu este scutită de eforturi și sacrificii. Răspândirea civilizației, ajutorul pentru cei săraci, diferite servicii sociale. În acest domeniu locul de frunte îl ocupă asociația „Rodzina Wojskowa” (Familia Militară) înființată de Primul Mareșal al Poloniei, Josef Pilsudski. Această asociație răspândită în întreaga țară, are câteva zeci de cercuri care grupează în primul rând soțiile ofițerilor și subofițerilor cari doresc să se consacre activității sociale.

De acțiunea culturală în armată se ocupă „Polski Bialy Krzyż” (Crucea Albă Polonă) care se află sub patronajul Mareșalului Smigły-Rydz. Femeile polone nu lipsesc deosemena nici din „Crucea Roșie” (Czerwony Krzyż), de domeniul căreia tin: instruirea cadrelor sanitare, propaganda igienei, activitatea socială pentru veterani și invalizi.

Nu se poate deosemena să treci cu vederea numele literatelor de dinainte de război, care au adus mari servicii în acțiunea pentru susținerea spiritului polon în poporul oprit, în deosebi numele romancierelor E. Orzeszkowa și M. Rodziewiczówna, precum și poetei M. Konopnicka.

În fine, trebuie să accentuăm că în Polonia s'a realizat în mare măsură egalitatea de drepturi a femeii cu bărbatul; femeile nu numai că ocupă posturi importante în birouri și instituții însă se găsesc și în Sejm și Senat.

Kobieta rumuńskă jest to wierna, oddana kapłanka domowego ogniska. Niezależnie od swych zainteresowań osobistych, od swych zdolności, upodobań i ambicji, pragnie ona orzede wszystkim wyżyć się w dosycie szczęścia rodzinnego, dla którego gotowa jest wszystko poświęcić. Mimo to, nie pozostaje ona zasklepiona w swym małym światku, nie rezygnuje bynajmniej z możności poznania szerszych horyzontów, umie jednak podporządkować je swemu właściwemu powołaniu żony i matki. Chlubę kobiet rumuńskich stanowią instytucje społeczne, przez nie same stworzone i utrzymywane. Obejmują one zakres bardzo szeroki i poza dobroczynnością, wkraczają w sferę nauczania ogólnego i zawodowego, jednak ich głównym zadaniem jest opieka nad matką i dzieckiem z warstw pracujących, niezamożnych. I tak np. stowarzyszenie kobiece „Spirinul” udziela ubogim rodzinom pomocy zarówno moralnej, jak i materialnej.

Rumunia posiada wiele kobiet pisarek, wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Królowa Maria, której pamiętniki, tłumaczone na kilka języków, ukazały się w kraju obecnie już w czwartym wydaniu. Poza tym znane są Jej powieści, z nich większa praca pt. „Królowe” opracowywana jest na język polski przez p. Duszę Czara, znaną i cenioną poetkę rumuńską, która w roku ubiegłym gościła w Polsce. Matka p. Duszy Czara, była Polką, więc też poetka, znając nasz język, przełożyła na język rumuński wyjątki z Mickiewicza, Wyspiańskiego, Kasprowicza i Norwida, oraz parę prac Nałkowskiej. Obecnie pracuje ona nad antologią autorek polskich. Z pisarek rumuńskich starszej daty należy wymienić Henriettę Stahl, której dzieła przypominają naszą Orzeszkową i Rodziewiczównę oraz zmarłą w 1916 r. królową Elżbietę, autorkę licznych utworów literackich, wydanych pod pseudonimem Carmen Sylva.

Dziewczęta rumuńskie nie zaniedbują kultury fizycznej i chętnie uczestniczą w sportach, a jak dalece są one karne i wyćwiczone, tego dowiodły niedawno na pięknym pokazie podczas wizyty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii.

Kobieta rumuńskă posiada usposobienie szczere, żywe i serdeczne. Wrodzona pogoda ducha opromienia jej codzienną pracę, a dom jej czyni prawdziwą przystanią rodzinną. Oddana całą duszą rodzinie, w której widzi podstawowy cel swego życia, jest idealną wychowawczynią młodego pokolenia — potęgą i chluby słonecznej, pięknej Rumunii.



Marszałek Smigły-Rydz przemawia na zebraniu „Rodziny Wojskowej”.

Mareșalul Smigly-Rydz vorbește la întrunirea „Familiei Militare”.



Wieśniaczkă rumuńskie przy pracy.

Tărăncă din România la lucru.

RADIOFONIA IN POLONIA RADIOFONIA W POLSCE

„Polskie Radio” este bine cunoscut în marea familie a radio-amatorilor din toate țările europene și din celelalte continente.

Modestă la început, ca și în toate țările din Europa, radiofonia polonă a urmat mai multe etape ajungând astăzi la o dezvoltare splendidă. Tratat la început din pură curiozitate tehnică, radio a devenit astăzi un puternic factor de educație și cultură.

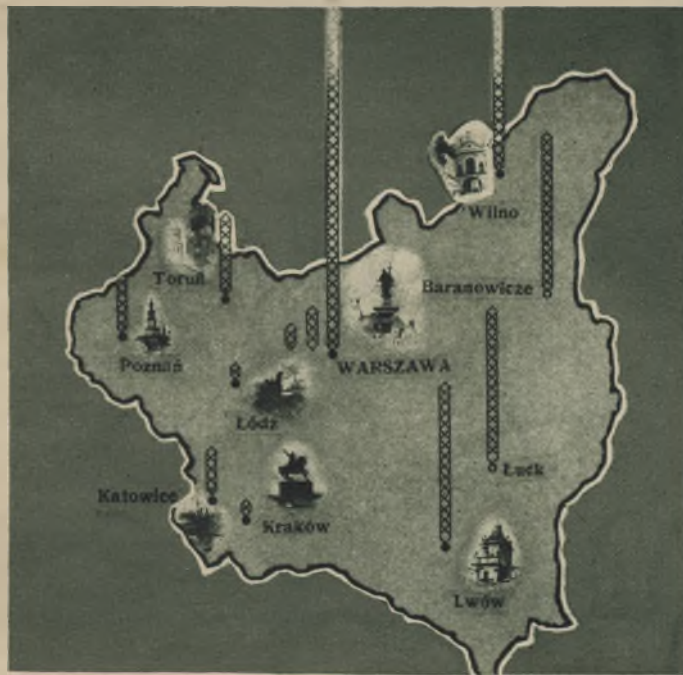
Primul post de emisiune a fost construit la Varșovia în Februarie 1925. Nu era decât un post de experiențe, a cărui putere nu trecea de 0,5 kw. Programul nu era difuzat decât două ore pe zi. Peste câteva luni însă numărul abonaților a atins cifra de 5000, astfel încât în August același an forța postului a fost mărită la 10 kw., procedându-se la înființarea societății anonime „Polskie Radio”, care obțină din partea Guvernului concesiunea pentru exploatarea radiofoniei în Polonia.

Astăzi „Polskie Radio” posedă 9 posturi de emisiune, a căror putere globală, după reconstruirea posturilor din Lwów și Wilno, se ridică la 283 kw.

În 1935 Societatea Anonimă „Polskie Radio” devine proprietatea Statului. Începând de la această clipă se poate constata un progres rapid al radiofoniei poloneze. Numărul auditorilor crește considerabil. Astăzi el atinge cifra de aproape 800.000. În consecință, „Polskie Radio” este în măsură de a accelera executarea planului său de dezvoltare tehnică, care prevede construirea de noi posturi în regiunile răsăritene ale țării, precum și a unui post de televiziune și a unui centru de emisiune pe unde scurte, etc.

Programele posturilor poloneze sunt foarte variate. „Polskie Radio” în programul său rezervă mult loc muzicii naționale și furnizează regulat auditorilor săi prilejul de a cunoaște capo-d'operele muzicii poloneze vechi și contemporane. Una din atracțiile cele mai mari ale programului sunt concertele operelor celebrului compozitor polonez, Frideric Chopin, executate de cei mai buni pianiști. Aceste concerte au loc în fiecare Miercuri la ora fixă și sunt aproape regulat retransmise de posturile străine.

„Polskie Radio” a ajuns în ultimii ani la rezultate extrem de satisfăcătoare în ceea ce privește colaborarea amicală cu organele de radiofonie din străinătate, ceea ce a dus la un schimb viu de programe cu toate statele din Europa și America.



Rozmieszczenie stacji nadawczych Polskiego Radia.

Planul stațiilor polone de Radio — Difuziue.

SUCESUL CĂLĂREȚILOR ROMÂNI SUKCES JEŹDZÍCÓW RUMUŃSKICH

În ziua de Duminică, 6 Iunie 1937, la stadionul „Łazienki” a luat loc un public de aproape 15.000 persoane, venite să fie de față la alergările din ziua aceea pentru Cupa Națiunilor, propriu zis pentru premiul Poloniei sub numele Președintelui de Republică.

Pe stadionul dela „Łazienki”, unul din cele mai mari în Europa, au fost fixate 14 obstacole de 1,30 m. — 1,60 m. înălțime și până la 4 m. lățime. Toate obstacolele au fost foarte grele și pretindeau o neobișnuită elasticitate din partea calului, precum și o profundă cunoaștere a artei călăriei din partea participanților la concurs.

Fiecare echipă națională era compusă din 4 călăreți cu 4 cai, care trebuiau să traverseze de două ori parcursul. Victoria era a echipei care va face cele două parcururi având cele mai puține puncte greșite, calculate numai la cei trei călăreți mai buni.

Concursul a avut loc într-o zi frumoasă cu soare. Au luat parte: echipa românească, letonă și polonă.

După o scurtă prezentare a echipelor, s'a început primul parcurs care a ținut încordată atenția numerosului public. După primul parcurs cu șanse variabile, la care Letonii au căzut aproape din concurență, s'a ajuns la următoarele rezultate: Lt. Rang — 4 pct., Lt. Apostol — 4, Lt. Tudoran — 8 și Lt. Zahei — 11½.

Major Lewicki — 4, cpt. Sokolowski — 4, Lt. Rylke 8 și cpt. Bilinski — 20.

Rezultatele parcurului al doilea au fost:

Lt. Zahei — 8, Lt. Tudoran — 12, Lt. Apostol — 0, Lt. Rang — 0.

Cpt. Sokolowski — 4, Lt. Rylke — 8, major Lewicki — 8 și cpt. Bilinski — 4.

Premiul Poloniei a fost câștigat în modul acesta de către echipa românească având 27½ pct. înaintea echipei polone cu 36 pct. și letonă cu 48 pct.

Cel mai bun călăreț individual a fost deasemenea un Român, locot. Rang, care a avut în ambele parcururi numai 4 puncte greșite, câștigând în felul acesta premiul de onoare al Președintelui Republicii Polone.

După terminarea concursului, Ministrul Armatei gen. div. Kasprzycki a înmănat, în sunetele Imnului Național român, premiile învingătorilor.

Ziua aceea a fost plină de glorie pentru cavaleria românească, ceea ce a produs bucurie și stimă în inimile ostașilor armatei polone aliate.



Zwycięska ekipa rumuńska na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Warszawie. — Gratulacje składają: min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki i gen. Rummel.

Echipa victorioasă română la Concursul Internațional Hipic din Varșovia. Echipa este felicitată de generalul Kasprzycki, Ministrul Armatei și de generalul Rummel.



a początku wojny w 1916 r. nieprzyjacielowi udało się przebić przez Karpaty Oltenii, nacierając przez przełęcz Jiu. W dniu 14 października 1916 r. jedna kolumna przedarła się przez wylom w naszym froncie i zbliżała się do Targu-Jiu.

Wiadomość, że Niemcy znajdują się koło mostu żelaznego nad Jiu rozniosła się błyskawicznie między mieszkańcami miasteczka. Zamiast jednak paniki, słysząc było wszędzie nawoływania do walki: „Ilu was jest, którzy mogą trzymać broń w rękę, spieszyć do mostu!”.

Kompania milicjantów, składająca się tylko ze 150 ludzi, szybko znacznie wzrosła na skutek przyływu ochotników: starców, skautów, chłopów, mieszczan, uzbrojonych w swym zapale w co się dało. Wspomagani kryjówkami ogródu publicznego oraz tamą rzeki Jiu, zajęli stanowiska, aby bronić mostu. W chwili gdy Bawarczycy zamierzali wejść na most, mężczyźni bojownicy rumuńscy otworzyli ogień.

Nieprzyjaciół, wobec takiego oporu i wobec poniesionych strat, zadowolili się zdobytym terenem na przeciw mostu. Pomoc nadesłana przez nasz 59 pułk piechoty uzupełnił powodzenie obrońców, odpierając kolumnę niemiecką, która pozostawiła licznych zabitych i jeńców.

Płyta marmurowa umieszczona na froncie mostu nad Jiu, zroszonego krwią tamtejszych mieszkańców, przypomina fakt ten młodym pokoleniom następującymi słowami: „Tutaj starcy, kobiety, skauci i dzieci powiatu Gorj wstrzymali szturm nieprzyjacielski, broniąc walecznie swych ognisk domowych—14.X.1916 r.”.

Powodzenie w boju koło Targu-Jiu zawdzięczamy w dużej mierze zapalowi, który skautka Ecaterina Teodoroiu potrafiła wzniecić nie tylko między żołnierzami, ale także wśród ludności cywilnej. Za czyny zbrojne, dokonane w cieśninie Jiu, Ecaterina Teodoroiu otrzymała imię „bohaterki z nad Jiu”. Przykład jej zaś, przyczynił się w znacznej mierze do tego, że ludność górskiego miasteczka stawiała opór wrogowi.

„Jak ongiś Dziewica z Orleanu pod natchnieniem Madonny wkroczyła na drogę ofiar, która musiała ją poprowadzić do wyrwania z niewoli ziemi ojczystej, tak samo dziewczyna z nad Jiu odczuwa”) powołanie do czynów, które miały pozostać na zawsze związane z jej imieniem. Przyłączyła się do 18 pułku piechoty, gdzie miała brata i tutaj, jako pielęgniarka i jako skautka-kurierka, pozostała przy jednostkach na froncie. Z własnego popędu wewnętrznego włożyła pewnego dnia mundur wojskowy z tornistrem i bronią, których już więcej nie opuszczała do śmierci”.

Gdy jeden z jej braci, oficer, zginął w bitwie, postanowiła jeszcze z większym uporem walczyć, jak każdy inny żołnierz obok drugiego brata, pozostającego przy życiu, który był sierżantem w pułku piechoty. Choć walka stawała się coraz cięższa, Ecaterina Teodoroiu dodawała żołnierzom otuchy, podnosząc ich na duchu. Żołnierze kompanii, w której walczyła, świadczyli, że Ecaterina Teodoroiu znosiła wszelkie trudy wojenne, tak jak najsilniejsi mężczyźni, będąc ciągle w pierwszych szeregach, nawet gdy kompania szła do szturm.

W dniu 18 października 1916 r., w zamęcie rozpaczliwej bitwy pod Barbaresti, dostała się do niewoli, razem z częścią swego pułku. Lecz Ecaterina zdołała uciec, co powiększyło jeszcze więcej jej urok. Wiśni, które zaczynają krążyć o niej między żołnierzami, przedstawiają ją jako stworzenie opatrnościawe; i tak podobno udało się jej zbiec, zabijając warte. Dosiadłszy następnie konia uśmierconego kawalerzysty, miała się przedrzeć przez deszcz pocisków do swoich towarzyszy. Odwaga jej wydaje się nadludzką.

Lecz w ciężkich walkach, podczas odwrotu, Ecaterina Teodoroiu zostaje ranną pod Filiasi odłamkami granatu. W wozie sanitarnym, osłabiona ranami, z bladą twarzą, konając niemal, wymawiała słowa bez związku, lecz wszystkie odnoszące się do walki: „Naprzód chłopcy!... Nie pozwalajcie, aby nas wróg zwyciężył!”, jakby chciała przypomnieć wszystkim, że są zobowiązani wydać nawet ostatnie tchnienie w obronie spuścizny przadków.

Została ewakuowana do Jassi. Bóg jej dopomógł, że powróciła do sił. Król udekorował ją za czyny waleczne, dokonane na froncie i awansował do stopnia podporucznika honorowego.

W krwawych bitwach w ostatnich dniach sierpnia 1917 r. na froncie Warnita — Muncelu, walczył w pierwszej linii także i pluton podporucznika Ecateriny Teodoroiu na zboczach, spadających z góry Secului ku strumykowi Zabraut.

Kilka gniazd nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, znajdujących się nad doliną Zabraut uniemożliwiało wszelki ruch naszych wojsk. W czasie zwalczania ich zginęli liczni żołnierze, a między nimi szereg oficerów. Ecaterina błagała dowódcę batalionu, aby jej powierzył zadanie zdobycia lub zniszczenia tych karabinów śmiertelnych.

W tak trudnym położeniu, Ecaterina rzuciła się wreszcie do natarcia na czele plutonu, krzycząc: „Za mną chłopcy! Z Bogiem naprzód!”. Lecz głos nalegający i cieni młodego oficera, zwrócił uwagę nieprzyjaciela. Terkot karabinów... i trzy pociski przebijają ciało, upadające bezwładnie...”. „I kilka minut później, na ramionach żołnierzy, spuszcza się ku dolinie ciało drobne i delikatne, z którego uniosła się dusza, podczas gdy wzdłuż rowów strzeleckich pułku przebiega z ust do ust bolesna wieść, ogarnia smutkiem serca i zalewa łzami brzozy twardej twarzy bojowników. Umarła panna podporucznik Ecaterina Teodoroiu”.

„Dziewczyna pól nad rzeką Jiu, zarysowała krótkim swym życiem promienną wstęgę na ciemnych drogach kalwarii naszej wojny, począwszy od Jiu, gdzie wyrosła i kończąc na Muncelu, gdzie zginęła”. ...tak jak bohaterskie Orleńskie-dzieci Lwowa w walce o zmartwychwstanie państwa polskiego złożyły na ołtarzu ojczyzny polskiej największą ofiarę: drogie i wątłe swe życie...

MAJOR CONSTANTIU ATANASIU.

*) C. Kiritescu, Historia Wojny dla uzupełnienia Rumunii Tom II, str. 665.

BOHATERSTWO ORLEAŃSKICH RUMUŃSKICH EROISMU TINERETULUI ROMÂN



ECATERINA TEODOROIU
PORYWA ŻOŁNIERZY
DO ATAKU

ECATERINA TEODOROIU
INSUFLEIND OSTAȘII
PENTRU ATAC

GŁOSY PRASY OBCEJ O WIZYTACH POLSKO- RUMUŃSKICH KOMENTARIILE PRESEI STRAINE DESPRE VIZITELE POLONO- ROMANE

W związku z pobytem następcy tronu rumuńskiego, Wielkiego Wojewody Michała w Warszawie, pisma rumuńskie podkreślają wyjątkowo serdeczne przyjęcie, jakie społeczeństwo zgłosiło księciu Michałowi. Prasa podkreśla znaczenie tej wizyty dla zacieśnienia przyjaźni polsko-rumuńskiej.

„CURENTUL” pisze, że wizyta księcia Michała podkreśla nierozerwalność polsko-rumuńskich więzów sojuszniczych i jest wstępem do bliskich wizyt głów państw. Wyjątkowe znaczenie oraz manifestacje gorącej sympatii dla księcia dowodzą, że zarówno siery oficjalne, jak i społeczeństwo polskie przywiązuje należyta wagę do sojuszu, jaki łączy oba kraje.

„BUNA VESTIRE” zaznacza, że nierozerwalność sojuszu z Polską spowodowała decyzję króla Karola, który wysłał swego syna z pierwszą misją zagraniczną do kraju — naturalnego sojusznika Polski.

„TIMPUL” w sprawozdaniu telegraficznym swego korespondenta opisuje szczegółowo pierwszy dzień pobytu księcia Michała w Warszawie, podkreślając gorące przyjęcie, jakie mu zgotowała młodzież polska. Społeczeństwo rumuńskie — pisze dziennik — śledzi z dużym zainteresowaniem przebieg wizyty w Polsce ks. Michała, który cieszy się gorącą miłością całego narodu rumuńskiego.

Dzienniki zamieściły na czołowych miejscach wiadomość o nadaniu ks. Michałowi przez Pana Prezydenta R. P. orderu Orła Białego, podkreślając, że jest to najwyższe odznaczenie polskie.

Ukazały się także wydania specjalne, poświęcone wizycie Pana Prezydenta I. Mościckiego.

„CURENTUL” zamieścił przez całą szerokość pierwszej strony, ponad fotografiami króla Karola, Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra Becka — wielki tytuł: „Polska i Rumunia — rozpoczęły świętego przedmuru”. Dziennik kreśli sylwetkę Pana Prezydenta R. P., wskazując na jego udział w walkach o wolność.

„Musimy stwierdzić, że Prezydent Mościcki, uczony, patriota i mąż stanu, budzi głęboki podziw dla dzieł, których dokonał. W postaci tego wspaniałego ambasadora przyjaźni polsko-rumuńskiej — pisze dalej „CURENTUL” — widzimy dziś miniaturę duszy całego narodu, tej braterskiej Polski, która jest dla nas również symbolem szlachetności, ziemią męczenników i bohaterów, misjonarzy szabli i krzyża. Oto jak się nam dziś ukazuje Polska w osobie jej benedyktyna nieustającej twórczości”.

Wielki artykuł „CURENTUL” kończy mocnym akordem o niewzruszonej, historycznej przyjaźni polsko-rumuńskiej i wspólnej misji dziełowej.

Ponadto dziennik zamieszcza obszerny życiorys Pana Prezydenta Mościckiego, artykuł o wojsku polskim i historyczny zarys stosunków obu krajów.

„UNIVERSUL” poświęca całą pierwszą stronę wizycie Pana Prezydenta R. P. W czołowym artykule p. t. „Polska i Rumunia” dziennik pisze: „Polacy wyróżniają się spośród innych narodów słowiańskich swą łacińską kulturą, duchem konstruktywnym; oraz poczuciem wielkiej cywilizacyjnej na rubieży Wschodu i Zachodu. Oto co zarówno w przyszłości, jak i dzisiaj stanowi podstawę przyjaźni polsko-rumuńskiej.” Dziennik przypomina następnie wspólne koleje walk o wolność w latach, gdy na Zachodzie panował już spokój oraz przypomina zawarcie sojuszu. Pismo cytuje słowa Marszałka Piłsudskiego, że sojusz polsko-rumuński ma zawsze służyć umocnieniu i ułatwić obu narodom wypełnienie misji dziełowej.

Dziennik „TIMPUL” przywitał w gorącym artykule Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażając mu hołd jako najwyższemu przedstawicielowi majestatu Polski. Omawiając przykład polsko-rumuński, dziennik pisze: „Zasadniczą podstawą tego sojuszu jest zachowanie solidarności i ścisłego związku obu krajów, pomimo nieprzyjaznych prądów i pomimo polityki wrogich bloków w Europie.” Dziennik kończy artykuł słowami: „W obliczu szela państwa, które jest z całą słuszością dumne ze swego wspaniałego wojska, wyrażamy życzenie, aby zjednoczenie naszych sił było zawsze niewzruszoną podporą pokoju”.

Dziennik „DIMINEAȚA” przypomina, że Polska jest pierwszym krajem, z którym Rumunia zawarła po wojnie przymerze obronne. „Podczas tych 16 lat nie maćło naszej przyjaźni, lecz przeciwnie — sojusz został pogłębiany i rozszerzony. Z otwartym sercem witamy dziś Pierwszego Obywatela zaprzyjaźnionej Republiki”.

„DIMINEAȚA” stwierdza, iż podczas pobytu w Rumunii Pan Prezydent R. P. miał możność przekonać się o głębokiej miłości narodu rumuńskiego dla Polski. Miłość wynika ze świadomości konieczności współpracy obu narodów dla zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa. W Rumunii wszystkie odpowiedzialne czynniki są o tym przekonane.

„L'INDEPENDANCE ROUMAINE” pisze: „Rumunia cieszy się z wizyty znakomitego przedstawiciela narodu polskiego i widzi w tym nowy dowód przyjaźni, którą Rzeczpospolita Polska obdarza nasz naród. Ocenia ona należycie tę przyjaźń, która powinna przyczynić się do pomyślności obu zaprzyjaźnionych i związanych sojuszem narodów, jak również ogólnej sprawy pokoju.”

„NEAMUL ROMĂNESC” pisze: „Łącznie z całą prasą rumuńską witamy z całą szczerą przyjaźnią i głębokim poszanowaniem tak dla człowieka, jak i dla jego wysokiego urzędu Pana Prezydenta Prof. I. Mościckiego. Wizyta ta, która zacieśnił odwieczne węzły, wskazuje na intencję obu państw, przyczynienia się sprawie pokoju przez politykę pełną konsekwencji i szczerości, opartą na silach militarnych, mogących stawić czoło wszystkim pogroźkom i usunąć wszystkie niebezpieczeństwa. Uroczystości, w ramach których odbywa się wspaniałe przyjęcie naszego dostojnego gościa, dają pewność konsolidacji sojuszu, który odpowiada życzeniu całego narodu”.

„ADEVĂRUL” pisze: „Atmosfera, z jaką się spotkał u nas Pan Prezydent Rzeczypospolitej, będzie naprawdę najgorętsza i najbardziej przyjazna. Pan Prezydent prof. I. Mościcki będzie miał sposobność oceny wartości wojskowej, jaką przedstawia wielka Rumunia, zapoznania się z licznymi instytucjami kierowniczymi oraz doniosłością udziału gospodarczego, jaki wniesie może nasz kraj w tej części kontynentu. W ten sposób wzajemny szacunek wzmoże się i nasze przyjazne stosunki będą jeszcze bardziej skonsolidowane”.

„L'UPTA”, po zamieszczeniu zarysu biograficznego Pana Prezydenta R. P., kończy artykuł następującymi słowami: „Cały naród rumuński wita znajdującego się dziś między nami dostojnego kierownika narodu polskiego”.

Poczytny dziennik prawniczy „BUNA VESTIRE” wydał specjalny numer polski, zaopatrzony w liczne fotografie i życiorysy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, ministra Becka, oraz fotografie i opisy wszystkich dziedzin życia państwowego Polski. W artykułach dziennik podkreśla nierozerwalność sojuszu polsko-rumuńskiego oraz konieczność ścisłej współpracy wojskowej.

„Obecnie Rumunia prowadzi politykę rumuńską — pisze „BUNA VESTIRE” — a co najważniejsze, wzmocniła serdeczną przyjaźń z Polską. Rumunia znajduje się na dobrej drodze i powinna pozostać na niej dalej i zdobyć się na prowadzenie polityki niezależnej, podobnie jak Polska i Jugosławia. Rumunia jest krajem młodym, ale silnym i pełnym wielkich możliwości na przyszłość”.

Dziennik „NATIONALUL” pisze, że Polskę i Rumunię nie dzielą żadne różnice; obydwie kraje stają z całą stanowczością i szczerością w obronie bezpieczeństwa terytorialnego, życia gospodarczego

I cywilizacji. Tworzą one mur, który oddziela Europę od Wschodu, gdzie niebezpieczeństwo konfliktu, katastrofalnego dla cywilizacji europejskiej, jeszcze nie zanikło. Polska i Rumunia, związane sojuszem wojskowym, tworzą nierozdzielalną i silną jedność. Naród rumuński, zdający sobie dokładnie sprawę z tego położenia, wita z całą szczerością Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gospodarczy „AROUS” zamieścił obszernie sprawozdanie ze stosunków gospodarczych między Polską a Rumunią oraz podaje możliwości wzajemnego uzupełniania się gospodarczego: „Nakazem czasu dla obu krajów — kończy pismo — jest wyłączenie pracy w kierunku wzmocnienia stosunków gospodarczych we wszystkich gałęziach”.

Urzędowy „VIITORUL” w artykule wstępnym pt. „Wartość sojuszu polsko-rumuńskiego” pisze: „Wizyta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii jest szczerą sposobnością do podkreślenia raz jeszcze, z jednej strony wartości, jaką Rumunia przywiązuje do sojuszu z Polską, z drugiej zaś, że sojusz polsko-rumuński posiada jak najlepsze warunki dalszego rozwoju”.

„VIITORUL” w ten sposób kończy życiorys Pana Prezydenta: „Przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej do stolicy Rumunii oraz zbliżająca się wizyta króla Karola w Polsce podkreśla, do jakiego stopnia serdeczne i braterskie węzły łączą nasze kraje”. Artykuł zakonczony jest po polsku: „Niech żyje Polska i Pan Prezydent Rzeczypospolitej”.

„TARA NOASTRA” zamieścił obszerną analizę stosunków historycznych polsko-rumuńskich i zakończył artykuł następującą konkluzją: „Są nauki przeszłości, które stały się dogmatami dla narodu — dogmatami, których nie podważyć nie zdoła. Takim dogmatem jest przyjaźń polsko-rumuńska”.

„MISERE” stwierdza, że przyjaźń i sojusz z Polską jest jednym z najważniejszych czynników w rumuńskiej polityce zagranicznej. Posiada również wyjątkowe znaczenie dla Europy, ponieważ tworzy silne gwarancje pokoju oraz tamę przeciw naporowi bolszewickiemu, który zagraża Europie. Sojusz ten, który odpowiada interesom narodowym obu krajów, wzmacnia jednocześnie mur izolacyjny między dwoma blokami o wrogich ideologiach. Dlatego sojusz polsko-rumuński posiada znaczenie kontynentalne.

„TIMPUL” zamieścił artykuł b. premiera Jorgi, który pisze m. in.: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej był przyjmowany z całym respektem, należnym głowie silnego państwa i pełnego energii narodu, który Rumunia stale podziwiała. Rumunia obserwuje z największą sympatią rozwój Polski, na której czele stoi człowiek o wysokich walorach intelektualnych, pełniący swój urząd już od lat z całą mądrością. Prezydent Mościcki, bawiąc w Rumunii, miał sposobność zobaczyć silne wojsko, dla którego Rumunia nie szczędził olbrzymich wydatków. Panu Prezydentowi Mościckiemu podobało się wojsko rumuńskie, ale jednocześnie był zachwycony naszą młodzieżą, która jest bardzo mądrze kierowana przez naszego króla”. Prof. Jorga podkreśla, że jest zupełnie zrozumiałe, że Pan Prezydent zainteresował się młodzieżą, ponieważ siłą narodu jest nie tylko wojsko, ale również młodzież, która może być jutro powołana do obrony ojczyzny.

Prasa paryska śledzi uważnie wizytę Pana Prezydenta Mościckiego w Bukareszcie. Dzienniki zamieściły depesze, zarówno z Warszawy jak i z Bukaresztu, podkreślając szerokie ramy, jakie oba kraje nadają wizycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„LA REPUBLIQUE” zamieściła artykuł pt. „Polska i Rumunia”, w którym pisze, że podróż Prezydenta Mościckiego nie jest zwykłym gestem protokołarnym, ale aktem dyplomatycznym o poważnym znaczeniu, mającym na celu jeszcze większe zacieśnienie stosunków polsko-rumuńskich, rozwijających się coraz intensywniej od chwili, gdy Polska zaczęła prowadzić politykę niezależną i gdy Rumunia zaczęła przejawiać równoległe te same tendencje.

„L'INFORMATION”, charakteryzując dalej politykę zagraniczną Polski, podkreśla jej ruchliwość i stwierdza, że odrodzone państwo polskie stało się poważną siłą, z którą należy się liczyć. Następcy Marszałka Piłsudskiego pracują nad stworzeniem silnego wojska, a równocześnie pragną skonstruować praktyczne środki utrzymania pokoju. Stąd powstał układ nieagresji ze Związkiem Sowieckim i układ z Niemcami. Z tych założeń wychodząc, polityka polska stara się o utrwalenie stałej równowagi na Bałkanach, dającą zabezpieczenie każdemu narodowi, zaniepokojonemu lub zagrożonemu w swych terytoriach. Idąc po tej linii, Polska zaleca uregulowanie stosunków i układy z sąsiadami, tak aby mniejsze państwa mogły czerpać poczucie swego bezpieczeństwa z zawartych przez siebie układów i z danych realnych, a nie z protekcji lub konstrukcji prawnych, opierających się bardziej na słowach, niż na faktach.

„Taka jest polityka Polski — pisze to pismo — którą Prezydent Rzeczypospolitej i minister Beck otwarcie prowadzą w Bukareszcie, gdzie posiadają silnych przyjaciół. Czy można mówić, że polityka ta jest niebezpieczna dla ogólnego pokoju, lub też dla spraw Francji, które są identyczne z interesem pokoju? Na pewno nie”.

„LE TEMPS” w artykule wstępnym wskazuje, że toasty, wznieśione przez Prezydenta Rzeczypospolitej i króla Karola, charakteryzują politykę, którą zamierzają stosować Bukareszt i Warszawa. Streszczając obszernie przemówienia, dziennik pisze, iż treść ich stanowi manifestację przyjaźni między obu państwami. Można tylko złożyć gratulacje z powodu wzajemnego zaufania, które charakteryzuje w obecnej chwili stosunki między Warszawą i Bukaresztem — kończy „Le Temps”.

Dzienniki węgierskie ogłaszają obszernie sprawozdania z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii, podając treść przemówień Pana Prezydenta i króla Karola. Prasa węgierska ustosunkowuje się do wizyty Pana Prezydenta pozytywnie.

Wizyta Pana Prezydenta w Bukareszcie komentowana jest również w prasie bułgarskiej.

„SLOWO” w artykule wstępnym pisze: „Gra dyplomatyczna zaczyna się przesuwając z Europy środkowej na Bałkany. Coraz wyraźniej uwidatnia się pragnienie państw bałkańskich do poszukiwania nowych zabezpieczeń. Polityka polska kieruje się metodą, która liczy się bardziej z realnymi możliwościami niż z iluzjami. Realna polityka Warszawy doprowadziła do normalizacji sąsiedzkich stosunków z Niemcami i z Sowietami i dąży do unikania wszelkich prób okrążenia. Obecność w Bukareszcie Prezydenta Rzeczypospolitej podkreśla, że wysiłki rządu rumuńskiego celem zabezpieczenia Rumunii, wydały rezultaty”.

„THE DAILY TELEGRAPH”, komentując wizytę Pana Prezydenta w Bukareszcie przewiduje, że jej wyniki będą miały doniosłe znaczenie dla pokoju w Europie. Polska chce doprowadzić do utworzenia pasa neutralnych państw od Bałtyku do morza Czarnego. Taki neutralny pas byłby przeszkodą przeciw bezpośredniemu zderzeniu komunizmu z faszyzmem.

Najpoczytniejszy dziennik genewski „TRIBUNE DE GENEVE” zamieścił artykuł wstępny z fotografią Pana Prezydenta. Dziennik stwierdza, że przyjazd Pana Prezydenta do Bukaresztu jest niejako ukoronowaniem dotychczasowych wizyt i usankcjonowaniem sojuszu, zawartego przez Marszałka Piłsudskiego i króla Ferdynanda, sojuszu, który jest czynnikiem stabilizacji pokoju.

„Polska — pisze dalej dziennik — zdołała uchronić się od bloków ideologicznych, które dzielą dziś świat. W chwili, gdy tyle niebezpiecznych fermentów działa na opinię publiczną, w chwili, gdy rozchodzą się tyle pogłoski pesymistycznych co do niepewności przyjaźni między sąsiadującymi narodami, jest pocieszającym objawem widzieć Polskę i Rumunię, wzmacniające węzły, jakie ich łączą, ku największemu pożytkowi społeczności europejskiej”.

COMENTARIILE PRESEI STRAINE DESPRE VIZITELE POLONO- ROMANE

Prasa rumuńska z wielkim entuzjazmem omawiała szczegóły wielkiej manifestacji polsko-rumuńskiej, którą stanowiła wizyta króla Karola w Warszawie. Wszystko, co się pisało na ten temat, stało pod znakiem potężnego i głębokiego uczucia, znajdującego swój wyraz w zdaniach, przepojonych szczerem wzruszeniem z powodu entuzjastycznego przyjęcia. W licznych artykułach opisano wspaniałe przyjęcie, zgłoszone J. K. M. królowi Karolowi i Wielkiemu Wojewodzie Michałowi przez naród polski. Wszystkie sprawozdania są bogato ilustrowane widokami z Polski, z życia wojska polskiego oraz podobiznami kierowniczych osobistości Polski i Rumunii.

„UNIVERSUL” pisze, że konsolidacja sojuszu polsko-rumuńskiego nabiera w obecnych okolicznościach szczególnej wagi, gdyż celem jego jest urzeczywistnienie całkowitej solidarności w służbie idei pokoju i postępu.

„Jesteśmy pod wrażeniem wielkości, z jaką Polska zgłosiła przyjęcie królowi Karolowi i wojewodzie Michałowi” — pisze „CURENTUL”. — „Niech żyje król” — wołają tytuły dzienników polskich. Król zaprzyjaźnionej Rumunii jest jedynym królem, którego sojusznica Polska mogłaby witać w ten sposób. Dla tych, którzy znają zwykłą surowość narodu polskiego, tak cieniowaną w przejawach entuzjazmu, widok jest zadziwiający. Ma się uczucie, że dzieje się coś uroczystego w dziełach dwu bratnich narodów. Przyjęcie, zgłoszone królowi Karolowi przez naród polski, przyjęło legendarne rozmiary entuzjazmu i stanowi nowy dowód tego, iż sojusz polsko-rumuński posiada podstawę naturalną, opartą na świadomości, że obydwa narody mają do spełnienia tę samą misję. Podniesienie obu państw do rangi ambasad jest nie tylko aktem logicznym i naturalnym, wywołanym przez uczucie wzajemnego zrozumienia się, lecz także manifestacją o charakterze dyplomatycznym, nadającą temu sojuszowi powagę.

Dziennik „UNIVERSUL” pisze, iż król Karol, składając wieniec na grobowcu Marszałka Piłsudskiego, złożył hołd Wodzowi, który wraz z królem Ferdynandem położył podwaliny pod sojusz polsko-rumuński. Podkreślając wyjątkowe znaczenie rewii wojskowej dziennik pisze, iż przypieczętowała ona braterstwo broni obu sprzymierzonych wojsk, które stoją na straży pokoju i nietykalności granic.

Dziennik „BUNA VESTIRE”, nawiązując do podniesienia poselstw w Bukareszcie i Warszawie do rangi ambasad, pisze między innymi: „Wywoła to niewątpliwie duże wrażenie w kancelariach dyplomatycznych za granicą. Gest ten wskazuje, że Polska pragnie okazać Rumunii swą szczerą przyjaźń oraz zamaulifestować, jak wysoce ceni swego sojusznika. Posunięcie to podkreśla zarazem niezawisłość polityki obu krajów. Nikt nie posiada większego prawa do tej inicjatywy, jak Polska, ponieważ znana jest duma i godność, z jaką Polacy zawsze bronili swego mocarstwowego stanowiska, oraz roli, którą Polska pełni w tej części Europy. Polska wykazała, że może utrzymywać stosunki przyjazne ze wszystkimi, jednak bez podporządkowania się komukolwiek”.

Pismo „LE MOMENT” przypomina, iż obecna wizyta jest drugą z kolei wizytą króla rumuńskiego w Polsce. Pierwszą była wizyta króla Ferdynanda, co jest najlepszym dowodem trwałości więzów sojuszniczych.

Dziennik „NATIONALUL” pisze, iż w obecnym położeniu, gdy na zachodzie sytuacja polityczna przedstawia się niepewnie, wizyta króla Karola w Warszawie nabiera wyjątkowego znaczenia. Król Karol w ciągu 7-letniego owocnego panowania potwierdził, iż jest doskonałym znawcą rzeczywistości polityki rumuńskiej i że potrafi ją połączyć z wymaganiami polityki międzynarodowej. Król Karol dokłada wszelkich starań, aby wzmocnić położenie międzynarodowe Rumunii, która pracuje dla umocnienia pokoju w tej części Europy. Współpraca ścisła między Rumunią a Polską, potwierdzona przez ostatnią wizytę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunii oraz króla Karola w Warszawie, ma wszelkie dane, ażeby się dalej rozwijać dla dobra obu narodów tak na polu gospodarczym, kulturalnym jak i społecznym. Obydwa te narody, położone w części Europy bardzo krytycznej politycznie, mają na celu obronę pokoju na wschodzie Europy, gdzie zderzają się wrogie ideologie polityczne. Dla historii polityki i dyplomacji wizyta króla Karola w Warszawie będzie wyjątkowym rozdziałem. W czasie gdy inne kraje muszą pracować nad uspokojeniem wewnętrznym i zapominają o utrzymaniu pokoju europejskiego, Polska i Rumunia pracują efektywnie nad rozbrojeniem moralnym dla idei pokoju ogólnego.

Dziennik „UNIVERSUL” w bogato ilustrowanym artykule specjalnego swego wystannika przedstawia swoim czytelnikom wspaniałość przygotowań w Polsce i atmosfery przyjaźni, w której odbywać się będzie wizyta królewska.

„Od Śniatynia aż do Warszawy wszystkie dworce są wspaniale udekorowane. Kolory chorągwi brańno związane, symbolizują nierozzerwalne przymierze polsko-rumuńskie”.

W dalszym ciągu artykułu autor pisze: „Składając wizytę Prezydentowi Mościckiemu, temu niestrudzonemu uczonemu, którego wysoka godność nie dała zapomnieć o jego pracach naukowych, król rumuński podkreślił raz jeszcze więzy, łączące dwa bratnie, złączone przymierzem narody”.

„UNIVERSUL” poświęca następnie wizycie królewskiej artykuł wstępny, podkreślając znaczenie polityczne wizyty: „W podróży króla rumuńskiego do Polski towarzyszą mu uczucia przyjaźni, polegające na przekonaniu naszego narodu, że przymierze Polski z Rumunią stworzy potężną tarczę przeciwko każdej agresywnej polityce”.

Dziennik „TIMPUL” pisze: „Polacy są narodem, na którym można polegać. W ciągu wszystkich prób życiowych, jakie ich dotknęły, zatrzymali swoją niepokalaną prawdość. Ta duma, z jaką Polacy utrwalili swoją niepodległość, znajduje się również w przymierzu z nami. W przymierzu, które oznacza utrwalenie niepodległości i siły. Dlatego też przygotowują oni dla króla Karola przyjęcie tak wspaniałe. Przyjęcie to pokazuje szczerą chęć i energię wielkiego narodu. Nauka przeszłości jest taka sama dla Polaków, jak i dla nas. Każde nam myśleć przede wszystkim o naszych siłach i o naszych przyjacielach, którzy mają wspólne z nami cele”.

„CURENTUL” pisze: „Obecność Wielkiego Wojewody Michała przy boku Króla daje rękojmię, że przyjaźń między naszymi dwoma państwami ma charakter stały, nie tylko związany z panowaniem jednego króla. Polska jest krajem wypróbowanym. Rumunia ze swej strony jest krajem, który ma za sobą setki lat walk o niepodległość. Te twarde doświadczenia wypróbowwały nas i pozwoliły nam równie do brzo poznawać swoich przyjaciół, jak i nieprzyjaciół. Wizyta królewska w Polsce wykazuje dokładnie, że nasze serca biją jednym rytmem”.

Dziennik „DIMINEAȚA” w artykule pod tytułem „Polska wielką potęgą militarną” tak ocenia defiladę warszawską: „Wszystko to czyniło wrażenie pełne siły i powagi. Duma, z którą tłumy okłaskiwały to wojsko elitarne, było zupełnie uzasadnione. My zaś zdaliśmy sobie sprawę, że jest to potężna nie do zniszczenia siła odrodzonej Polski, dla której tak wielkie zasługi położył Marszałek Piłsudski”.

„VIITORUL” zaopatruje artykuł wstępny jako tytułem, słowami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: „Przymierze polsko-rumuńskie ma charakter uczucia ogólnonarodowego”. Omawiając manifestację warszawską dziennik pisze: „Opinia rumuńska śledzi z pełną wzruszenia uwagą pobyt naszego ukochanego króla w Polsce i jest głęboko poruszona uczuciami szczerzej przyjaźni, okazywanej przez Polskę naszemu królowi. Triumfalne przyjęcie Karola II w Polsce wzrusza nasze serca. Moc naszego przymierza, którego nie nie potrafi zachwiać, jest dla nas najlepszą gwarancją pokoju i postępu. Niech żyje Polska!”

W innym artykule, poświęconym wojsku polskiemu, „VIITORUL” pisze: „Wielka rewla wojskowa w Warszawie i manewry w Biedrusku były wielkim i wspaniałym pokazem wojska polskiego. Pokaz ten pozwolił J. K. M. stwierdzić z podziwem, że wojsko polskie jest potężnym, imponującym i sprawnym narzędziem obrony. Monarcha miał możność podziwiać doskonałą postawę i wspaniałe wyszkolenie wojskowe żołnierza polskiego”.

„W obecnym położeniu międzynarodowym — pisze „TARA NOASTRA” — wizyta króla Karola II nabiera najwyższej doniosłości. Podkreśla ona nie tylko niezależność Rumunii w polityce zagranicznej, tę niezależność, o którą zabiegaliśmy od tak dawna i wbrew tylu trudnościom, ale wzmacnia nadto przekonanie, że w okresie niepokojów międzynarodowych sojusz polsko-rumuński jest ważnym przyczynkiem do rozwiązania poważnych zagadnień politycznych oraz gwarancją moralną i kulturalną przed wszystkimi niespodziankami”.

„TARA NOASTRA” opisuje następnie w entuzjastycznych słowach rozwój polskiej floty morskiej i powietrznej, kończąc gorącym życzeniem, by wizyta Karola II w Warszawie związana jeszcze silnie dwa kraje, które związała ze sobą historia i geografia.

„CURENTUL” pod obszernym tytułem „Wielka rewla wojskowa na cześć króla Karola” przytacza szczegółowy opis warszawskich uroczystości. „Siła bojowa wojska polskiego — pisze „Curentul” — jest imponująca. Tak doskonały i kompletny jest jej ekwipunek, że wydaje się, iż to szeregi naszerują wprost ku pierwszemu linom okopów. Rewla lotnictwa polskiego wywarła wrażenie, którego nie można wyrazić słowami. Ostatnia część defilady — czytamy dalej — bodaj najbardziej imponująca, to defilada jednostek zmotoryzowanych, całych brygad na samochodach pancernych, za którymi toczyły się czolgi wielkie, średnie i małe. Jest to lawina stali, która zamyka wspaniałe tę podziwu godną demonstrację siły zbrojnej Polski”.

„PORUNCA VREMII” w artykule pt. „Czego uczy nas Polska” omawia obszernie walkę Polaków o niepodległość i pisze: „Od r. 1920 dokonano w Polsce imponującego dzieła konsolidacji i zjednoczenia. Po rozbięciu armii bolszewickich Wielki Twórca Nowej Polski ze swymi żołnierzami, na których czele stoi obecnie Marszałek Śmigły-Rydz, nadali państwu polskiemu charakter narodowy, dzięki czemu naród polski chętnie ponosi na rzecz swego wojska wielkie ofiary”.

„LUPTA” nazywa pokazy wojskowe w Warszawie i Biedrusku kulminacyjnymi chwilami pobytu króla Karola w Polsce.

„ORDINEA” pisze: „W mundurze pułkownika wojska polskiego monarcha zasiadł do śniadania z oficerami pułku, którego chorągiew udekorował orderem Michała Walecznego. Król Karol i Wielki Książę Michał witani są w Polsce z wzruszającym entuzjazmem, rodzącym się w głębi dusz szlacheckiego i walecznego narodu polskiego. Przyjazd polsko-rumuński opiera się dziś na mocnych podstawach”.

„CAPITALA” pisze, że król Karol przyglądał się manewrom wojskowym w Biedrusku z dużym zachwytem. Manewry te, podobnie jak i defilada warszawska, stwierdziły wyjątkowy poziom wojska polskiego.

„TIMPUL” w artykule wstępnym pisze, że goście rumuńscy odnieśli głębokie wrażenie z uroczystości wojskowych na cześć króla Karola. Były to imponujące demonstracje siły, w których wzięło udział nie tylko wojsko, lecz cały zbrojny naród polski. Autor wzywa Rumunię, aby poszła w tej dziedzinie za przykładem Polski, co stanowi największą gwarancję pokoju i bezpieczeństwa kraju.

„BUNA VESTIRE” stwierdza, że „najpilniejszym i najpoważniejszym wskazaniem dla polityki rumuńskiej jest oparcie się na najbliższym, najniezbędniejszym i najsilniej związanym z bezpieczeństwem Rumunii sojuszu — na Polsce-sprzymierzeńcu, którego pomoc ma podstawy nieskończone bardziej realne, aniżeli utopijny system zburzonego bezpieczeństwa”.

Prasa francuska z uwagą śledziła przebieg uroczystości, związanych z wizytą króla Karola w Polsce. Dzienniki ogłaszały obszerne telegramy z Warszawy, zwracając uwagę na fakt, że w pierwszym dniu pobytu króla Karola poruszona została sprawa ambasady.

„PETIT PARISIEN”, podając opis uroczystości, zwraca uwagę na tłumny udział ludności Warszawy w powitaniu króla Karola.

„LE JOUR” w artykule pt. „Moskwa jest niezadowolona, ponieważ Warszawa i Bukareszt zacieśniają węzły sojuszu”, zwraca uwagę na wielkie zło, jakie wyrządza stosunkom polsko-francuskim fałszywa kampania prasowa, zorganizowana przez Sowiety. „Zbliżenie polsko-rumuńskie — pisze gazeta — powinno tylko wywołać we Francji zadowolenie, gdyż stanowi ono tamę przeciwko penetracji wpływow niemieckich w Europie”.

„LE TEMPS” zamieszcza artykuł wstępny, w którym stwierdza, iż zacieśnienie sojuszu polsko-rumuńskiego, które w pewnym sensie zbliża się z nową erą sojuszu polsko-francuskiego, jest jednym z głównych czynników nowej sytuacji politycznej w Europie środkowej i wschodniej. Można się tylko cieszyć — pisze dziennik — z tych pełnych zgody zbliżeń stosunków między Warszawą a Bukaresztem, które stanowią doniosły czynnik stabilizacji politycznej.

„Pogłoski, jakie krążyły w pewnych kręgach międzynarodowych, a które starają się sugerować, iż wizyta króla Karola w Warszawie ma być początkiem nowej orientacji politycznej, powinny być przyjmowane — stwierdza „LE TEMPS” — z jak największą rezerwą, nie bowiem nie pozwala przypuszczać, aby miały one jakieś uzasadnienie”.

W obszernych sprawozdaniach z Warszawy dzienniki niemieckie opisują przebieg wizyty króla Karola, podkreślając zwłaszcza, iż Polska zorganizowała na cześć swego gościa wspaniałą manifestację wojskową.

Korespondenci konstatują zarazem świetny wygląd i wyposażenie techniczne wojska polskiego. Podkreślają również, iż już w pierwszym dniu wymieniono deklaracje w sprawie podniesienia poselstw do godności ambasad. Sprawozdawcy prasy niemieckiej stwierdzają, że król Karol witany jest w Polsce niezwykle serdecznie zarówno przez oficjalnych gospodarzy, jak i przez całą ludność. Dzienniki niemieckie podkreślają przy tym doniosłość polityczną zbliżenia między Polską i Rumunią, czego wizyta obecna jest nowym widocznym objawem.

„VOELKISCHER BEOBACHTER” podkreśla, iż wizycie króla rumuńskiego nadano w Polsce niezwykle uświetny charakter.

„NATIONAL ZEITUNG” stwierdza oprócz serdecznego charakteru przyjęcia króla Karola w Polsce, w czym uwydatnia się doniosła rola sojuszu polsko-rumuńskiego.

„THE TIMES” w artykule pt. „Król Karol w Warszawie” pisze: „Wizyta królewska w Polsce już wydaje owoce. Serdeczne przyjęcie, zgutowane gościom przez tłumy w Warszawie, a następnie propozycje podniesienia obu poselstw do godności ambasad, są dowodem wzrastającej solidarności w stosunkach między Polską a Rumunią”.



În iunie 1915, Brigada a II-a a Legiunilor Polone atașată la corpul XI austriac, ataca la sud de Hotin pe câmpiile pe cari odinioară cavalerii poloni băteau pe Turci și pe Tataři. La 12 iunie, Brigada a atins linia Răchitna (lângă satul cu același nume) pe al cărui mal de răsărit se aflau pozițiile rusești puternic întărite. La 13 iunie Rușii au concentrat rezervele și au lovit aripa de nord a corpului, care sub presiune a început să se retragă. S'a retras deasemenea și aripa de nord a corpului. Numai infanteria legionară și-a menținut poziția. Atacul rusec amenința cu frângerea frontului și deci cu retragerea întregului corp XI.

În această situație critică, comandantul Brigadei a hotărât să arunce în șarjă asupra tranșeeelor rusești ultima sa rezervă — un divizion de ulani legionari, intenționând să sprijine șarja prin asaltul în același timp al infanteriei legionare.

Ulanii se aflau în dosul posturilor artileriei pe un lan întins de lucernă albastră înflorită. În ambele escadroane se aflau vreo 130 de ulani. Escadronul 2 al lui Wąsowicz (cit. Wonsowici) număra circa 70 cai. Ziua era frumoasă, cu soare; din depărtare se auzeau ecavurile înăbușite ale luptei. Pela amiază a sosit din spital căpitanul de cavalerie Wąsowicz, care nu era sănătos pe deplin, și a luat comanda provizorie a divizionului. Ulanii au salutat sosirea comandantului iubit, cu strigăte de bucurie.

La orele douăsprezece, căpitanul de cavalerie a fost chemat de comandantul Brigadei. S'a înapoiat după o clipă și a poruncit cu glas tare: „Pe cai!”. Erau orele douăsprezece și jumătate, când divizionul a pornit în direcția turentului. Terenul prezenta un platou ridicat și undulat, care cobora spre turentul ale cărui maluri nămolose erau acoperite de sălcii. Lățimea turentului era de vreo trei metri. Dincolo de turent, la dreapta pe înălțime era situat marele sat Răchitna, iar dincolo de sat se întindea o câmpie întinsă care se ridica dela turent spre cota 225. Pe câmpie se aflau trei mări de vânt, iar printre ele tranșeele rusești îndreptate cu fața spre nord.

În timp de zece minute divizionul s'a apropiat de satul care era ținta focului îndepărtat al infanteriei rusești. Escadroanele desfășurate s'au rostogolit spre apă. Wąsowicz strigând: „Nu există piedici în calea cavaleriei polone!” trece turentul, iar după el vin escadroanele. Pe celălalt mal escadroanele se desfășoară și la comanda lui Wąsowicz: „Escadronul doi după mine, al treilea să rămână de rezervă!” escadronul al doilea, în formație, pornește la trap în urma comandantului și se avântă spre culme prin focul carabinelor. La vederea primei tranșee, căpitanul repede escadronul în mare galop. Ulanii, cu săbiile ridicate gata să lovească, se reped înainte înăbușind cu strigătele lor sgomatul împușcăturilor. Cad câțiva răniți și morți. A doua tranșee ocupată de câteva zeci de infanteriști, o trece escadronul în plin galop. Garnizoana aruncă carabinele și ridică mâinile. Atunci, asupra ulanilor cari aleargă din tranșeia situată sub culmea cotei, cade focul mitralierelor. Din nou cad câțiva răniți și morți. Escadronul se transformă în grupulețe rari de călăreți strânși în jurul ofițerilor și subofițerilor. Căi sar ca turbați. La pământul mitralierelor se adaugă sgomatul șrapnelor care se sparg. Din ce în ce mai mulți cai fără călăreți! Deodată, în fața ulanilor se ridică o tranșee largă și ascunsă care înconjoară ca un zigzag culmea cotei, din care cade un foc abundent. Lui Wąsowicz îi cade calul. Căpitanul se ridică, aleargă spre tranșee și trage cu revolverul în Ruși. Se îndreaptă apoi spre escadronul care sbura spre el, se clatină și cade rănit mortal. Escadronul uluit se repede în mijlocul redutei. În tranșee intră nouă ulani, iar restul aleargă în lungul tranșeeelor la dreapta și la stânga. Ultimul din ofițerii în viață, locotenentul Topór-Kisielnicki trece tranșeia și se luptă cu infanteriștii cari-l înconjoară. După ce și frânge sabia și și pierde calul, împușcă cu revolverul strigând: „Zdaisia!”. Ulanii se grupează în jurul lui, făcându-și drum cu săbiile. Rușii încep să arunce corabinele. Nu peste mult timp însă, ofițerul reușește să-i silească să lupte. Pun mâna iarăși pe carabine. Viteazul locotenent Topór cade străpuns de baionete. Când un grupuleț de ulani cari s'au strecurat, a ajuns pe culme, a primit drept în față o salvă de mitraliere. La vederea ulanilor, se naște zăpăceală în baterie și tunarii pregătesc tunurile pentru fugă. La orele 13 și 13 minute, șarja se terminase. În treisprezece minute, pe o suprafață de doi kilometri și jumătate, escadronul care număra nici 70 de ulani, a cucerit trei linii de tranșee, pierzând 42 oameni, dintre cari 15 morți, 3 grav răniți au murit curând după luptă, 24 răniți și contuzionați 7 răniți au fost făcuți prizonieri. Din cei patru ofițeri ai escadronului, au căzut trei. Cel de al patrulea a fost grav rănit. Numai doi ulani s'av înapoiat teferi pe cai.

Care a fost rezultatul șarjei? Rușii au întrerupt atacul și cu căderea nopții, s'au retras. Situația corpului XI a fost salvată.

După cum s'a văzut mai târziu, tranșeele fuseseră ocupate de un întreg batalion rus cu 4 mitraliere și 6 tunuri.

„Pentru Cavaleria Polonă, nu există piedici!”.

Escadronul al doilea de ulani legionari, care a executat această sarjă memorabilă, se compunea dintr'un element de elită și voluntar ideal. Aproape trei pătrimi din numărul acestor ostași, aveau o cultură superioară. Foarte mulți dintre ei făceau parte din familiile care aveau tradiția luptelor pentru independență. Bunici a mai bine de zece dinr'înșii, se bătuseră sub Napoleon în rândurile „șvolejerilor” (c. uș.) gărzii și luaseră parte la renumita șarjă dela Somo-Sierra (1808). Căpitanul de cavalerie Zbigniew Dunin-Wąsowicz era strănepotul căpitanului de „șvolejeri” Wąsowicz, care la înapoierea din Moscova, a escortat cu escadronul său pe Napoleon.

PLAN SZARZY
POD ROKITNA



PLANUL SARJEI
DELA RĂCHITNA

S Z A R J A
POD ROKITNA

Ș A R J A
ESCADRONULUI
2 DE ULANI
POLONEZI DELA
RĂCHITNA
13. - VI. - 1915.

30

338521

9180

Boj pod Rokitną

SZARZA POD ROKITNĄ
W. G. 1811 A. 1811



W. G. 1811 A. 1811